

**Pierwsza kobieta
prezesem
KP Granica Terespol**



strona 24

**Prof. Adam Łajtar
z prestiżową
nagrodą naukową**



strona 23

**Nauczyciel
się bije...
i to w klatce**

strona R6

TYGODNIK LOKALNY



wspólnota bialska



Fot.mp

bialasiedzieje.pl

8 - 14 listopada 2022 r. ■ nr 45 (730) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Staś żyje w cieniu śmiertelnej choroby



**- Czy nasz Staś zdąży spełnić swoje marzenia?
Czujemy się bezsilni wobec losu,
który napisał dla nas tak przeraźliwy
scenariusz - mówią rodzice.**

Przeczytaj komentarze na:
bialasiedzieje.pl

STR.
R3

**Oszustwo „na prawo jazdy”.
Straciła 30 tys. zł**

s. 3

**Grali w piłkę nożną dla
Wspólnego Świata**

s. 5

**Modernizacja ulicy
Sidorskiej. Odcinek od
granic miasta gotowy**

s. 22

**TERESPOL Krytykują
wariant tunelu**

s. 24

Sprawa tygrysów trafia przed sąd.

Wśród oskarżonych polscy lekarze

**Prokuratura zarzuciła trzem mężczyznom znęcanie
się nad dziesięcioma tygrysami, a lekarzom
weterynarii niedopełnienie obowiązków
i nieprzeciwdziałanie cierpieniu zwierząt.**

**Ze względu na złożoność sprawy, bialski Sąd Rejonowy
wystąpił o przekazanie jej do rozpoznania Sądowi
Okręgowemu w Lublinie.**



s. R2

Chcą skarżyć na ZGL i prezydenta



**Wojciech Chłewicz:
- To są same kłamstwa
i pomówienia!**

**Bogusław Broniewicz:
Ktoś powinien uznać,
że jest konieczność
stosowania się
do naszych uchwał.**

**Rada miasta zarzuca ZGL-owi
nierealizowanie uchwały zmieniającej
stawki, ale prawnicy twierdzą,
że jest realizowana.**

s. 23

Na przystanku jak w muzeum

**Wiaty przystankowe ozdobione
z twórczością lokalnego artysty**

s. 2

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW

500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

**KASACJA
POJAZDÓW**

Tel. 500 813 500

S T O P K A

Wspólnota

Adres do korespondencji:

Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:

Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.plMateusz Polynka (sport)
tel. 516 019 184Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Wspólnota Międzyrzeczka:

Katarzyna Romaniuk
tel. 505814444

Reklama:

Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA

Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC

Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam

Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeźna 2

Ubezpieczenia JAKAR

Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

8 listopada,
godz. 8.00 - 11.00,
Korczówka (3)
godz. 9.00 - 13.00,
Wólka Plebańska (1),
Biała Podl. ul Siderska
(ST-72)
9 listopada,
godz. 8.00 - 15.00,
Sycyna (1), Rokitno (6)
10 listopada,
godz. 7.30. - 15.00,
Międzyrzec ul.
Piłsudskiego
godz. 8.00 - 15.00,
Terebela (4)

Tamtędy

HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Tak tu przyjęte - ściągnięte nie jest święte...

Marian Empi

Okradanie autorów aforyzmów

Podczas miejskich imprez w bialskich szkołach organizatorzy wywieszają hasła z motywującymi cytatami. Oto ostatnio w hali Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi efektownie podsumowano współzawodnictwo sportowe w roku szkolnym 2021/2022. Zachwycać mógł wystrój obiektu z inspirowanym tekstem „Sukces to suma niewielkiego wysiłku, powtarzanego z dnia na dzień”.

Czy ktoś z lokalnych mędrców wymyślił tę mądrość?

Ależ nie, to cytat z twórczości amerykańskiego autora książek metafizycznych Roberta Colliera. Zabrakło niewielkiego wysiłku – dopisania autora myśli.

W innych miejscowościach przy sięganiu do takich wielkich słów przyzwoicie podaje się imię i nazwisko twórcy. W Białej Podlaskiej nie ma takiej tradycji. Wychowawcy powinni wskazywać uczniom jak szanować cudzą własność, a jeśli ściągać, to z poszanowaniem autora. Tak tu przyjęte - ściągnięte nie jest święte...



Szczucie na Straż Graniczną

Sowiecki duch w Białej Podlaskiej trzyma się krzepko. Miasto pamięta jak towarzysze Oleksy i Auganow się spotykali przy dawnej ul. Dzierżyńskiego. Już odeszli ludzie, którzy wspominali, jak we wrześniu 1939 r. w tej miejscowości sowieci powitały kwiatami i bramami grupki oczekujących na wybawicieli ze Wschodu. Czy w tej sytuacji wypada atakować Wojsko Polskie i Straż Graniczną?

Okazuje się, że jeden z miejscowych młodych portali usiłował nakłonić bialskich radnych, aby nie zgodzili się na projekt uchwały o zgodzie na umieszczanie

herbu Miasta Biała Podlaska na logo Placówki Straży Granicznej im. gen. bryg. Stanisława Tessaro oraz na emblemacie munduru służbowego funkcjonariuszy.

Jako uzasadnienie zebrał ataki na białską Straż Graniczną zamieszczone wcześniej w lewicowych i liberalnych mediach. Niektóre te opisy incydentów z migrantami już stały się nieaktualne, gdyż wyjaśnione przez sąd na korzyść Straży Granicznej.

Na szczęście bialscy radni okazali się rozsądni. Nikt nie przeciwstawił się projektowi uchwały.

Uchwały zbijane młotkiem

Trwa swobodna i zarazem przewrotna twórczość prowadząca samorządu gminy Międzyrzec. Pod koniec października wojewoda lubelski stwierdził nieważność uchwały Rady Gminy Międzyrzec Podlaski w sprawie regulaminu określającego m.in. wysokość stawek i szczegółowe warunki przyznawania nauczycielom dodatków do wynagrodzenia zasadniczego.

Prawnicy z Lublina mieli zastrzeżenia, że Rada Gminy w regulaminie w stosunku do dyrektora szkoły lub przedszko-

la ograniczyła się jedynie do ustalenia granic stawek dodatku, przy jednoczesnym braku określenia jednoznacznych kryteriów, za pomocą których istniałaby możliwość konkretyzacji tej kwoty w odniesieniu do poszczególnych osób. Podobnie nieprecyzyjne były określenia dodatków funkcyjnych dla wicedyrektorów oraz niezgodne z Kodeksem pracy uzależnienie dodatków dla nauczycieli za warunki pracy w trudnych warunkach tylko za efektywnie przepracowane godziny.

Wiaty przystankowe z twórczością lokalnego artysty

BIAŁA PODLASKA:

Trzy wiaty przystankowe: przy Al. 1000-lecia, ul. Siderskiej i ul. Terebelskiej zmieniły się w mini-galerie. Ozdobione motywami z obrazów Bazylego Albiczuka wyznaczają „Drogę do muzeum”.

To projekt zainicjowany przez prezydenta Michała Litwiniuka i realizowany przez Muzeum Południowego Podlasia i spółkę miejską MZK.

To promocja sztuki regionu w przestrzeni publicznej miasta. Wiaty z motywami twórczości Bazylego Albiczuka powstały jako pierwsze w ramach projektu „Droga do muzeum”.

- W ten sposób nie tylko dbamy o estetykę naszego otoczenia, ale wychodzimy „w miasto” z zaproszeniem do obejrzenia fantastycznych wystaw w zupełnie nowych, nowoczesnych przestrzeniach muzeum, które mamy dzięki finansowemu wsparciu funduszy UE” – mówi Michał Litwiniuk.



Trzy wiaty przystankowe: przy Al. 1000-lecia, ul. Siderskiej i ul. Terebelskiej zmieniły się w mini-galerie

Twórczość artysty

Jedna z sal ekspozycyjnych Muzeum Południowego Podlasia w zupełnie nowej odsłonie poświęcona jest twórczości tego mistrza ogrodów i piewcy natury. To 50 obrazów olejnych, rysunków i akwarel.

Rafał Izbicki, dyrektor Muzeum Południowego Podlasia podkreśla, że projekt z jednej strony powinien uatrakcyjnić czas oczekiwania pasażerom MZK, z drugiej zaś „przybliżyć główne kolekcje, jakie posiada w swoich zbiorach muzeum, a przede

wszystkim jest zaproszeniem do niego”.

- Obecnie na trzech przystankach prezentujemy postać Bazylego Albiczuka, nietuzinkowego artysty pochodzącego z Dąbrowicy Małej, oraz jego unikalną twórczość. Te obrazy artysty można zobaczyć na żywo na stałej wystawie pt. „Ogrody. Twórczość Bazylego Albiczuka - mówi dyrektor muzeum.

Droga do muzeum

Czy będzie kontynuacja projektu?

Maciej Maciejuk

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE
W BIAŁEJ PODLASKIEJUl.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70URZĄD MIASTA
BIAŁA PODLASKAUl.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00URZĄD MIASTA
MIĘDZYRZEC PODLASKIul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-
Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii
i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500
Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĄ

Ul. Siderska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi
informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ
ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk
i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

Przyczyną stwierdzenia nieważności uchwały był brak uzgodnienia z regionalnym dyrektorem ochrony środowiska

Uchwała nieważna, ale dąb pozostaje pomnikiem

GMINA MIĘDZYRZEC

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie wyrokiem z 18 października unieważnił uchwałę Rady Gminy Międzyrzec dotyczącą ustanowienia dębu w miejscowości Łuniew pomnikiem przyrody.

O dębie „Zdzisławie” przemianowanym później na „Alojzego” pisaliśmy już kilkakrotnie. Wszystko zaczęło się w marcu tego roku, gdy władze gminy postanowiły 100-letni dąb rosnący na prywatnej działce w miejscowości Łuniew objąć specjalną ochroną, nadając mu status pomnika przyrody. Pierwsze komplikacje pojawiły się, ponieważ imię dębu nie spodobało się właścicielowi nieruchomości, na której rósł i którego ojciec drzewo posadził. Rada musiała więc imię zmienić kolejną uchwałą.

Nie był to jednak największy problem - ten bowiem polegał na tym, że drzewo rośnie w pobliżu planowanej budowy autostrady A2, a dokładnie tuż przy drodze dojazdowej. Nadanie mu statusu pomnika przyrody chroniłoby przed usunięciem.

Zapadł wyrok

Uchwałę z 29 marca w sprawie ustanowienia pomnika przyrody zaskarżył zarówno Wojewoda Lubelski, jak i Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Skargi trafiły do Sądu Administracyjnego w Lublinie.

GDDKiA zarzucał Radzie Gminy, że jej decyzja może



Pomnik przyrody „Dąb Alojzy” ma ok. stu lat, 20 metrów wysokości i podwójny pień o odwodzie ok. 3,5 metra każdy

opóźnić lub nawet uniemożliwić budowę autostrady. Zarówno Wojewoda Lubelski, jak i GDDKiA zarzucali błędy proceduralne dotyczące przyjęcia uchwały w sprawie ustanowienia pomnika przyrody. Drogowcy wskazywali m.in. na niekonsekwencję w działaniu samorządu, który podczas określania środowiskowych uwarunkowań dla budowy tego odcinka autostrady nie zgłaszał potrzeby szczególnej ochrony drzewa.

Ostatecznie sprawa przed sądem zakończyła się wyrokiem z 18 października wydanym w połączonych do wspólnego rozpoznania sprawach ze skarg Wojewody Lubelskiego oraz Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Sąd stwierdził nieważność zaskarżonej uchwały. Podstawę do tej decyzji stanowił brak uzgodnienia uchwały z regionalnym dyrektorem ochrony środowiska.

Sąd uznał przy tym, że nie spełnia warunku takiego uzgodnienia pozytywna opinia organu uzgadniającego wyrażona w formie ustnej - czytamy w komunikacie Sądu Administracyjnego dotyczącego wyroku z 18 października.

Doszło do porozumienia między gminą a wykonawcą autostrady, dzięki czemu dąb pozostanie nienaruszony

Projektant zaproponował inne rozwiązanie poprowadzenia drogi lokalnej

Wyrok nie jest prawomocny.

Wyrok nic nie zmienia

Nie znaczy to jednak, że 100-letnie drzewo rosnące w Łuniewie przestało być pomnikiem. W międzyczasie 28 czerwca (po zaskarżeniu wcześniejszego aktu do sądu przez Wojewodę Lubelskiego i GDDKiA) Rada Gminy Międzyrzec przyjęła bowiem kolejną uchwałę w sprawie ustanowienia pomnika przyrody bez wad formalnych, które wytykał Wojewoda. Ta uchwała nie została już zaskarżona.

Doszło także do porozumienia między gminą a wykonawcą odcinka autostrady przebiegającej przez gminę Międzyrzec, dzięki czemu pomnik przyrody zostanie nienaruszony, nie

wpływając jednocześnie znacząco na przebieg inwestycji. Projektant zaproponował inne rozwiązanie poprowadzenia drogi lokalnej (nieutwardzonej, z kruszywa). Zrezygnowano z rowu odwadniającego w tym miejscu. Dąb czeka także zabiegi pielęgnacyjne, przeprowadzone pod okiem dendrologa.

Odcinki autostrady A2 Malinowiec - w. Łukowisko oraz w. Łukowisko - Swory, przebiegające przez gminę Międzyrzec Podlaski mają zostać ukończone do końca 2024 roku. Obecnie czekają jeszcze na decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Według wstępnych zapowiedzi decyzja ta ma zostać wydana do końca roku.

karo

CO, GDZIE, KIEDY?

LIS 10 CZW. 10.11 godz. 18.00 koncert „Niepodległa - Tu i Teraz” aula ROBiR AWF11.11 godz. 10.00 msza święta w parafii Narodzenia NMP, po której na placu Wolności obędzie miał miejsce apel pamięci i złożone zostaną kwiaty w miejscach pamięci. Tego dnia można również wziąć udział w Biegu Niepodległości.

LIS 12 SOB. 12.11 godz. 16.30 Koncert „Droga do wolności” Koncert z cyklu „Muzyka i literatura polskich dworów - kolebka i ostoja polskiego patriotyzmu”. Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie. Wstęp wolny.

LIS 13 NIEDZ. 13.11 godz. 18.00 Artystycznie dla Niepodległej, restauracja Galeria Smaków w Terespolu 18.11 godz. 18.00 spektakl „Babski przekręt” Sala Widowiskowo - Konferencyjna BCK

Okradł mieszkanie, które remontował

Do kradzieży doszło w okresie od kwietnia do czerwca tego roku, jednak pokrzywdzona zauważyła ją po kilku miesiącach. Kiedy kobieta chciała wziąć sprzęt przykryty na czas remontu, okazało się, że zamiast multicookera znajduje się tam odkurzacz. Brakowało też innego sprzętu AGD. Wartość strat została oszacowana łącznie na kwotę ponad 6 tys. zł.

Generalny remont mieszkania wykonywał polecony fachowiec, który czasami

przyprowadzał do mieszkania pomocników. Choć mężczyzna otrzymał większość z ustalonej kwoty za wykonaną pracę, po kilku miesiącach porzucił niedokończony remont. Przestał też kontaktować się z pokrzywdzoną. By zakończyć trwającą pracę, kobieta zmuszona była wynająć kolejną ekipę.

Złodziejem okazał się 30-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej. Sprzedał skradziony sprzęt do lombardu, a multicooker znalazł już nowego właściciela. Funkcjonariusze odzyskali go.

Mężczyzna usłyszał zarzuty i przyznał się do winy. Tłumaczył, że potrzebował gotówki, a właścicielka mieszkania nie chciała mu dać kolejnej zaliczki na poczet wykonanej pracy - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Maciej Maciejuk

Straciła niemal 30 tys. zł. Chciała zrobić kurs prawa jazdy

Biała Podlaska: Niemal 30 tys. zł w wyniku oszustwa straciła mieszkanka powiatu bialskiego. Odpowiedziała na ogłoszenie dotyczące pomocy „w szybkim zdobyciu prawa jazdy”.

Do policjantów zgłosiła się 28-letnia mieszkanka powiatu bialskiego, która złożyła zawiadomienia w sprawie oszustwa. Będąc w Niemczech, kobieta znalazła na portalu społecznościowym ogłoszenie dotyczące pomocy w szybkim zdobyciu prawa jazdy. Wystawione było na profilu nieznanego mężczyzny, z którą skontaktowała się 28-latką.

Nieznaną napisała, że ona tylko zajmuje się księgowością,

dała jej natomiast kontakt do męża, który prowadzi kursy. To z nim pokrzywdzona ustaliła szczegóły dotyczące kursu i dokumentu prawa jazdy, który miała odebrać na terenie Polski. Z nim też miała wyjechać wszystkie godziny wynikające z oferty - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Mężczyzna wysłał pokrzywdzonej umowę, którą odesłała na wskazany adres wraz z kserokopią dokumentu tożsamości i profilem kierowcy. Zrobiła kilka przelewów w euro, które miały pokryć wszystkie koszty. Choć kontaktowała się z rzekomymi organizatorami kursu w sierp-

niu br., do tej chwili nie wyjechała ani jednej godziny.

Sprawca zablokował kobietę, a ogłoszenie zniknęło z portalu. 28-latką w pewnym momencie zaczęła podejrzewać, że człowiek chce jej dać fałszywy dokument prawa jazdy, kiedy obiecał przesłać dokument na wskazany adres. Straciła niemal 30 tysięcy złotych. - W trakcie rozmowy z policjantami pokrzywdzona przyznała, że zareagowała na ogłoszenie, gdyż skusiła się na krótki termin wyrobienia dokumentu - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Teraz sprawców szukają policjanci.

Joanna Niecko

Bialska Spółdzielnia Mieszkaniowa „ZGODA” w Białej Podlaskiej ogłasza - ustny przetarg nieograniczony

na nabycie lokalu mieszkalnego nr 49, składającego się z 3 pokoi, kuchni, łazienki z wc i przedpokoju, o łącznej pow. 50,70m², położonego na 1 piętrze przy ul. Terebelskiej 66 w Białej Podlaskiej.

Cena wywoławcza 222.000,00 zł Wadium w wysokości 11.100,00 zł należy wpłacić w kasie lub na rachunek Spółdzielni nr 10 1020 1260 0000 0302 0012 0931 do dnia 22.11.2022r. do godz. 14⁰⁰.

Przetarg odbędzie się w dniu 23.11.2022r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Spółdzielni przy ulicy Spółdzielczej 4. Szczegółowych informacji udziela sekcja członkowsko-lokalowa tel. 83 343 60 90. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Ludzie gotowi pomóc, bo sołtys zawsze pomagał im

Ratowała dobytek z narażeniem życia



Kobietę, która próbowała ugasić ogień, zabrano Lotnicze Pogotowie ratunkowe do specjalistycznego szpitala w Łęcznej

Dom nie nadaje się do zamieszkania, w środku zwęglony i zalany wodą. Rodzina tuż przed zimą została bez dachu nad głową

Sześć jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych i zawodowych JRG z radzyńskiej komendy PSP gasiły pożar domu w Świerżach (pow. radzyński). Wybuchł 2 listopada po godz. 15. Zanim dojechały straże, ogniem zajęte były już wszystkie pomieszczenia na parterze, a ogień przez klatkę schodową



Pożar gasiły 3 zastępy PSP oraz 2 zastępy OSP KSRRG z Wohynia i Branicy Radz. Kolonii oraz OSP Suchowla, która pierwsza pojawiła się na miejscu



Dom kompletnie nie nadaje się do użycia. Jest spalony, zwęglony, zalany wodą



Magdalena Pomorska

mieszkanica Świerżów, radna gminy Wohyń

Marek to skromny chłopak, nigdy o nic nie prosi, dlatego sami wyszliśmy z inicjatywą pomocy. W wyniku pożaru jest bardzo uszkodzona jego mama, która teraz jest w szpitalu specjalistycznym leczącym poparzenia w Łęcznej. Część domu jest totalnie spalona, nie zostało nic, część została zalana wodą podczas akcji gaśniczej. Dach też jest do wymiany, ponieważ zostaliśmy nadpaleni konstrukcją. My, jego sąsiedzi, znajomi, mieszkańcy gminy zaczynamy akcję pomocy od zbiórki do puszek, żeby móc rozpocząć remont.



Tomasz Jurkiewicz

wójt gm. Wohyń

Spalił się dom sołtysa tej miejscowości, znanego społecznika, Marka Rymuski. Radna z tej miejscowości Magdalena Pomorska mówi: - Telefony się urywały, ludzie pytali, co się stało, chcą pomóc. Ta rodzina straciła dom, miejsce, w którym żyli. Starty są ogromne. Dlatego będziemy pomagać. 13 listopada po każdej mszy świętej zostanie

oprowadzimy też zbiórkę koleżeńską. Zadeklarowaliśmy pomoc i gotowość w znalezieniu tymczasowego mieszkania socjalnego, ale pan Marek odmówił. Zaopiekowani zostali przez rodzinę. Mówi, że musi ochłonąć i pomyśleć, co dalej.

przeprowadzona zbiórka dla poszkodowanych. Akcję organizują sołtysi, radni, koledzy i koleżanki oraz ks. proboszcz parafii w Suchowoli. Kwesta na rzecz pogorzelców przeprowadzona zostanie również w kaplicach parafialnych po mszach świętych.

Monika Mackiewicz

BIA

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Studium Kierunków i Uwarunkowań Gminy Radzyń Podlaski

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2022r. poz. 503) Wójt Gminy Radzyń Podlaski zawiadamia o podjęciu przez Radę Gminy Radzyń Podlaski uchwały nr XLVII/257/2022 z dnia 9 sierpnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do zmian Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Radzyń Podlaski.

Jednocześnie na podstawie art. 39 ust.1 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływaniu na środowisko (Dz. U. z 2021r. poz. 2373, z późn. zm.) informuję o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu określenia strategicznej oceny oddziaływania ustaleń planu.

Zainteresowani mogą składać wnioski do wymienionego planu, w tym do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania ustaleń planu. Wnioski należy składać na piśmie do Wójta Gminy Radzyń Podlaski do dnia 02.12.2022r. z podaniem imienia i nazwiska lub jednostki organizacyjnej oraz adresu, przedmiotu wniosku, oznaczenia nieruchomości, której dotyczy wniosek, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej opatrzonej bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu – e-mail: ug@radzynpodlaski.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Radzyń Podlaski.

Wójt Gminy Radzyń Podlaski

dostał się do szczytu budynku. W pożarze poważnie ucierpiała 70-letnia kobieta - Samodzielnie podjęła próbę gaszenia ognia - relacjonują strażacy i podkreślają, że opuściła budynek o własnych siłach. Na skutek odniesionych poparzeń musiała jednak zostać zabrana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Łęcznej.

Mimo że akcja gaśnicza została podjęta szybko, trwała prawie cztery godziny, dom został spalony, zalany wodą na skutek prowadzonych działań. Pogoda, nadchodząca zima, nie sprzyja temu, że budynek będzie wysychał. Jest totalnie zniszczony, straty oszacowano na 500 tys. zł. Za prawdopodobną przyczynę pożaru podano nieszczelność pomiędzy palnikiem kucharki a 11. kg butlą z gazem.

Strażacy oszacowali straty na 500 tys. zł, a rodzina przed zimą została bez dachu nad głową.

Niedzielną kwesta

Informacja o pożarze rozniosła się szybko, ponieważ

Gminy przygotowują się do dystrybucji węgla dla mieszkańców po preferencyjnych cenach

Węgiel od międzyrzeckich samorządów

Władze miasta Międzyrzec oraz gmin Międzyrzec i Drelów zdecydowały, że pomogą mieszkańcom zaopatrzyć się w węgiel.

Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o dystrybucji węgla przez samorządy. Dzięki niej gminy mogą pośredniczyć w sprzedaży węgla dla mieszkańców. Węgiel mieszkańcy będą mogli kupić za cenę nie wyższą niż 2 tys. zł za tonę. Limit na gospodarstwo domowe to 1,5 tony do końca 2022 r. i 1,5 tony w roku przyszłym. Prawo do zakupu węgla po cenach preferencyjnych będzie miało to gospodarstwo domowe, które spełnia warunki uprawniające do otrzymania dodatku węglowego.

Sprzedają zajmie się PUK

Miasto Międzyrzec Podlaski zajmie się dystrybucją węgla za pośrednictwem Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych. Od 2 listopada zbierane są informacje dotyczące zapotrzebowania.



Gospodarstwo może po preferencyjnej cenie kupić 1,5 tony węgla do końca tego roku i 1,5 tony w przyszłym

- Od samego początku decyzja była na tak. Nasza spółka komunalna otrzymała ode mnie pisemne zlecenie przygotowania wszystkich elementów do rozpoczęcia takiej działalności, a więc plac, sprzęt, ludzi, wagę, tak aby natychmiast rozpocząć proces sprzedaży węgla dla naszych mieszkańców z chwilą, gdy gotowe będą wszelkie procedury. Musimy

zawrzeć umowę z konkretnym dostawcą jak również z Przedsiębiorstwem Usług Komunalnych - informował podczas sesji Rady Miasta burmistrz Zbigniew Kot. - Jesteśmy gotowi do rozpoczęcia sprzedaży - zapewnił.

Dodał, że pierwsze sygnały wskazują na to, że węgiel dla mieszkańców pochodzić będzie z kopalni Bogdanka.

- Znacznie bliżej i znacznie sprawniej. Mam nadzieję, że wystarczy dla wszystkich potrzebujących - wyraził nadzieję burmistrz miasta.

Osoby zainteresowane zakupem węgla po cenach preferencyjnych mogą się zgłaszać do Wydziału Zarządzania Mieniem Komunalnym tel. 83 372 62 23 (w godzinach 8-14), e-mail:



Zbigniew Kot:
Mam nadzieję, że wystarczy dla wszystkich potrzebujących

wegiel@miedzyrzec.pl. W zgłoszeniu trzeba podać imię i nazwisko, adres zamieszkania, nr telefonu oraz ilość węgla (max. 1,5 tony do końca 2022 roku i max. 1,5 t do 30.04.2023 r.).

Gminy załatwią węgiel

Decyzję o udziale w dystrybucji węgla pojęli także władze gmin Międzyrzec Podlaski oraz Drelów. 3 listopada oficjalny dokument - informacja o przystąpieniu do zakupu paliwa stałego pojawiła się na Biuletynie Informacji Publicznej gminy Międzyrzec Podlaski. Wcześniej gmina prowadziła wstępne zapisy dotyczące zapotrzebowania na węgiel. Będzie realizowała zadanie związane z dystrybucją węgla poprzez lokalnych przedsiębiorców na podstawie zawartych umów.

Podobną decyzję podjęły także władze gminy Drelów. Wstępne deklaracje zbierane były tu

do 2 listopada. Wójt Piotr Kazimierski informował pod koniec października o tym, że sprzedaż będzie możliwa w punkcie wyznaczonym przez gminę.

- Obecnie czekamy na doprecyzowanie przepisów, a przede wszystkim na podpisanie ustawy i rozporządzeń regulujących wszystkie procedury - informował Kazimierski za pośrednictwem gminnej strony. Podkreślał, że konieczne jest zabezpieczenie przez gminę Drelów niezbędnych środków finansowych na zakup sprzętu i logistykę.

Wnioski od mieszkańców na zakup węgla po preferencyjnych cenach będą przyjmowane dopiero po wejściu w życie ustawy o zakupie preferencyjnym paliwa stałego przez gospodarstwa domowe. Koszt dostawy od punktu dystrybucji do gospodarstwa domowego leżał będzie po stronie kupującego.

karo

Grali w piłkę nożną dla Wspólnego Świata



Spore emocje towarzyszyły rozgrywkom młodzików

BIALA PODLASKA: Sukcesem okazał się drugi turniej charytatywny w piłkę nożną. W tym roku gra toczyła się o wsparcie stowarzyszenia Wspólny Świat.

Charytatywny turniej piłki nożnej miał miejsce 5 listopada w hali sportowej MKS Podlasie. To już druga odsłona wydarzenia. W tym roku gra toczyła się o wsparcie stowarzyszenia Wspólny Świat.

Wzięło udział w sumie osiem drużyn z rocznika 2013.

- Idea urodziła z łączenia dobrego z pożytecznym. Taki turniej jest świetną alternatywą do spędzenia sobotniego



Anna Chwałek, prezes stowarzyszenia Wspólny Świat
- Każda tego typu inicjatywa, która ma na celu pomóc osobom z autyzmem, ale też uświadomić że ten autyzm jest obok nas, jest niezwykle cenna

popołudnia - mówi Kacper Barszcz, organizator turnieju. - Chcieliśmy przedstawić dzieciom, że wśród nas znajdują się ich koledzy, którzy potrzebują pomocy. Każdy trener zbierając chętnych do zawodów, uświadamiał im po co jadą i komu chcemy pomóc - dodaje

Wiedza, pomoc

Annę Chwałek, prezes stowarzyszenia Wspólny Świat, cieszy wydarzenie, bo jedną rzeczą jest to, że udaje się pozyskiwać pieniądze na działal-

ność, a drugą, że rozszerza się wiedzę na temat autyzmu oraz pomocy dla osób z autyzmem.

- Z autyzmem niestety mamy do czynienia coraz bardziej. Praktycznie na dzień

dzisiejszy nie mamy szkoły, w której nie byłoby dziecka z autyzmem lub z zespołem aspergera. Każda tego typu inicjatywa, która ma na celu pomóc osobom z autyzmem, ale

też uświadomić że ten autyzm jest obok nas, jest niezwykle cenna - mówi prezes. Obszar sportu i sztuki, to są dwa obszary gdzie niepełnosprawność nie ma znaczenia. - Tutaj mają

talenty zarówno dzieci z autyzmem oraz neurotypowe. To jest obszar, gdzie można wspólnie się spotkać - dodaje Chwałek.

Maciej Maciejuk



W sumie podczas turnieju wystąpiło osiem drużyn z rocznika 2013

R E K L A M A



www.komunalnik.pl

**NAGROBKI
GRANITOWE**
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236



**Kompleksowa
organizacja pogrzebów**
(na terenie całego kraju)

szeroki wybór trumien
neurologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

**ZAKŁAD
POGRZEBOWY
HADES**
Spółka z o.o.

21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588

tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, Miejsce pracy Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Dostawca, Międzyrzec	1	3 100,00 zł	u
Pracownik budowlany, Biała Podl./ Greenwin	1	6 000,00 zł	u
Nauczyciel wspomagający, Międzyrzec	1	3 100,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Terespol		19,7 zł/ godz.	z
Pracownik fizyczny, Międzyrzec/ DMTZ	1	3 100,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Międzyrzec/ DMTZ	1	3 100,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	3 245,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	3 010,00 zł	u
Operator maszyn CNC, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	4 800,00 zł	u
Serwisant/ montażysta, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Specjalista ds. jakości, Woskrzenice Duże	1	3 490,00 zł	u
Pedagog specjalny, Rakowiska	0,25	769,75 zł	u
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec/ WIPASZ	1	3 010,00 zł	u
Stolarz – tapicer, Biała Podl./ Deffine Furniture	1	4 800,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie



Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Konserwator budynku – rzemieślnik, Jabłoń/ ZSCKR	1	3 010,00 zł	u
Cieśla/stolarz, Dawidy	1	3 010,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Parczew	1	3 010,00 zł	u
Ślusarz – spawacz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
Pakowacz ręczny, Dawidy/ Factoryherbs	1	5 500,00 zł	u
Pomocnik magazyniera, Dawidy/ Factoryherbs	1	4 500,00 zł	u
Robotnik budowlany, Czeberaki	1	3 010,00 zł	u
Pomocnik stolarza, Sosnowica	1	3 010,00 zł	u
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3 010,00 zł	u
Zacierowy – aparatury, Milanów	1	3 010,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Diagnosta samochodowy, Parczew/Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Technik elektryk samochodowy, Parczew/Bronikowski	1	6 000,00 zł	u
Wulkanizator, Parczew/ Bronikowski	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie



Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Radzyń/ Mega System	1	4 500,00 zł	u
Krawiec materiałów ciężkich, Radzyń/ Mega System	1	3 500,00 zł	u
Tapicer, Radzyń/ Mega System	1	3 500,00 zł	u
Pakowacz na magazynie, Radzyń/ Mega System	1	3 500,00 zł	u
Asystent prawny, Radzyń/ Kancelaria Adwokacka	1	3 010,00 zł	u
Księgowy, Radzyń/ SPZOZ	1	4 500,00 zł	u
Pielęgniarka, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Radzyń/ SPZOZ	1	5 776,00 zł	u
Cieśla szalunkowy, Borki	1	3 010,00 zł	u
Pomocnik stolarza, Radzyń	1	3 010,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Staruszka konała w męczarniach. Niebawem ruszy proces

Za tydzień przed włodawskim sądem ma ruszyć proces mieszkanki gminy Sosnowica, która zdaniem prokuratury zaniedbała opiekę nad swoją 86-letnią matką. Starsza pani była wychłodzona, wygłodzona i miała straszne odleżyny. Jej życia nie udało się uratować.

Chodzi o głośną sprawę, którą poruszały m.in. ogólnopolskie stacje telewizyjne. Dramat rozegrał się jesienią ubiegłego roku w Zbójnie, położonej na uboczu wsi w gm. Sosnowica, w pobliżu granicy z powiatem włodawskim.

86-letnia Stanisława J. mieszkała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem 2021 roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama. W tej samej miejscowości, kilkaset metrów dalej, mieszka jednak druga z jej córek, 60-latką. Na po-

czątku listopada 2021 r. kobieta zgłosiła się Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy, twierdząc, że nie może się doprosić wizyty lekarza u swej matki.

3 listopada do domu 86-latki pojechali zatem pracownicy GOPS. Stwierdzili, że stan starszej kobiety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwane zostało pogotowie ratunkowe. Starsza pani była wychłodzona, niedożywiona i miała odleżyny. Kobieta trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa we Włodawie. Śledczy zarządzili ekshumację zwłok kobiety (o jej śmierci dowiedzieli się dopiero po pogrzebie). Skierowali przeciwko Wiesławie S. akt oskarżenia do Sądu Rejonowego we Włodawie. Zdaniem prokuratury kobieta zaniedbała: podawania swojej matce jedzenia, zapewnienia opieki medycznej, pielę-

Zdaniem prokuratury kobieta zaniedbała: podawania matce jedzenia, zapewnienia opieki medycznej, pielęgnacji, ogrzewania i sprzątania domu

gnacji, ogrzewania i sprzątania domu, w którym przebywała staruszka czy „pomocy przy wykonywaniu podstawowych zabiegów higienicznych”. – Skutkowało to powstaniem u pokrzywdzonej stanu niedożywienia; rozległych i głębokich odleżyn tzw. IV stopnia nóg, rąk oraz tułowia – czytamy w akcie oskarżenia.

Zdaniem prokuratury zaniedbania sprawiły, że pogłębiły się też schorzenia kardiologiczne i układu oddechowego, z jakimi już wcześniej zmagająca się staruszka. – Zmiany będące konsekwencją zaniedbań doprowadziły do zgonu pacjentki, pomimo hospitalizacji, bo podjęte zbyt późno leczenie nie było w stanie odwrócić zaawansowania procesów chorobowych – czytamy w akcie oskarżenia.

Wiesława S. niebawem stanie przed sądem

– Termin pierwszej rozprawy został wyznaczony na wtorek, 15 listopada. Oskarżona kobieta będzie odpowiadać z wolnej stopy. Śledczy nie zastosowali wobec niej żadnych środków zapobiegawczych. Podejrzana nie przyznała się do winy.

Materiał dowodowy, jaki zgromadziła prokuratura, jest dość obszerny. To opinia z zakresu medycyny sądowej, zeznania m.in. pracowników ośrodka pomocy społecznej czy listonosza, dokumentacja dotycząca leczenia starszej pani w miejscowej przychodni.

Za znęcanie się nad osobą nieporadną ze względu na wiek lub stan zdrowia grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Matka zmarła na wieść o śmierci syna. Znamy wyniki sekcji zwłok

Są już wyniki sekcji zwłok tragicznie zmarłego 49-latka ze Stasinowa koło Radzyna Podlaskiego. Z ustaleń śledczych wynika, że uraz głowy, który miał spowodować zgon mężczyzny, rzeczywiście mógł powstać wskutek upadku ze schodów.

Dramat, jakiego w powiecie radzyńskim nie było od lat, rozegrał się na początku października. Ze wstępnych ustaleń wynika, że tragicznej nocy 49-letni mężczyzna pił alkohol w domu swojego brata, który mieszka w niewielkim dom-

ku tuż obok. Wracając do swojego pokoju, 49-latek prawdopodobnie wywrócił się na schodach i doznał poważnych obrażeń głowy. Wszystko odkrył jego brat, który wezwał pogotowie, ale życia 49-latka nie udało się uratować. Osierocił żonę oraz trójkę dzieci.

Na tym jednak nie koniec dramatu. – Gdy matka denata, 86-letnia kobieta mieszkająca w tym samym domu, dowiedziała się o zdarzeniu, wówczas jej stan się pogorszył, została do niej wezwana karetka, ale kobieta również zmarła – relacjonował starszy aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Po-

licji w Radzynie Podlaskim.

Okoliczności tragedii wyjaśnia Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskim. Postępowanie jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci, bo w decyzji o wszczęciu śledztwa zawsze przyjmowana jest jakaś kwalifikacja prawna. Niedługo po zdarzeniu została przeprowadzona sekcja zwłok mężczyzny. – Ze wstępnych ustaleń wynika, że przyczyną zgonu był uraz głowy, czyli kości czaszki oraz organów znajdujących się w czaszce – tłumaczył kilka tygodni temu Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Znamy już szczegółowe, piśmienne wyniki. – Wykazały, że te obrażenia rzeczywiście mogły powstać wskutek upadku ze schodów – powiedziała nam w ubiegłym tygodniu Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskim.

W przypadku starszej kobiety śledczy nie zarządzili sekcji zwłok, bo ich zdaniem nie ma wątpliwości co do przyczyn jej zgonu. 49-latek oraz jego 86-letnia matka kilka tygodni temu zostali pochowani na jednym z cmentarzy w pow. radzyńskim. Mieli wspólny pogrzeb.

Grzegorz Rekiel

Pijany kierowca chciał dojechać do Warszawy. Doprowadził do wypadku

ŁUKÓW: Kierowca auta po pijanemu uderzył w inny samochód.

We wtorek (1 listopada) w Tuchowiczu kierujący samochodem marki Opel Corsa 38-latek z gminy Stanin zjechał na przeciwny pas jezdni i zderzył się z Volkswagenem Polo. Kierujący volkswagenem 59-latek, jego 47-letnia pasażerka oraz kierujący Oplem z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala. – Na szczęście okazało się, że urazy, jakich doznali, nie zagrażają



Pijany kierowca chciał dojechać do Warszawy

ich życiu - informuje asp. szt. Marcin Józwiak z KPP w Łuko-

wie. Policjanci wstępnie usta-

lili, że ustalili, że przyczyną wypadku była nie tylko nadmierna prędkość, z jaką jechał 38-letni kierowca opla. – To, że jego auto po wyjechaniu z łuku zjechało na „lewy” pas jezdni i zderzyło się z jadącym z przeciwną volkswagenem, wynikało zapewne ze stanu nietrzeźwości 38-latka. Okazało się bowiem, że mężczyzna miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Jak przyznał, jechał w takim stanie do Warszawy - dodaje asp. szt. Marcin Józwiak.

Joanna Niecko

BIA

Kryzys energetyczny dotarł na orliki?

„Nie chcieli nam włączyć światła”

PARCZEW: Wraz z kolegami chciałem grać w piłkę nożną, ale na parczewskich orlikach działających przy SP 1 i SP 3, nie chcieli nam włączyć światła, co prawdopodobnie ma związek z kryzysem energetycznym – relacjonuje nasz Czytelnik. Dyrektorzy placówek uspokajają i zapewniają, że można korzystać z boisk po zmroku.

Niedługo przed zmianą czasu na zimowy młody mężczyzna z powiatu parczewskiego, chciał grać ze swoimi kolegami w piłkę nożną na parczewskim Orliku. Zebrała się w sumie grupa kilkunastu osób.

– Początkowo pojechaliśmy do Szkoły Podstawowej numer 3 przy ulicy Spółdzielczej, opiekun obiektu powiedział nam, że możemy grać tylko do godziny 18, ponieważ ma zakaz włączania światła. Poradził, aby pojechać na orlik przy SP 1 przy ul. 11 Listopada – relacjonuje mężczyzna.

Młodzi ludzie, zgodnie z radą, pojechali do SP 1.

– Faktycznie było tam włączone światło, grali jacyś mężczyźni, ale w niekulturalny sposób powiedzieli, że my grać nie będziemy i musieliśmy opuścić obiekt, a następnie zarezerwować sobie boisko na kolejny dzień. Opiekun orlika przy SP 1 powiedział, że możemy przyjść o godz. 16.30, ponieważ nie włączy dla nas światła – relacjonuje nasz Czytel-

nik, który uważa, że to niesprawiedliwe, a orliki powinny być ogólnodostępne.

– Wychodzi na to, że nie są – komentuje mężczyzna, który przypuszcza, że do tej sytuacji przyczyniły się wysokie ceny prądu oraz trwający kryzys energetyczny.

Dyrektorzy uspokajają

Jarosław Pastor, dyrektor SP 1 uspokaja, że mieszkańcy Parczewa i powiatu mogą i będą mogli korzystać z orlika po zmroku.

– Są grupy, które umówiły się z osobą nadzorującą obiekt, przychodzą w określone dni i korzystają z boiska. Orlik jest czynny w godz. 16-18, a po godz. 18 - w określone dni, jeżeli jest grupa chętnych. Trzeba się zgłosić do koordynatora – dość dyplomatycznie odniósł się do tematu, potwierdzając, że prąd jest droższy niż np. przed rokiem. – Nie potrafię jednak wskazać konkretnej kwoty, przetarg na dostawę energii ogłasza gmina – wyjaśnił.

Z kolei Andrzej Turowski, dyrektor SP 3 wyjaśnił, że światło na orliku jest już włączane.

– Faktycznie przez 2 tygodnie obowiązywały ograniczenia, ale obecnie, jeżeli Czytelnik chce grać w piłkę nożną po zmroku na naszym orliku, to może to zrobić, pod warunkiem, że zbierze się grupa około 10 osób. Trzeba się wcześniej zgłosić, bo obowiązuje harmonogram – powiedział i zaznaczył, że godzina funkcjonowania oświetlenia „nie wiąże się

Czytelnik: początkowo pojechaliśmy do Szkoły Podstawowej numer 3, opiekun obiektu powiedział nam, że możemy grać tylko do godziny 18, ponieważ ma zakaz włączania światła

Dyrektor SP 3 w Parczewie Faktycznie przez 2 tygodnie obowiązywały ograniczenia, ale obecnie, jeżeli Czytelnik chce grać w piłkę nożną po zmroku na naszym orliku, to może to zrobić, pod warunkiem, że zbierze się grupa około 10 osób

z ogromnymi kosztami”. – Nie potrafię jednak podać dokładnej sumy – powiedział.

Przypomnijmy, że postępowanie gmina Parczew ogłaszała ostatnio przed kilkoma miesiącami. Urzędnicy szukali firmy, która od 1 maja tego roku do końca kwietnia 2023 roku będzie dostarczać prąd na potrzeby gminy i podległych jednostek. Szacunkowe zapotrzebowanie to nieco ponad 2 miliony kilowatogodzin.

Do przetargu stanęło sześć firm, tylko jedna oferta zmieściła się w zarezerwowanej przez gm. Parczew kwocie 1,6 mln zł brutto. Złożyła ją spółka PGE Obrót, która zaproponowała prawie 1,6 mln zł i zwyciężyła. Dla porównania w 2021 r., kiedy gmina szukała firmy, która przez rok będzie dostarczać prąd (zapotrzebowanie również zostało określone na 2 mln kWh), zwycięską ofertą opiewała na niespełna milion złotych. Mówiąc prościej – przez

rok energia podrożała o ponad 60 proc.

Na pomoc ustawa

Wzrost cen prądu ma ograniczyć podpisana w ubiegłym tygodniu przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawa o „środkach nadzwyczajnych mających na celu ograniczenie wysokości cen energii elektrycznej oraz wsparciu niektórych odbiorców w 2023 roku”. Ustawa przewiduje maksymalną cenę prądu dla polskich rodzin, samorządów, mikro, małych oraz średnich firm. W przypadku gospodarstw domowych cena za MWh wyniesie nie więcej niż 693 zł, a w przypadku pozostałych odbiorców, w tym samorządów – 785 zł. Obowiązuje jednak limit zużycia, do którego ceny prądu zostaną zamrożone, w przypadku przeciętnej rodziny wynosi on 2 MWh.

Grzegorz Rekiel

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Andrzej Gołubczuk 36 lat zm. 19 października, Biała Podl.	Wiesław Lubaszewski 85 lat, zm. 26 października, Biała Podl.
Urszula Gabrylewicz 64 lata, zm. 20 października, Gdynia	Kazimierz Tymoszuk 88 lat, zm. 26 października, Międzyrzec
Władysław Uss 92 lata, zm. 21 października, Biała Podl.	Kazimierz Pawłowicz 77 lat, zm. 28 października, Biała Podl.
Stanisław Zajac 95 lat, zm. 21 października, Biała Podl.	Mateusz Dawidziuk 27 lat zm. 28 października, Chotyłów
Tadeusz Więckowski 96 lat, zm. 23 października, Międzyrzec	Jerzy Lubański 72 lata, zm. 28 października, Warszawa
Daniela Zielińska 91 lat, zm. 24 października, Kozula	Helena Karpiuk 92 lata, zm. 29 października, Biała Podl.
Mirosław Maksymiuk 52 lata zm. 24 października, Biała Podl.	Florian Zań 63 lata, zm. 30 października, Biała Podl.
Henryk Szucki 83 lata, zm. 25 października, Biała Podl.	Teresa Zubik 86 lat, zm. 31 października, Międzyrzec
Jan Olędzki 74 lata, zm. 25 października, Biała Podl.	Grażyna Krysiak 57 lat zm. 2 listopada, Grabowiec
Helena Dobruk 69 lat, zm. 25 października, Biała Podl.	Henryk Dybczak 71 lat, zm. 4 listopada, Rogoźnica
Janina Załoga 79 lat, zm. 25 października, Biała Podl.	Bronisława Dmitrowicz 89 lat, zm. 4 listopada, Międzyrzec
	HADES Biała Podlaska Tel. 83 344 35 24

RADZYŃ PODLASKI

Jan Bosko 77 lat, zm. 22 października, Radzyń	Czesława Śliwińska 79 lat, zm. 1 listopada, Radzyń
Stanisław Wodowski 83 lata, zm. 23 października, Radzyń	Edward Kowalczyk 56 lat zm. 2 listopada, Kąkolewnica
Krystyna Wilczyńska 64 lata, zm. 26 października, Radzyń	Irena Bosko 88 lat, zm. 4 listopada, Radzyń
Aniela Szczepaniuk 96 lat, zm. 27 października, Radzyń	PUK Radzyń Podl. Tel. 83 352 63 89
Zbigniew Siudaj 63 lata, zm. 28 października, Borki	

PARCZEW

Marta Kopiś 64 lata, zm. 22 października, Koczergi	Usługi Pogrzebowe Lipka Tel.604 28 22 48
Józef Frączkiewicz 62 lata, zm. 25 października, Parczew	Julia Kratiuk 12 lat zm. 21 października, Parczew
Wiesława Lisowska 85 lat, zm. 25 października, Parczew	Janina Zach 87 lat, zm. 22 października, Milanów
Jacek Namirowski 56 lat, zm. 28 października, Parczew	Zdzisław Banaś 76 lat, zm. 25 października, Siemień
Wioleta Drabik 39 lat zm. 28 października, Dębowa Kłoda	Aleksandra Mroczek 67 lat, zm. 28 października, Parczew
Stanisław Rososzczuk 67 lat, zm. 1 listopada, Parczew	Usługi Pogrzebowe Kochanowski Tel. 509 412 470

NEKROLOGI

ŁUKÓW

Sylwester Kur 76 lat zm. 21 października, Łuków	Franciszek Sokołów 97 lat zm. 27 października, Polskowola	Barbara Zadunajska 45 lat zm. 30 października, Jakubów
Jan Wrzosek 89 lat zm. 22 października, Łuków	Paweł Tchorzewski 91 lat zm. 28 października, Łuków	Kazimierz Szczesniak 72 lata zm. 3 listopada, Stanin
Henryk Karwowski 71 lat zm. 22 października, Łuków	Zenin Waśkiewicz 66 lat zm. 28 października, Łuków	Jadwiga Kurowska 83 lata zm. 3 listopada, Łuków
Czesław Domański 77 lat zm. 23 października, Łuków	Krystyna Wereszczyńska 61 lat zm. 29 października, Łuków	Stanisław Szyndler 95 lat zm. 3 listopada, Łuków
Lucyna Makosz 91 lat zm. 23 października, Łuków	Stanisław Wiackiewicz 86 lat zm. 30 października, Łuków	Hades Łuków Tel. 25 798 37 35
Józef Sprycha 89 lat zm. 24 października, Stanin	Piotr Michałowski 84 lata zm. 30 października, Łuków	
Jerzy Osiński 70 lat zm. 24 października, Łuków		

Nałęczów chce być jak gmina górnicza i czerpać dochody z tego, co wydobywa się spod ziemi

Opodatkują Nałęczowiankę i Cisowiankę?

Nałęczów: 5 groszy od każdej wyprodukowanej butelki wody miałyby wpływać do budżetu gminy Nałęczów - tego chcą radni. - Miejcie świadomość związanych z tym ograniczeń - mówi przedstawiciel Spółki Nałęczów Zdrój.

Woda kopalnią, jak miedź i węgiel

Nałęczowscy radni 27 października podjęli uchwałę intencyjną w sprawie uznawania za kopalinę i objęcia jednolitą opłatą eksploatacyjną wód głębinowych, mineralnych i leczniczych wykorzystywanych komercyjnie do produkcji wody mineralnej oraz napojów.

Na obecnych 14 radnych 12 było za, tylko dwóch wstrzymało się od głosu. Jak wyjaśniał burmistrz miasta, Wiesław Pardyka, podobne uchwały podejmować mają też inne gminy uzdrowiskowe z terenu naszego kraju. Przedsiębiorstwa miałyby płacić 25 zł za każdy metr sześcienny wody. - Chodzi o możliwość funkcjonowania i stosowania jakichś jednolitych przepisów wobec wód głębinowych, podobnie jak w przypadku innych kopaliny typu węgiel, gaz czy miedź i wprowadzenie opłat eksploatacyjnych, które byłyby też wpływem do budżetu samorządów - przekonywał na sesji Pardyka. Takie wpływy chce przeznaczyć na bieżące cele

Obecnie stawka za pobór 1 m3 wody podziemnej do produkcji napojów wynosi zaledwie 0,0097 zł

związane z poprawą infrastruktury. Zdaniem radnego Grzegorza Szkoły bardzo dobrym pomysłem jest rozszerzenie katalogu na wszystkie napoje. Zwłaszcza że kampania wyborcza jeszcze nie ruszyła, więc jest to idealny czas na rozpatrzenie tego stanowiska.

- Spółka Nałęczów Zdrój zawsze poruszała się w granicach prawa i każde prawo respektuje. Jeśli prawo zostanie zmienione, na pewno sobie spółka z tym poradzi - zwrócił się do radnych Kazimierz Piotrowski, dyrektor w Spółce Nałęczów Zdrój. - Proszę tylko mieć świadomość, w którym kierunku idziemy, jakie ograniczenia mogą być związane, jeśli efekt finalny będzie taki, jakiego państwo oczekujecie - dodaje.

Degradacja otoczenia

Jak podkreśla burmistrz Nałęczowa, obecnie do budżetu gminy wpływa co roku drobna kwota z tytułu opłaty eksploatacyjnej. Wiąże się to głównie z wykorzystywaniem przez zakład leczniczy wód leczniczych do kuracji pitnej.

Obecnie stawka za pobór 1 m3 wody podziemnej do produkcji napojów wynosi zaledwie 0,0097 zł, więc do budżetu gminy wpływają z tego tytułu bardzo niskie kwoty.

Jak podkreśla burmistrz Wiesław Pardyka, odczytując stanowisko RM w Nałęczowie, produkcja wód i napojów nie

wymaga wielkich nakładów finansowych, ale przynosi ogromne zyski. Jednak przyczynia się też do niszczenia otoczenia. Jest to wydobywanie wód głębinowych, co wiąże się z pewnymi uciążliwościami - ciężki transport do wywozu wód, a co za tym idzie - degradacja dróg lokalnych. Poza tym odwierty, obniżanie wód gruntowych, zanik lustra wody studni kopalnych i tych wierconych w gospodarstwach domowych... Niekiedy występują też ograniczenia dla lokalnej społeczności - wszystko przez strefy ochrony pośredniej dla ujęć wodnych.

- Funkcjonujący system opłat powinien ulec zatem zasadniczej przebudowie celem zrekompensowania strat, które gminy ponoszą z powyższego tytułu, jak również wsparcia samorządów w zakresie bardziej skutecznej ochrony zasobów wodnych na ich terenach - zaznacza Pardyka.

Pozwoliłoby to na zwiększenie przychodów budżetowych gminy i na odpowiednie rekompensowanie ponoszonych przez gminę uciążliwości związanych z funkcjonowaniem na jej terenie takiego typu działalności. Uzyskane w ten sposób środki mogłyby być przeznaczone m.in. na działania proekologiczne - przede wszystkim w zakresie ochrony zasobów wodnych, poprawy retencji, skutecznych rozwiązań w zakresie gospodarki wodno-ściekowej oraz utrzymania infrastruktury komunikacyjnej.

Kazimierz Piotrowski,
dyrektor w Spółce Nałęczów Zdrój

Obecnie wody podziemne dzielone są na dwie grupy: kopaliny i pozostałe. Do kopaliny należą nie tylko wody lecznicze, o których wspominał pan burmistrz, ale także wody termalne i solanki. Kopaliny podlegają zupełnie innemu prawu - geologicznemu i górniczemu. Natomiast pozostałe wody, w tym wody mineralne, jak Cisowianka czy Nałęczowianka, podlegają prawu wodnemu. Prawo górnicze, geologiczne jest o wiele bardziej restrykcyjne względem obszarów górniczych, niż prawo wodne, które dotyczy obszarów ujęć wód pozostałych.

Chcą zmian w prawie

Nałęczowscy radni zwrócili się do parlamentarzystów z prośbą o podjęcie działań, które pozwolą na wprowadzenie zmian obowiązującego w tym zakresie prawa. Chcą, by wodę objęły zasady identyczne, jak inne kopaliny, tj. węgiel, gaz, czy miedź. Wnioskują o wprowadzenie jednolitej opłaty eksploatacyjnej, czyli 25 zł za 1 m3 z coroczną rewaliacją.

Jednocześnie zapewniają, że działania te nie powinny zagrożić, ani przynieść żadnych negatywnych skutków dla prowadzonej przez rozlewnie wód działalności.

Dachowanie na ekspresówce i auto w rowie na drodze wojewódzkiej

Obie kierujące nie dostosowały prędkości do warunków panujących na drodze.

Do pierwszego zdarzenia doszło 1 listopada wczesnym rankiem, na drodze ekspresowej S 17, na węźle Kurów Wschód. Policja otrzymała zgłoszenie o godz. 5.26. Okazało się, że 23-latką kierującą citroenem nie dostosowała prędkości do warunków na drodze i straciła panowanie nad pojazdem. Samochód wypadł z drogi i dachował. Kierującej oraz jej pasażerowi nic się nie stało. Kobieta została ukarana mandatem.

Marta Pietroni

Puławy: Czyhali na złodziei iglaków, złapali nietrzeźwego kierowcę

44-letni mieszkaniec gm. Żyrzyn wpadł, gdy honda skracał sobie drogę przez las. Prowadził auto, mając 1,6 promila alkoholu w organizmie.

44-latek z gm. Żyrzyn nie spodziewał się policyjnego patrolu na leśnej drodze. Tymczasem w miniony piątek 29 października funkcjonariusze puławskiej komendy pełnili służbę razem ze strażnikami leśnymi.

- Wspólne działania miały na celu przeciwdziałanie kradzieżom iglaków, do których zwykle dochodzi przed świętami Wszystkich Świętych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kiedy patrolowali las w okolicy zakładów azotowych, uwagę poli-

cjantów przykuła osobowa honda, poruszająca się leśną drogą. Zatrzymali ją do kontroli. Od kierowcy wyraźnie było czuć alkohol. W ruch poszedł alkomat. Urządzenie wskazało 1,6 promila alkoholu w organizmie. Poza tym okazało się, że 44-latek ma aktywny zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi.

Policjantom tłumaczył, że jeździł tędy do pracy, aby uniknąć kontroli.

Teraz będzie tłumaczył się przed sądem.

- Za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, w przypadku uprzedniego skazania za to samo przestępstwo, kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 5. Taka sama kara grozi za złamanie zakazu sądu - tłumaczy kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Nie ustąpił pierwszeństwa na skrzyżowaniu. Trzy osoby w szpitalu



Nie ustąpił pierwszeństwa na skrzyżowaniu. Trzy osoby w szpitalu

Radzyl Podlaski: Policja wstępnie ustaliła, że jeden kierowca, skręcając w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa drugiemu kierowcy.

W niedzielę (6 listopada) na skrzyżowaniu drogi krajowej numer 19 i ulicy Międzyrzeczkiej w Radzynie Podlaskiej doszło do zdarzenia.

- Jak wstępnie ustalili funkcjonariusze radzyńskiej drogówki, kierujący samochodem osobo-

wym marki Opel Zafira, 31-letni mieszkaniec powiatu tomaszowskiego wykonując na skrzyżowaniu manewr skrętu w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu saabem, który poruszał się w kierunku Międzyrzecza Podlaskiego - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskiej.

Saabem kierował 43-letni mieszkaniec Radzyna Podlaskiego, który jechał z pasażerem.

Do szpitala trafiły trzy osoby. Kierowcy byli trzeźwi.

Joanna Niecko

REG

Martwy noworodek w Karczmiskach. Prokuratura wszczęła śledztwo

Śledczy ustalają okoliczności śmierci noworodka. Jego ciało znalezione zostało w jednym z domów. Matka trafiła do szpitala.

31 października opolska policja została powiadomiona o tym, że na jednej z posesji w Karczmiskach kobieta urodziła martwe dziecko.

Na miejsce pojechali policjanci. Pod nadzorem proku-



Agnieszka Kępka,
rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie
- Śledztwo prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Nikomu nie przedstawiono zarzutów

ratora wykonali czynności, dokonali m.in. oględzin miejsca zdarzenia. Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone i zarządzona sekcja zwłok.

Sprawą zajmuje się opolska prokuratura.

- Śledztwo prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Nikomu nie przedstawiono zarzutów - informuje Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie. - Dzisiaj (przyp.red. - po-

niedziątek) jest sekcja zwłok. Być może już dziś poznamy przyczynę zgonu i dowiemy się, czy dziecko urodziło się żywe, czy też nie - dodaje.

Matka dziecka nie została jeszcze przesłuchana. Trafiła do szpitala. I cały czas przebywa pod opieką lekarzy.

- Na razie nie mamy pozwolenia lekarzy na przesłuchanie matki - mówi prokurator Kępka.

AC

Panią Helenę żegnała rodzina, przyjaciele i znajomi

Zmarła Helena Głazowska, miała 107 lat

Opole Lubelskie:
30 października
zmarła najstarsza
mieszkanica powiatu
opolskiego, jedna
z najstarszych w woj.
lubelskim Helena Głazowska. Miała 107 lat.

Helena Głazowska urodziła się w 25 stycznia 1915 roku w Opolu Lubelskim.

Podczas II wojny światowej pracowała w Warszawie, ale po zajęciu stolicy przez Niemców pieszo wróciła do Opolu Lubelskiego. Tu wyszła za mąż i mieszkała aż do śmierci, 30 października tego roku. Jej mąż, Roman Głazowski, zmarł 20 lat temu. Byli razem ponad 60 lat.

Miała własną receptę na długowieczność, którą chętnie dzieliła się z innymi:

- Długo żyję dlatego, że lubiłam robić. Byłam dużo na powietrzu. Cały dzień ro-



Helena Głazowska urodziła się w 25 stycznia 1915 roku w Opolu Lubelskim, zmarła 30 października w wieku 107 lat

biłam. W ogrodzie robiłam, plewiłam grzedy, kochałam kwiaty. Przykrzy mi się za tą

pracą, ale ja już do pracy jestem niezdadna – mówiła. Podczas swoich 106. uro-

dzin pani Helena zalecała wszystkim, którzy chcą dożyć jej lat, ruch na świeżym po-

wietrzu i unikanie tłustego jedzenia. Najbardziej brakowało jej wtedy prac w ogródku.

Pani Helena zachęcała także do szczepień przeciwko covid-19. Ona też przyjęła szczepionkę, by dać dobry przykład innym. Wzbudziła tym ogromną sensację nie tylko z racji wieku, ale także dość dobrego stanu zdrowia.

- Wszyscy powinni się szczepić. Młodzi też, bo wtedy to będzie miało sens – mówiła wtedy pani Helena.

Pogrzeb pani Heleny odbył się w środę, 3 listopada w Kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Opolu Lubelskim. Żegnali ją najbliżsi – rodzina, przyjaciele, ale także wszyscy ci, którzy mieli okazję ją poznać. Każdy wspomina ją jako wspaniałą kobietę, która przeżyła wiele ciężkich, ale także pięknych chwil w swoim życiu.

- Tak sobie pomyślałem przy okazji śp. Heleny Głazowskiej, która przeżyła ponad sto lat, jaka musiała być jej historia, ileż to wspomnień, może też zapisanych

i uwiecznionych na zdjęciach. W tak krótkim czasie przed jej śmiercią, pogrzebem słyszałem kilka dobrych głosów o pani Helenie – mówił podczas kazania ksiądz Wojciech Komosa.

Helena Głazowska spoczęła na cmentarzu parafialnym w Opolu Lubelskim.

- Wszystkim, którzy dzisiaj znaleźli czas i sposobność, aby tak licznie uczestniczyć (...) w uroczystościach pogrzebowych śp. Heleny, myślę, że w jej imieniu, kiedy ona gdzieś tu jest z nami – tak przynajmniej mówią święci, że zmarli są na swoich pogrzebach – na pewno by się uśmiechnęła, na pewno by podziękowała, bo ta modlitwa osobista, zwłaszcza komunie św. i msza święta ma dla niej dosłownie zbawienne znaczenie. Także z serca składam Bóg Zapłać – dziękował w imieniu zmarłej ks. Komosa przed złożeniem ciała do grobu.

Agnieszka Gołębiowska

Puławny zaczynają oszczędzać energię. Będą wyłączenia ulicznego oświetlenia

Nocą lampy będą świecić się tylko na głównych miejskich arteriach i niektórych mniejszych uliczkach, gdzie nie można ich wygasić z powodu połączenia z oświetleniem głównych ulic.

Nakaz oszczędzania przyszedł z góry

Władze Puław przystąpiły do wdrażania oszczędności w zużyciu energii elektrycznej. Podobnie, jak inne samorządy w całej Polsce, do zmniejszenia jej zużycia o 10 procent obliguje ich do tego ustawa z 7 października tego roku o szczególnych rozwiązaniach służących ochronie odbiorców energii elektrycznej w 2023 roku w związku z sytuacją na rynku energii elektrycznej. Jednocześnie zakłada nakładanie kar dla gmin, które nie będą respektowały tego obowiązku. Ma to związek z trudnościami w dostępie do węgla

i szalejącą inflacją. Puławianie oszczędności będą mogli zauważyć na własne oczy. - Będą one głównie polegały na ograniczeniu oświetlenia ulic w godzinach nocnych - informował podczas październikowej sesji prezydent Paweł Maj.

Latarnie nie zgasną jedynie na głównych ulicach Puław: Lubelskiej, Centralnej i Piłsudskiego, Żyrzyńskiej, Partyzantów, Zielonej, Kazimierskiej i Włostowickiej oraz Dęblińskiej i Piaskowej.

W tym czasie oświetlona będzie także część mniejszych ulic - Jaworowa, Eustachiewicza, 3 Maja, 6 Sierpnia, 4 Pułku Piechoty Wojska Polskiego, Wróblewskiego, Wojska Polskiego, Królewska, Olszewskiego, Norwida, Józefa Bema, Sowińskiego, Michała Heidenreicha „Kruka”, Żeromskiego, Sienkiewicza, Skowieszyńska, fragment Głębokiej, Lucjana Kaznowskiego, Mokra, Zbożowa, fragment Kolejowej i boczna część Lubelskiej.

- Niektóre ulice boczne są tak połączone siecią oświetleniową,

że nie da się ich wyłączyć, także nawet niektóre małe ulice mogą świecić - tłumaczył prezydent i dodawał:

- Nasza sieć oświetleniowa jest dosyć przestarzała. Sam etap włączania i wyłączania trwa do tygodnia. Na pozostałych, w tym osiedlowych ulicach między 23.30 a 5.00 niestety będzie ciemno. To samo dotyczy oświetlenia miejskich placów i skwerów. Tam latarnie zgasną o 22.30 i nie będą się świecić aż do świtu. Jak zapewniają władze miasta, w tzw. okresie świątecznym latarnie znów zostaną przestawione na normalny tryb. - Będziemy działać, aby na czas świąt zmniejszyć wyłączenie nocne - mówił podczas sesji Paweł Maj. Nie zabraknie również świątecznych iluminacji. Ponownie pojawią się w centrum miasta - przy ul. Centralnej i Piłsudskiego, Partyzantów (od Centralnej do Wojska Polskiego), Gościńczyk oraz Al. Królewskiej. Oświetlone będą również okolice Placu

Chopina, gdzie stanie miejska choinka. W październiku urzędnicy ogłosili przetarg na dostawę energii elektrycznej do zasilania oświetlenia ulicznego, sygnalizacji świetlnej, tablic MZK, tężni, przepompowni wód opadowych oraz złącza - zasilania imprez masowych na terenie miasta. W miejskim budżecie zabezpieczyli na ten cel 10,5 mln zł. Niestety nie wpłynęła żadna oferta. Jak informuje Wiesław Stolarski, dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Puławach, do końca roku obowiązuje jeszcze umowa z dotychczasowym dostawcą energii, dlatego uliczne oświetlenie nie zgaśnie. Zapewnia jednocześnie, że urząd w tej sytuacji ma możliwość skorzystania z tzw. zamówienia z wolnej ręki i tą drogą podpisania umowy z dostawcą energii na kolejny rok.

Mieszkańcy zniesmaczeni

Mieszkańcy uczucia co do wyłączania ulicznego oświetlenia na osiedlowych ulicach mają

mieszkańcy. Na jednym z popularnych portali społecznościowych pod informacją urzędników mówią wprost o tym, że wpłynie to negatywnie na bezpieczeństwo mieszkańców.

- Masakra, niektórzy wracają do domu koło 23 po pracy. Ile będzie kradzieży czy pobić wtedy - podnosi pani Ewelina.

- To teraz strach wracać z pracy około północy czy na 4 rano iść, gdzie wiele sklepów tak pracuje, przeważnie kobiety, które chodzą piechotą do pracy, porażka i raj dla menelików i drobnych złodziejasków - w podobnym tonie wypowiada się pani Anna.

Mieszkańców uspokaja puławska policja, która zapewnia, że ma na uwadze zmiany w funkcjonowaniu miejskiego oświetlenia.

- Dyslokując służby i ilość patroli zawsze bierzemy pod uwagę panujące warunki. Będziemy monitorować sytuację, zachowywać czujność i reagować w zależności od sytuacji. Postaramy się także, aby na nieoświetlonych

ulicach było więcej patroli. Mieszkańców zachęcamy także do tego, aby unikali poruszania się nieoświetlonymi ulicami i aby nosili elementy odblaskowe. W ten sposób będą bardziej widoczni dla kierowców - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Modernizacja oświetlenia coraz bliżej

Ważną kwestią jest również to, że władze miasta zamierzają wkrótce zmodernizować sporą część miejskiego oświetlenia. Pozwoli na to 26,9 mln zł dotacji pozyskanej przez Puławę w II naborze do Polskiego Ładu. Nowym, energooszczędnym oświetleniem LED będzie można sterować centralnie, czy też regulować jego natężenie. Pierwszy etap prac obejmie teren ograniczony ul. Lubelską, Centralną, Piaskową a od strony północnej lasem komunalnym i torami kolejowymi.

Marta Pietroni

Konrad z Turobina i jego przygoda z telewizyjnym programem „Rolnik szuka żony”

Klaudia wybrała innego. Konrad wrócił do domu

POWIAT BIŁGORAJSKI

Konrad z gminy Turobin w telewizyjnym show zdecydował się zawalczyć o serce rolniczki z Podlasia. W ostatnich odcinkach starał się udowodnić, że w skórze 22-lata kryje się dorosły mężczyzna. Gotował zupę, sprzątał, a na koniec udał się na randkę z Klaudią. Czy udało mu się zdobyć serce rolniczki? Bo serca widzów zdecydowanie tak!

Przypomnijmy: Konrad przeszedł sporo etapów programu i spośród ponad setki kandydatów jako jeden z trzech wybranków znalazł się w gospodarstwie Klaudii z Podlasia. W pierwszym etapie pokonał setkę autorów listów. Następnie znalazł się w gronie 10 mężczyzn, którzy spotkali się z rolniczką na „szybkich” randkach. Gdy ta wybrała pięciu amantów do jeszcze bliższego poznania podczas aktywności, wśród nich znalazł się Konrad. Przy okazji z Turobina do tego stopnia spodobał się Klaudii, że ta zakwalifikowała go do finałowej trójki amantów, którzy zamieszkali w gospodarstwie rolniczki.

I jajka pobiera, i świerki poprzycina

W piątym epizodzie, którego akcja toczyła się na posiadłości Klaudii, można już było mówić o zaciętej walce mężczyzn o względy rolniczki.

Pierwszy dzień na wsi to wspólne śniadanie, które panowie przygotowują z Klaudią oraz zbieranie jajek od kur. Ta czynność przypadła do gustu mieszkańcowi Turobina. Przy kolejnym zadaniu, jakim była ściinka drzewa z tatą Klaudii, również wykazał się zaangażowaniem i siłą:

– Łatwo mi się pracuje z tatą Klaudii. Spodziewałem się, że będzie chciał mi wszystko wytłumaczyć i pokazać – mówi Konrad.

Ostatnie zadanie – przycinanie świerków – wzbudziło już trochę więcej emocji. I nie o świerki tutaj chodzi, a o to,



Zależy mi, żeby zaimponować Klaudii. Chciałbym, żeby w tym 22-latku zobaczyła dorosłego faceta. Bo po to tutaj jestem, żeby zdobyć jej serce – mówił Konrad

że Valentyn, główny rywal Konrada o względy Klaudii, skupił na sobie całą uwagę dziewczyny, nie dając dojść do słowa Konradowi, który z tego wszystkiego zaczął za mocno przycinać świerki (co nie uszło uwadze rolniczki).

– Przycinając świerki, nie miałem okazji, żeby z nią zamienić zdania, no bo zbyt dużo czasu poświęcała jednej osobie. Irytuje mnie taka sytuacja, że nie daje nam Valentyn coś powiedzieć, tylko ciągle ma jakieś tam swoje zdania – skarży się Konrad do kamery.

W kolejnym odcinku programu Konrad starał się udowodnić, że pod postacią 22-lata z Turobina kryje się dorosły mężczyzna.

Gdy w szóstym odcinku „ekipa” Klaudii czyściła kostkę brukową, a Klaudia zaprosiła na zadanie specjalne, czyli wspólne zbieranie jabłek, Valentyna. Konrad nie był zadowolony, co zauważa również rolniczka:

– Zauważyłam, że Konrad nie jest zadowolony, był jakiś milczący, zachowywał się inaczej – mówiła Klaudia po powrocie ze spotkania z Valentynem.

O zaistniałej sytuacji mówi też mieszkaniowiec Turobina:

– Nie jestem zły. Ale troszeczkę daje to do myślenia, że może tutaj tylko przyjechałem, aby tylko zobaczyć, jak tu jest, a ja nie chciałbym czegoś takiego – wyjawia Konrad przed kamerą.

Sprzęt rolniczy mu nie obcy

W następnym epizodzie Klaudia zaprasza amantów na

przejażdżkę traktorem. Tutaj Konrad wydaje się mocnym zawodnikiem (wszak już we wcześniejszych odcinkach zapewniał, że potrafi jeździć traktorem). Przed kamerami Konrad zdradza, że zależy mu na Klaudii:

– Zależy mi, żeby zaimponować Klaudii. Chciałbym, żeby w tym 22-latku zobaczyła dorosłego faceta. Bo po to tutaj jestem, żeby zdobyć jej serce – wyjawia Konrad.

Na koniec Klaudia chwali Konrada, mówi, że jemu nie trzeba tłumaczyć, co ma robić:

– Konrad od razu wie, co ma robić i to robi – podsumowuje rolniczka.

Gdy jeszcze nie wiadomo co tak naprawdę o Konradzie myśli Klaudia, wśród fanów programu, mieszkaniowiec Turobina jest zdecydowanym faworytem:

– Szkoda, że średnio zauważa Konrada, który z nich 3 jest najbardziej ogarnięty – pisze jeden z widzów.

– Laska jak będziesz tyle czasu poświęcała temu bajerantowi Valentynowi to dobry chłopak Konrad Ci zniknie z oczu – czytamy w jednym z komentarzy na facebookowym profilu programu. Tego typu komentarzy o Konradzie jest zdecydowanie więcej.

Jednego mniej

We wtorek 1 listopada wyemitowano kolejny odcinek „Rolnika”. Już na początku programu z rywalizacji o względy Klaudii odpadł Kamil z Torunia, którego rolniczka zaprosiła na pierwszą randkę. Obydwoje przyznali, że „to nie jest to”. Kamil od



W 8. odcinku programu Konrad odbył z Klaudią bardzo poważną rozmowę

Konrad do Klaudii: Przy tobie, jak już jesteśmy razem, to mam motylki w brzuchu i chciałbym cię przytulić

Klaudia: Konrad od razu wie, co ma robić i to robi

początku, w przeciwieństwie do Konrada i Valentyna, nie angażował się zbyt mocno w walkę o kobietę.

Pozostali w programie mężczyźni dostali od Klaudii zadanie: mieli ugotować zupę pomidorową. Konrad przyznaje, że nie czuje się ekspertem w tej dziedzinie, gdyż jak dotąd zawsze gotowała mu mama.

– Konrad ma przewagę, bo jego mama jest kucharką – mówi Valentyn.

Gdy zupy są już gotowe, Klaudia stwierdza, że zupa Valentyna była nieco bardziej dopieczona, natomiast Konradowi zwała się śmietana w zupie.

Chwilę później jest już dużo bardziej poważnie. Konrad zabiera Klaudię na przejażdżkę, podczas której zapewnia kobietę o poważnych zamiarach wobec niej. Zapewnia, że pomimo młodego wieku, poważnie myśli o założeniu rodziny i pyta Klaudię, czy byłaby w stanie przezwyciężyć opory związane z różnicą dzielącego ich wieku.

Szczere wyznania

– Na chwilę obecną mi to nie przeszkadza, ale w przyszłości nie wiem. Ja bardzo poważnie myślę o założeniu rodziny i jestem gotowa na to – wyjaśnia rolniczka. Dziewczyna przyznaje również, że

widzi, iż Konrad na 98 procent jest mocno zaangażowany w łączącą ich relację.

– Przy tobie jak już jesteśmy razem, to mam motylki w brzuchu i chciałbym cię przytulić – wyznaje Konrad pod koniec randki.

Widzowie bardzo szybko wyrazili swoje zdanie w komentarzach:

– Jeśli czuje coś do tamtego, to powinna już powiedzieć, bo widać, że chłopak się angażuje coraz bardziej – pisze Sylwia na profilu programu.

Ostatnia niedziela z Konradem

W niedzielę 6 listopada pokazano decydujący dla Konrada odcinek „Rolnika”. Program rozpoczął się randką Klaudii i Valentyna, rywala Konrada. 22-latek pozostał w domu i nadal czyścił kostkę brukową.

Klaudia już w pierwszych słowach skierowanych do Valentyna zapewnia, że podjęła decyzję. Z Valentynem rozmawiają, co by było, gdyby...

– Ja jestem zielony, ale Konrad ma doświadczenie w tym – mówi Valentyn o życiu na wsi, kiedy dowiaduje się, kogo wybrała Klaudia.

Po tym, jak kobieta oznajmia swoją decyzję, para na pierwszy wspólny spacer wybiera się do cerkwi.

Następnym krokiem jest rozmowa rolniczki z panem, który jedzie do domu. Jeszcze przed rozmową Klaudia mówi:

– Było mi strasznie ciężko, pomimo że miałam w sobie jakieś opory, to muszę podziękować Konradowi. Jest on naprawdę fajnym facetem i jego dziewczyna będzie miała z nim dobrze, bo się stara, jest taki uczuciowy. Ale z mojej strony zabrakło tego – oznajmia rolniczka.

Niczego jeszcze nieświadomy mieszkaniowiec Turobina z zaangażowaniem nadal czyścił kostkę brukową na podwórku Klaudii. Gdy rolniczka wraca z randki z Valentynem, zaprasza Konrada na rozmowę:

– Poczułem, że wczoraj mieliśmy to spotkanie, ale z tego spotkania nic nie wynikało. Ja nie jestem zły, nie mam żadnego żalu. Wolę się rozstać w zgodzie i to wszystko – oznajmia Konrad.

– Podziękowanie Konradowi było dla mnie ciężkie, bo widziałam jego zaangażowanie i może nawet ten zawód – mówi do kamer Klaudia.

– Życie toczy się dalej. Wiedziałem, że nie mam zbyt dużych szans choćby nawet z racji wieku – wyznaje natomiast Konrad.

Konrad wraca do domu

Grill na działce Klaudii odbywa się już bez Konrada, który przed stałym punktem programu, jakim są spotkania z rodzinami i znajomymi, spakował się i odjechał z Podlasia na Lubelszczyznę.

– Życzę Wam powodzenia i szczęścia – tymi słowami pożegnał się Konrad z Klaudią i Valentynem.

W ten sposób zakończyła się kariera naszego krajana w TVP. Fani, którzy pokochali Konrada, radzą mu, aby nie przejmował się za bardzo decyzją Klaudii:

– Myślę, że jedna z niewielu osób, która w tak młodym wieku jest ułożona i wie, czego chce od życia. Jak dojedziesz do domu, to kolejka kobiet będzie pod drzwiami – czytamy w jednym z komentarzy.

Natalia Raćaitis

REG

Dziewczynyna z gminy Księżpol chce być miss

W maju Sylwia Bober z Biłgoraja wystąpiła w finale konkursu Miss Polonia. Została jedną z pięciu najpiękniejszych kobiet w Polsce. W jej ślady chce iść Edyta Kościelska z gminy Księżpol. To półfinalistka nowego konkursu urody - Polska Miss.

■ Pogubić się można. Jest konkurs Miss Polonia, jest Miss Polski, a ty w półfinale Polskiej Miss.

(śmiech) No tak, spodziewałam się takiego pytania i wiedziałam, że padnie. Polska Miss to jest nowy konkurs, utworzony dość niedawno. Dokładnie funkcjonuje od dwóch lat. Ten konkurs różni się np. od Miss Polonia tym, że daje szansę i otwiera możliwości także nastolatkom. Nakierowany jest bardziej na to, aby taka kandydatka umiała się pokazać i zaprezentować także w mediach społecznościowych. Jak dobrze wiemy, w dzisiejszych czasach życie i nasza aktywność coraz bardziej przenoszą się do internetu. Teraz miałyśmy np. takie zadanie, żeby pokazać, w jaki sposób będziemy sobie radzić z autoprezentacją w internecie i w naszych social mediach. I to jest zamysł Polskiej Miss, żeby kandydatki mogły szerzej pokazać swoje pomysły. Mnie się to podoba.

■ Wcześniej nie myślałaś o zgłoszeniu się do konkursu piękności?

Tak. Tak było. Ja nawet zgłosiłam się do konkursu Miss Polonia, ale z racji pandemii w regionie, w powiecie biłgorajskim były odwoływane te konkursy. Organizatorzy skupiali się przede wszystkim na większych miastach. Dlatego spróbowałam czegoś innego i pojechałam na taki casting open. Trafiłam w taki dobry moment, że ten konkurs nie został odwołany i na razie zmierzam to w dobrym kierunku, skoro jestem na tym etapie konkursu.

■ Niezależnie od nazwy pewne jest, że jesteś piękna. I tak pewnie uważa nie tylko twój chłopak.

(śmiech) Bardzo dziękuję. Tak, mam chłopaka. Ogromnie mnie wspiera i jest ze mną



Edyta Kościelska: Studiuję na Uniwersytecie Rzeszowskim na kierunku finanse i rachunkowość. Jestem młodą ekonomistką i prowadzę wiele projektów badawczo-naukowych w zakresie dziedzin ekonomicznych.

w każdej chwili. I jestem mu bardzo wdzięczna, bo akceptuje moje marzenia i ogromnie mi kibicuje.

■ Kim jest Edyta Kościelska?

(śmiech) Ja to dwie osobowości. Jedna to dusza artystyczna, a druga to ścisły umysł. Dusza artystyczna? To ta osobowość, która kocha sztukę, bo taka właśnie jestem. I mogę wyzwalać to swoje zamiłowanie do sztuki i piękna w takim konkursie miss.

■ Dobrze, a ze spraw bardziej przyziemnych. Gdzie ty się uczysz, gdzie mieszkasz?

Ja studiuję na Uniwersytecie Rzeszowskim na kierunku finanse i rachunkowość.

Jestem młodą ekonomistką i prowadzę wiele projektów badawczo-naukowych w zakresie dziedzin ekonomicznych. W tym kierunku chciałabym kiedyś działać zawodowo. Interesują mnie wszelkie zjawiska zachodzące w świecie ekonomicznym i w polityce. Bardziej zależy mi na tym, żeby sprawić, jak naszą sytuację ekonomiczną polepszyć.

■ Tego to akurat chyba nie wie nikt. Co cię wzięło, żeby się zgłosić do konkursu piękności?

Nie miałem jeszcze okazji startować w żadnym takim konkursie i po prostu chciałam spróbować i się sprawdzić. Szczepnie mówiąc to póki co, brałam jedynie udział w jednej z edycji kalendarza gminy

Księżpol, gdzie byłam modelką. A tak naprawdę jest to dla mnie kompletnie nowe wyzwanie. Co ciekawe, zainspirowała mnie trochę młodsza siostra Natalia, która swoją karierę w wieku nastoletnim zaczęła od modelingu. Teraz mogę przyznać, że ją podglądałam i spodobał mi się ten świat.

■ Po co kobieta zgłasza się do takiego konkursu? Nie jest ważne, że podoba się swoim bliskim i sobie?

Mogę mówić o sobie. To była taka chęć sprawdzenia siebie. Wyzwanie, ale też nauka i lekcja, z której można wynieść bardzo dużo pozytywnych rzeczy, choćby w kwestii rozwoju swojej osobowości. Spotykamy się z wieloma ludźmi, od których możemy się uczyć i rozwijać.



Edyta Kościelska: Każda z modelek gdzieś zaczynała. Ja wystąpiłam m.in. w Nadwiślański Fashion Week



Edyta Kościelska walczy o tytuł Polskiej Miss

■ Sprawdziałaś, jakie są nagrody?

Oczywiście, że tak. Wiem, że w finale do wygrania jest z pewnością auto, zresztą podobnie jak na wielu innych konkursach miss. Ale jest też nagroda pieniężna i do tego najlepszych pięć dziewczyn poleci na Bali.

■ Generalnie w takich konkursach roi się od dziewcząt, którym marzy się kariera modelki. Też tak masz?

W sumie to tak. Bardzo spodobał mi się ten świat i też chciałabym się sprawdzić. Kiedyś nie byłam dojrzała do takiego działania, dzisiaj już zupełnie świadomie chciałabym sprawdzić, jak to wygląda z bliska. Mogę się przyznać, że w ciągu ostatnich dwóch lat zaczęłam próbować swoich sił w modelingu i kilka razy wystąpiłam w pokazach mody. I takich realizowanych regionalnie, ale również na skalę ogólnopolską. To był choćby Nadwiślański Fashion Week. Każda z modelek gdzieś zaczynała.

■ A modelka albo znana kobieta, która ci imponuje?

Dla mnie na pewno jest to Emily Ratajkowski, czyli amerykańska modelka i aktorka. Ponieważ jest silną kobietą, z racji tego, co się ostatnio działo w jej życiu. Jest przykładem tego, że zaradna i silna kobieta poradzi sobie w każdej sytuacji i wyjdzie z tego z podniesioną twarzą.

■ Czy piękni kawalerowie z gminy Księżpol próbują cię poderwać, czy zwrócić swoją uwagę?

(śmiech) Myślę, że nie mają co próbować. Ci, którzy mnie znają świetnie wiedzą, że mam chłopaka, którego darzę ogromnym i szczerym uczuciem. I myślę, że on też nie zamyka się aż tak bardzo w sobie, tylko chwali się znajomym, że jesteśmy szczęśliwą parą. Jestem pod jego ramieniem i jest mi z tym dobrze. Nie ma sensu próbować, bo nie mają panowie szans.

Tomasz Zalewa

Uroczystości pogrzebowe miały charakter państwowy

Ostatnie pożegnanie Tomasza Wójtowicza. „Choć był gwiazdą, nie miał w sobie nic z gwiazdorstwa”



W uroczystościach wzięły udział setki ludzi: najbliższych, przyjaciół i znajomych oraz kibiców Tomasza Wójtowicza. Uroczysty kondukt żałobny, prowadzony przez żołnierzy, przeszedł ulicami centrum Lublina



Tomasz Wójtowicz spoczął na cmentarzu przy ul. Lipowej, w Alei Zasłużonych



Uroczystości pogrzebowe, które miały charakter państwowy, rozpoczęła uroczysta msza w Archikatedrze Lubelskiej. Stawiły się na niej setki ludzi

Zapisał się złotymi zgłoskami w historii polskiego i światowego sportu. Przegrał jednak starcie z najgroźniejszym przeciwnikiem - nowotworem. Najbliżsi, przyjaciele i znajomi oraz kibice. Setki osób żegnały w sobotę Tomasza Wójtowicza, legendarnego lubelskiego siatkarza.

Urodzony w Lublinie Tomasz Wójtowicz był złotym medalistą mistrzostw świata

(1974) i igrzysk olimpijskich (1976), zdobywcą Pucharu Europy Mistrzów Krajowych. Został nominowany do grona najlepszej „8” siatkarzy świata i amerykańskiej galerii siatkarskich sław – Volleyball Hall of Fame.

Wójtowicz był zawodnikiem MKS Lublin i AZS Lublin, Avii Świdnik oraz Legii Warszawa. Z drużyną trenera Huberta Jerzego Wagnera zdobył mistrzostwo olimpijskie i mistrzostwo świata i czterokrotnie był też wicemistrzem Europy.

Zmarł w wieku 69 lat wskutek nowotworu trzustki, który zdiagnozowano w 2019 roku.

Wybitnego sportowca pochowano w sobotę, 5 listopada

da. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęła uroczysta msza w Archikatedrze Lubelskiej. Stawiły się na niej setki ludzi.

- Dziękujemy Ci również za działalność pozasportową, której miarą są liczne odznaczenia i uhonorowania. Jest jeszcze coś, za co jesteśmy Ci szczególnie wdzięczni. Chodzi o to, jaki byłeś w relacjach prywatnych. Bezpośredni, otwarty, niewchodzący w waśnie - mówi Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Ci, którzy wspominali Tomasza Wójtowicza, zwracali uwagę na jego skromność.

- Choć był gwiazdą, nie miał w sobie nic z gwiazdorstwa - podkreślano.

Po mszy z Placu Katedral-

DŁUGA LISTA SUKCESÓW

Złoto Igrzysk Olimpijskich w Montrealu (1976)

Złoto mistrzostw świata w Meksyku (1974)

Srebro mistrzostw Europy w Belgradzie (1975),

Helsinkach (1977), Paryżu (1979) i Berlinie (1983)

Dwa mistrzostwa Polski w barwach Legii Warszawa (1982 i 1983) oraz wicemistrz (1981), i brązowy medalista (1978, 1980),

również w barwach Avii Świdnik (1976)

Klubowy Puchar Europy w barwach Santalu Parma (1985)

Jako pierwszy Polak trafił do siatkarskiej Galerii Sław



Sebastian Świderski
prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej

Nie znam osób, które by Tomka nie lubiły

Wielki sportowiec i wybitny siatkarz, który wyprzedził swoją epokę, jako człowiek pozostał bardzo spokojną osobą, jakby nieco skrupowaną swoją popularnością. Nigdy, ale to nigdy nie spełniał definicji gwiazdy, choć bez wątpienia poprzez swoje sukcesy gwiazdą pozostał. Zawsze pogodny, wiecznie uśmiechnięty. Błyskawicznie skracał dystans w międzyludzkich relacjach. Nie znam osób, które by Tomka nie lubiły. Znam jednak całą rzeszę ludzi, które go uwielbiały. Uwielbiały jego towarzystwo, błyskotliwy dowcip, celne i zawsze taktowne riposty

nego wyruszył kondukt żałobny, który przeszedł ulicami centrum miasta.

Tomasz Wójtowicz spoczął na cmentarzu przy ul. Lipowej, w Alei Zasłużonych. Uroczystości pogrzebowe miały charakter państwowy.



Lech Sprawka
wojewoda lubelski

Co to za polski sport bez niego...

W relacjach prywatnych byłem bezpośredni, otwarty, nietworzący barier. Poznałem się w 1974 roku na studniówce w „Budowlance”. Później spotykaliśmy się okazjonalnie. W szczególny sposób wspominam Cię moja żona Ewa, choćby wizyty w domu jej rodziców czy przebieganego sylwestra, gdy wcieliłeś się w postać baletnicy. Twoje odejście to smutek i żal. Ale jak to wyrazić? Posłuszę się parafrazą pożegnania pana Popiołka przez doktora Kazanowicza z serialu Dom. Panie Boże, czy on był ci tam potrzebny? Czy mało tam siatkarzy i komentatorów sportowych? Czy tam odbywają się igrzyska olimpijskie albo mistrzostwa świata? Czy tam Hubert Wagner tworzy niebiańską drużynę i Cię powołał? Dlaczego żeś go nam zabrał? Co to za Lublin i Lubelszczyzna bez niego... Co to za polski sport bez niego...



Krzysztof Iwańczuk
prezes Wojewódzkiego Związku Piłki Siatkowej w Lublinie

Prosił: „tylko nie każcie mi mówić”

Poznałem się, gdy byliśmy młodymi chłopakami. Tomek grał wtedy w MKS-ie Lublin, ja byłem początkującym w grupie grającej w Garnizonowym Klubie Oficera przy Żwirki i Wigury. Był już wtedy srebrnym medalistą mistrzostw Europy juniorów. Jak wszedł do hali, to od razu było widać, że to potężny chłop. Pamiętam Tomka z wielu lat wcześniejszych, ale też późniejszych, gdy osiadł na Lubelszczyźnie po grze we Włoszech i mieszkaniu w Warszawie. Był bardzo skromny i mało mówny. Gdy chcieliśmy, by wręczał nagrody na turniejach, to zawsze prosił: „tylko nie każcie mi mówić”. Paradoksalnie później został komentatorem telewizyjnym, choć i tak był oszczędny w słowach. Przez to, że się nie narzucał i był taki skromny, to przez lata był na Lubelszczyźnie w cieniu. Gdy tu wrócił po kilkunastu latach nieobecności, trzeba było Tomka namawiać wyjścia z cienia, bo on się nie pchał na salony. Trzeba go było zapraszać na mecze, prosić o wywiady

Dominik Smagała

Nasza gwiazda

Agnieszka z Rogali zaśpiewała w Szansie na Sukces!

Agnieszka Skubis z Rogali (gmina Księżpól), na co dzień instruktorka muzyczna z GOK-u w Księżpolu, wystąpiła w „Szansie na Sukces”.

Na kilka dni przed niedzielną emisją programu „Szansa na sukces” powiat biłgorajski obiegła wiadomość, że Agnieszka Skubis, która na co dzień pracuje w Gminnym Ośrodku Kultury w Księżpolu, wystąpi w tym programie na antenie TVP 2. Nagrodą w programie jest udział w festiwalu Opole 2023 w kategorii Debiuty.

W niedzielę 30 października odbyła się emisja epizodu z udziałem naszej krajanki. Agnieszka wystąpiła w odcinku, w którym udział wzięli zespół Piersi. Agnieszka zaśpiewała jako pierwsza, a prowadzący Marek Sierocki wylosował dla niej utwór nr 2, którym był znany przebój: „Całuj mnie”. Przed wykonaniem utworu Aga rozmawiała z Markiem Sierockim o tym, skąd pochodzi i czym się zajmuje:

- Przyjechałam z miejscowości Rogale, która leży w powiecie biłgorajskim, natomiast pochodzę z Zofianki Górnej w powiecie janowskim – mówiła Agnieszka.

Zdolna, mądra, wykształcona i rozśpiewana

- Długo szukałam swojej drogi, bo każdy z nas chce robić coś w życiu, w czym czuje się dobrze. Zaczęłam od studiów inżynierskich, skończyłam gospodarke przestrzenną. Następnie uderzyłam troszkę w kierunku prawa, ale jednak to nie było to. Skupiłam się na architekturze obrazu, ale jednak cały czas coś mnie determinowało, żeby skupić się w kierunku muzyki, bo ona cały czas do mnie ciągnęła, więc zrobiłam jeszcze studia muzyczne. Jestem instruktorem muzycznym, pracuję w GOK-u w Księżpolu. Lubię śpiewać i grać, dlatego

cieszę się, że tu jestem – mówiła Agnieszka.

Nasza krajanka pochwaliła się na antenie, że niedługo zostanie

mamą, chociaż nie zna jeszcze płci dziecka.

Agnieszka jest też druhem strażakiem, a pasją w tym kierunku zaraził ją mąż Jarek. Sierocki i zespół PIERSI wraz z Agnieszką pozdrowili wszystkich strażaków w całej Polsce:

- Pozdrawiam wszystkich strażaków w całej Polsce i cieszę się, że należę do Was – mówiła Agnieszka ze sceny.

- Chciałam ci powiedzieć, że cały zespół kocha strażaków z całej Polski, a ja z Małym, jak widać, kochamy też rogale – zażartował Paweł z zespołu. (Było to nawiązanie do rogali jako pieczywa).

- Ja też kocham Rogale! – odpowiedziała Agnieszka.

Śpiewała za dwoje!

Występ Agnieszki przy akompaniamencie muzyki z taśmy profesjonalnej spodobał się chyba muzykom z zespołu PIERSI:

- Trzeba przyznać Agnieszce, że śpiewałaś, jakby było was dwoje – z podwójną siłą. Brawo! – podsumował Paweł.

Niestety Agnieszka nie wygrała programu i nie zaśpiewa na festiwalu w Opolu, ale występu w programie nie żałuje:



Agnieszka Skubis w rozmowie z Markiem Sierockim opowiadała o swojej miłości do śpiewu, męża i pracy w OSP

W niedzielę 30 października odbyła się emisja „Szansy na Sukces” z udziałem Agnieszki Skubis z Rogali (gmina Księżpól)

Jestem instruktorem muzycznym, pracuję w GOK-u w Księżpolu. Lubię śpiewać i grać, dlatego cieszę się, że tu jestem

- To jest naprawdę intensywny dzień i pełen wrażeń. Człowiek spotyka bardzo dużo nowości, samo wejście do tego dużego studia telewizyjnego jest niespotykanym uczuciem i przeżyciem. Natomiast

naprawdę warto! Warto dla samego siebie to zrobić i się sprawdzić. Po prostu polecam – mówiła w rozmowie z nami Agnieszka.

Natalia Raćaitis

Na występ w „Szansie na Sukces” namówiła Agnieszkę znajoma. Artystka, pomimo że nie wygrała programu, nie żałuje swojego występu

Fot.screenshoot Szansa na Sukces

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu



Sebastian Kołtun z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 31 października,
g. 8:50, 3,31 kg, 54 cm
Rodzice: Anna i Przemysław (na zdjęciu)
Siostra: Malwina (13 lat)



Adrian Węgliński z tatą, Lubartów
ur. 1 listopada, g.
10:27, 2,75 kg, 50 cm
Rodzice: Małgorzata i Kamil (na zdjęciu)



Marysia Małyska, Nowodwór, gm. Lubartów
ur. 3 listopada, g. 14:40, 3 kg, 51 cm
Rodzice: Magdalena i Arek
Siostra: Otylia (12 lat)



Kacperek Stańczuk, Kierkówka, gm. Kamionka
ur. 3 listopada, g. 15:45, 4100 kg
Rodzice: Iwona i Paweł
Siostra: Julka (10 lat)



Oliwia Szczygieł, Brzeźnica, gm. Niedźwiada
ur. 5 listopada, g. 8:00, 3,44 kg, 56 cm
Rodzice: Wioleta i Łukasz
Siostra: Martynka (3 lata)



Dorotka Rola, Lubartów
ur. 2 listopada, g. 6:24, 3 kg, 59 cm
Rodzice: Emilia i Kamil



Tymek Budzyński, Lubartów
ur. 5 listopada, g. 7:35, 2,8 kg, 48 cm
Rodzice: Agata i Patryk

Jak się niegdyś w karty grywało: stawką bywały całe majątki (cz. II)

Jak Józef Weyssenhoff przegrał w pokera Samoklęski

Gra w karty wśród arystokracji XVIII i XIX wieku uważana była za tak niezbędną umiejętność towarzyską, jak taniec czy francuska konwersacja. Nie wiadomo, co budziło większe emocje: klepanie o stół, czy towarzyszące mu stawki. Niby co to dla Ignacego Potockiego było przegrać 50 tysięcy dukatów, ale kiedy Weyssenhoff beknął milion - to już chodziło o poważne pieniądze...

Grał każdy. Grali żebracy pod kościołem, grali mieszcianie na ławkach kramu, grali biskupi i stare ciotce w salonie. W Warszawie XVIII wieku nie grywał tylko Stanisław August (co potwierdza naszą niepochlebną o nim opinię), zaskakująco rzadko i na niskie stawki, celujący przecież we wszelkich hulankach, książę Józef. Nie ważne czy był patriotą jak Ignacy Potocki, czy ruskim sługusem jak Branicki - karcianej pasji ulegali wszyscy. Nawet najmożniejsi celowali w próbach oszustwa (opinię naczelnego szulera miał Adam Poniński), acz kiedy już przegrano - długi solennie płacono i to nawet przed wszystkimi innymi zobowiązaniami.

Ignacy Potocki w karty przegrał Michów

Opisuje Kajetan Koźmian:
...Hetman Branicki, jadąc z nim w jednej karecie do Kaniowa, wygrał od niego pięćdziesiąt tysięcy dukatów, na które on kartkę ołówkiem napisaną wydał (...) Hetman nie upominał się o dług, dopóki Potocki był w znaczeniu, gdy go fortuna do prywatnego zubożonego życia strąciła, odezwał się. Jankowski, mając zamiar wydać piękną swoją jedynaczkę, wychowaną kosztem Potockiego wraz z córką jego Krystyną, za jednego z synów Pi..... (Piotrowskiego - dop. ZS) gracza i facyndarza, którego gulą, dla wyrosłego na głowie guza nazywano, natchnął go, aby pobiegł nabyć tego ołówkiem skreślonego świstku, dokazał tego łatwo za kilka tysięcy czerwonych złotych, bo Branicki miał tyle wstydu, że nie chciał pod swoim imieniem najnować dawne swego przyjaciela, acz w życiu publicznym później przeciwnika. Przyklejono świstek na papier stęplowy, po rysach ołówka poprowadzono pióro, pozwano dłużnika przed przekupne sądy. Potocki nadto był szlachetny, aby się miał bronić, a tem mniej przeczyć. Zagarnięto więc klucz Mnichowski (powinno

być michowski - przyp. ZS) i ztąd dostatki Pi..... rodziny...

W XIX wieku niewiele się zmieniło, tyle że faraona, będącego w zasadzie grą losową, w drugiej połowie stulecia zastąpił znacznie bardziej wyrafinowany poker.

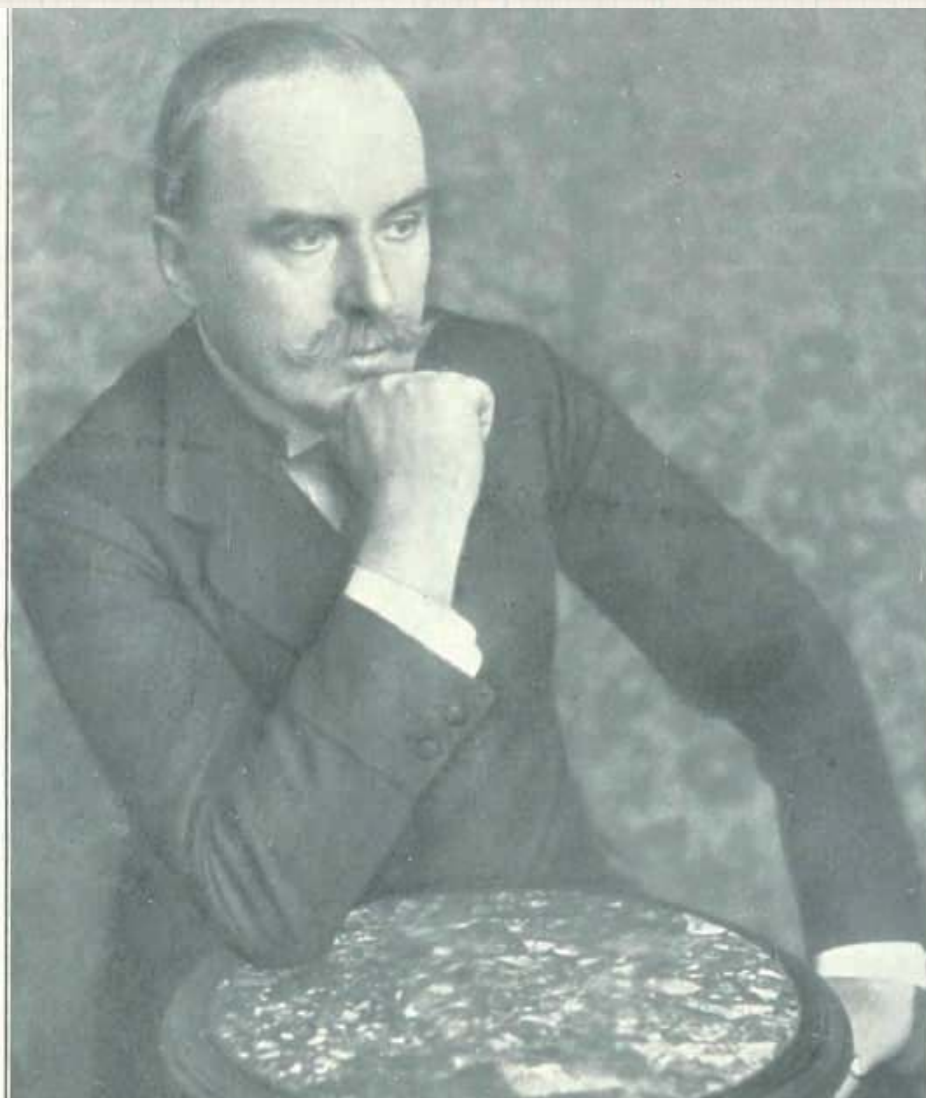
Uroczy utracjusz z Samoklęsk

Przegrany najgłośniejszej karcianej klęski epoki był dziedzic podlubartowskich Samoklęsk Józef Weyssenhoff. Przypomnijmy: majątność ta znalazła się w rękach pochodzącego z Inflant rodu w czasach Królestwa Kongresowego, nabyta przez generała Jana, jak się wydaje, za posażne pieniądze jego małżonki. Po nich dziedziczył syn Włodzimierz. Ten, bezdzietny, w pożegnalnym liście przed popełnieniem samobójstwa (zmagął się długo z depresją) zapisał posiadłość swojej siostrze Lucjanie Wojniłowiczowej z zastrzeżeniem, żeby w wypadku jej bezdzietności Samoklęski wróciły do Weyssenhoffów. Obawa się ziściła i w 1880 roku włość trafiła w ręce 23-letniego Józefa, który, wobec powyższego, chętnie zrzekł się praw do rodzinnych majątków w Inflantach. No i zaczął gospodarzyć. Jak? Najlepiej opisuje to Adam Grzymała Siedlecki w cudnej urody, ciepłych, serdecznych i arcyplotkarskich „Niepospolitych ludziach w ich dniu zwyczajnym”.

...zaczyna od tego, co mu najmilsze: od wyrzucania pieniędzy na zbytki. Przede wszystkim przebudowa dworu. Zastał dom stary, nie tyle dwór, ile pałacyk myśliwski, który stawiali Czartoryscy puławscy, kiedy Samoklęski były ich własnością — w stylu: połączenie Hellady z leśniczą; cztery pokoje jako wnętrza. Weyssenhoff dobudowuje z prawa i z lewa, i z dawnego strychu stwarza odmet komnatkę gościnną, nieodzownych na noclegi po polowaniach i po przewlekłych pokerach. Na przebudowę poszedł las...

Było co przegrać

I tak kawałek po kawałku, jedna ekonomiczna bzdura po drugiej. Wśród ówczesnego ziemiaństwa aż roiło się od kapitalnych gospodarzy, którzy z pasją kończyli studia agrarne i z dumą nazywali się „rolnikami”. Józef był ich zupełnym zaprzeczeniem. Jedyną rolą, jaką widział dla siebie w obrocie gospodarczym, było wydawanie pieniędzy. Za swoim najbliższym koleżką Augustem Potockim, największym bon vivantem Warszawy, mógłby powtórzyć zdanie wygłoszone przy dokonywaniu hojnej wpłaty



Właściciel Samoklęsk, Józef Weyssenhoff, cieszył się ogromną popularnością wśród ziemian jako cudowny kompan i dusza towarzystwa. Należy jednak pamiętać, że był też człowiekiem fantastycznie wykształconym kolekcjonerem, bibliofilem i mecenasem sztuki. Po utracie majątku w jednym rozdaniu pokera zajął się na poważnie literaturą

na cele dobroczynne: „Na coś pieniędzy tracić trzeba!”.

A jakim cudem stać go było? Samoklęski były zadłużone, ale w księgach Towarzystwa Kredytowego siedzieli wtedy wszyscy. Weyssenhoff w wolnej chwili, zdaje się, że z autentycznego porwy serca, ożenił się z Aleksandrą Blochową, córką związanego z Łęczną bajecznie bogatego przedsiębiorcy, bankiera i filantropa Jana Gottlieba Blocha. Stadło nie trwało próby czasu: ona poukladała, rozsądna, on - patrz powyżej...

Karciana klęska Weyssenhoffa miała wymiar wręcz epicki. Oddajmy znowu głos Grzymale Siedleckiemu

Cztery króle. Czwarty rozbiór Polski...

Pasja do hazardu karcianego władała Weyssenhoffem wprost obsesyjnie, niejako poza działaniem jego woli i w waśni z jego wartością duchową. (...) Weyssenhoff nie tań, że pieniądze głównie go do gry podnieca. Ta bądź co bądź chciwość nie mogła nie zdumiewać, gdy ją się zestawiało z nieuleczalną tego

Stanisław Poniatowski, przyszły król, musiał przed wyjazdem za granicę zaprzysiąc ojcu, że nie będzie grał w karty oraz - co postrzegano za równie ryzykowne - że nie ożeni się przed trzydziestką...

człowieka rozrzutnością, hojnością i zupełną beztroską o jutro. Żądza wygranej w karty była w nim jakby kontrwagą jego potrzeby marnotrawstwa. Grał na ogół nieszcześliwie, co jeszcze bardziej zaostrzało w nim namiętność. Taki oto gracz zasiadł do pokera w petersburskim Yacht Clubie (najbardziej prestiżowa „miejscówka” w ówczesnym Petersburgu. I najdroższa bezwzględnie - przyp. ZS). Poza dwoma klubowymi tuzami w partii z naszym »deputatem« brał udział któryś z wielkich książąt, bodaj Borys Włodzimierzowicz, stryjeczny brat cara. Z góry wiadomo było, że stawki będą wysokie. Rozochotało to Weyssenhoffa, nieprzypadkiem wprost podniecało jego nadzieję. Szła gra — i może pierwszy raz w życiu zaczął wygrywać prawie że raz po raz. W pewnym momencie — czy go oczy nie mylą? czy to

nie halucynacja? — zeszły mu się w rękę cztery króle! Pierwszy równie fortunny wypadek w jego karierze pokerowej. Cztery króle! Arcywysoka szansa, jest co prawda, jeszcze wyższa: cztery asy — czy można liczyć na to, że przeciwnikowi los użyczyci czterech asów? Co znowu! Matematycy pokera dawno ustalili, że cztery asy contra cztery króle to wydarzenie z pogranicza utopii. Weyssenhoff czuje, że nareszcie będzie mógł odkuć się za wszystkie swoje z dawnych pokerów przegrane. Tylko ostro w górę dokładać jak najwyższe kwoty. W nieprzytomnym zapamiętaniu się nie dostrzega, że wielki książę bez sekundy zawahania przyjmuje i wzmaga dorzutkę. W puli doszło do kilkuset tysięcy rubli, bodaj że coś ośmiuset, czyli około 400 000 ze strony Weyssenhoffa. Nadszedł moment wyłożenia kart. Przybył z Polski z triumfem

W razie braku gotówki stawiano na szalę majątki ziemskie

Dla zainteresowanych: o losach Józefa Weyssenhoffa przed i po petersburskim pokerku pisze pani Ewa Leśniewska w artykule „Józef Weyssenhoff - pan na Samoklęskach, Syrach i Gołębiu” w pracy zbiorowej „Józef Weyssenhoff i Leon Wyczółkowski” (Lublin 2008)

prezentuje kwartet swoich królów. Borys Włodzimierzowicz spokojnie rozkłada swoje karty. Lodowaty dreszcz przeszedł naszego pechowca: na stole spoczęły cztery asy! W romantycznej noweli Puszkina do zrozpaczonego gracza uśmiecha się jadownicza dama pikowa. Jedna tylko dama. Do Weyssenhoffa szatańsko się śmiały cztery jego króle. Musiało się to przytrafić tak zdecydowanemu monarchiście! „Czwarty rozbiór Polski” - streścił ktoś sytuację, bodaj nawet sam wielkopsięjący zwycięzca...

Z bankruta literat. I dobrze.

Cóż znaczyło do Weyssenhoffa beknąć prawie milion? To już jednak były poważne pieniądze. Nie stać go było na członkostwo w prestiżowym Klubie Myśliwskim, nie stać go było na wielkie eskapady do Paryża, wesołe dziewczęta i znacznie od nich bardziej kosztowne porządne damy z towarzystwa były coraz rzadszymi towarzyszami wieczorów i poranków. Wydaje się, że nie miał najmniejszej ochoty próbować zaważać o pieniądze wygospodarowane w Samoklęskach - uznał, że lepiej je sprzedać. Nabywcami i potem dobrymi gospodarzami okazali się Wacław Róza Kuszłowie. Z Aleksandrą ustalili separację. A najbardziej widzialnym skutkiem było to, że się Józef musiał wziąć do konkretnej pracy: pisanie, będące do tej pory pasją, stało się jego zawodem. Historia literatury polskiej karecie asów wielkiego księcia Włodzimierza zawdzięcza w efekcie tak znakomite dzieła, jak „Soból i panna” oraz „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego”.

Zbigniew Smółko
REG

Dzisiaj jest tu adres Piłsudskiego 30. W puławskim Bristolu jadali prezydent Mościcki, a nawet Wieniawa! (cz. I)

Cóż to był za hotel! Jaka to była knajpa!

Wprawdzie za obiad dla kilku osób trzeba było zapłacić nawet i tyle, ile kosztowała dorodna świnia, ale chętnych nie brakowało. Kuchnia pani Krzyżanowskiej, przytulność wnętrza, maestria kelnerów i brak poważnej konkurencji w promieniu dziesiątek kilometrów sprawiały, że do puławskiego Bristolu walały tłumy zasobnych klientów

Pierwsza dekada XX wieku była dla miasta Czartoryskich okresem prosperity. Liczba ludności, po dołączeniu kilku pobliskich wiosek, wzrosła do 10 tysięcy mieszkańców, czyli niemal dwukrotnie. Działał Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, stacjonował garnizon, zbudowano okazałą cerkiew, w 1906 Nowa Aleksandria otrzymała prawa miejskie. Z drugiej strony miasto nie miało wyraźnego centrum, zabudowa była dość ciasna, brakowało w nim imponujących budowli.

Hotel, jakiego nie było

Wybudowanie w 1904 roku hotelu Bristol było więc wielkim wydarzeniem. Nazywana była, dość bezczelnie, nawiązaniem do ekskluzywnego, pięciogwiazdkowego warszawskiego hotelu, będącego własnością m.in. Ignacego Paderewskiego. A tu w Puławach pan Stanisław Janowski... Z takiej tromtadacji nabijał się nawet Stefan „Wiech” Wiechecki. Nie znam relacji i opowieści z biesiad w przedwojennym Bristolu, ponieważ większość gości stanowili Rosjanie i przyjezdni kupcy. Wydaje się, że przybytek odstawał in plus od miejscowej średniej i aspirował głównie do goszczenia miejscowej elity. Magnesem było, pierwsze w miejscowości, kino Illuzjon.

Odważna pani Krzyżanowska

Straszne lato 1915 roku dotknęło też przedsięwzięcie pana Janowskiego. Rosjanie latem ewakuowali garnizon, cerkiew, Instytut i urzędy a żołdaci, na odchodne, podpálili miasto. Spłonęła ponad połowa budynków, zwłaszcza w centrum miasta. Właściciel był zruinowany - inwestycja



Zdjęcie sprzed 1914 roku. Budynek miał trzy poziomy, ponad trzydzieści metrów szerokości. Za nim mieściły się m.in. sad i ogród.



Pożar latem 1915 roku strawił front budynku i większość wnętrza. Do pełnej formy Bristol wrócił za sprawą Marii Krzyżanowskiej w 1931 roku. Stał się Mekką miłośników dobrej kuchni i bez obaw gościł najważniejszych ludzi w Polsce

Nazwa nawiązywała do warszawskiego hotelu, którego właścicielem był Paderewski

była na kredyt, w pierwszych latach po wojnie Puławy w niczym nie przypominały prężnego ośrodka sprzed 1914 roku, więc budynek kilka lat stał niezagospodarowany. Aż wzięła się za niego pani Maria Krzyżanowska, rzutka właścicielka popularnej, słynącej z dobrej kuchni, przyciągającej inteligentną klientelę, restauracji na ulicy Szpitalnej. Jak się wydaje pomogła Janowskiemu wyjść choć częściowo z długów a sama zaczęła prowadzić lokal. Wyremontowane drzwi otworzyły się w 21 listopada 1931 roku. No i rozbłysnął, pierwszy w Puławach neon.

Bywali tu prezydent, premier, a nawet Wieniawa

No i się zaczęło. Oddajemy

tu głos profesorowi Michałowi Strzemeskiemu, wybitnemu puławskiemu gleboznawcy i autorowi fenomenalnych, kolorowych i dowcipnych wspomnień „Nasze Puławy”: *Jakość kuchni i wyrobów cukierniczych oceniali wysoko nie tylko sami puławiaczy. Zaglądali tu także tacy goście, jak na przykład ambasador Francji, bardzo popularny w Polsce Leon Noel (lubił najbardziej bristolowe zraziki po węgiersku), minister Janusz Poniąkowski, generał Bolesław Wieniawa-Długosowski, premier Leon Kozłowski, mecenas Ettinger (wielki amator „szczupaka-orlika”) i inni. Czasem trafiali tu ludzie teatru, filmu i estrady (np. Adam Brodzisz, Maria Bogda, Stanisław Namyśkowski, Aleksander Wielhorski, Adam Dobosz). Zdarzyło się, że „Bristol” nakarmił prezydenta Najjaśniejszej, Ignacego Mościckiego i jego żonę. O puławskim „Bristolu” marzył w Afryce „karpaci” generał Stanisław Kopański.*

cdn.

Zbigniew Smółko



Bristol w latach trzydziestych. Do restauracji nie wchodziło się ot tak, z ulicy. Przed drzwiami czekał, nienagannie przygotowany boy, który dbał o usadzenie gości

Profesor Michał Strzemeski o restauracji Krzyżanowskiej: Pod względem atmosfery, klimatu, alkoholi, zakąsek i gorących dań restauracja Krzyżanowskiej była najbardziej uniwersalna. Prawie wszystko stanowiło w niej specjalność zakładu. Po prostu zakąski i potrawy nie dzieliły się na gorsze i lepsze. Wszystko było doskonałe (...) A jadało się w puławskim Bristolu nie gorzej a może nawet lepiej niż w warszawskim Bristolu Paderewskiego.

Bristol był miejscem spotkań nie tylko puławskiej elity

Szczepan Korulczyk „Kościoły powiatu radzyńskiego” - warto!

O osiemnastu świątyniach, czterech zabytkowych

Dzieje świątyni, dzieje parafii, przy okazji dzieje miejscowości, po zebraniu do kupy dzieje regionu. Autorom w zgrabnej formie udało się zebrać podstawowy korpus wiadomości o przeszłości i teraźniejszości radzyńskich świątyni.

Jest o czym pisać i co pokazywać. Architektura sakralna Ziemi Radzyńskiej jest niesłychanie urozmaicona i stanowi odzwierciedlenie wielobarwnej i wielowątkowej historii regionu. Są więc wspaniałe, łączące renesans z barokiem, magnackie kościoły w Radzynie i Czemiernikach, niewiele im ustępujące w Ulanie. Oddzielna grupa to, będące jednym z najbardziej cha-



rakterystycznych elementów krajobrazu kulturowego, drewniane kościołki, wokół których, niezależnie od aktualnych zakrętów historii, koncentrowało się życie wiejskich społeczności: Bezwola, Ostrówki, Przegaliny. Cała grupa młodszych, ale też takich, które zdążyły sporo zobaczyć...

Miły trud skatalogowania tego bogactwa podjął Szczepan Korulczyk. Jego tekst nie zawiera

wprawdzie zbyt wielu oryginalnych elementów, ale i nie taki był, jak się wydaje, zamiar. Ładnie, w poręcznej formie, wydana, ozdobiona dobrze dobranymi fotografiami, książeczka stanowi przyjazny czytelnikowi katalog, przydatny zarówno tym, którzy sięgną po niego z pobożnej czy naukowej ciekawości. Bardzo pożyteczne wydawnictwo.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik wygrał z „Białą Gwiazdą”. Pierwsze takie zwycięstwo w historii

Piłkarze pierwszoligowego Górnika przywieźli z Krakowa trzy punkty, po raz pierwszy w historii rywalizacji obu klubów. Wcześniej zielono-czarni ulegli u siebie Chrobremu.

Historyczny wynik

Piątkowe spotkanie było 18. starciem zielono-czarnych z „Białą Gwiazdą”. Dotychczas Górnik miał w dorobku jedynie dwa zwycięstwa w tej rywalizacji, żadnego na terenie krakowian.

Mecz lepiej rozpoczęli goście. W 16. minucie Damian Zbozień wrzucił piłkę z autu w pole karne Wisły, tam podanie zostało przedłużone na głowę Łukasza Grzeszczyka, a ten trafił z niedużej odległości do siatki gospodarzy.

Wisła mocno napierała, a w bramce Górnika dwoił się i troił Maciej Gostomski. Dość powiedzieć, że w jednej z ak-

cji piłkarze „Białej Gwiazdy” dwukrotnie obili poprzeczkę bramki łącznian. W końcu udało im się dopiąć swego - w 44. minucie Dawid Szot strzelił gola głową po dośrodkowaniu z rzutu różnego.

Na początku drugiej połowy podopieczni trenera Radosława Sobolewskiego znowu nacisnęli, ale zabrakło im nieco skuteczności. Tej nie brakowało za to Serhijowi Krykunowi, który w 61. minucie skierował piłkę do siatki Wisły z bliska po dograniu od Karola Podlińskiego. To trafienie ustaliło wynik spotkania na 2:1 na korzyść łącznian. To pierwsza, historyczna wygrana Górnika na terenie Wisły.

Wisła Kraków – Górnik Łęczna
1:2 (1:1)

Bramki: Szot 44' – Grzeszczyk 16', Krykun 61'.

Wisła: Broda – Szot (82' Wachowiak), Łasicki, Colley, Jaroch, Talar (66' Młyński), Basha (66' Duda), Balta (82' Plewka), Fernandez, Hugi (82' Pereira),

Rodado.

Górnik: Gostomski – Zbozień, Biernat, Cisse, Dziwniel (86' Lewkot), Gąska (87' Szramowski), Łychowydko, Kryeziu, Krykun (90' Turek), Grzeszczyk (57' Podliński), Tkacz (46' Pierzak).

Żółte kartki: Łasicki, Szot, Basha, Duda – Grzeszczyk, Gąska, Zbozień.

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 14 111.

Strzelali w ostatnim kwadransie

Zanim zielono-czarni pojechali w delegację do Krakowa, 30 października podjęli na swoim boisku Chrobrego. Ekipa z Głogowa wywiozła z Łęcznej trzy punkty. Goście trafiali do bramki Gostomskiego w ostatnim kwadransie meczu. Najpierw efektownym strzałem zza pola karnego popisał się Sebastian Steblecki, potem na 2:0 podwyższył Rafał Wolsztyński, trafiając głową z bliska. Była to siódma porażka Górnika w tym sezonie.

Marcin Prasol
trener Górnika Łęczna
Wybroniliśmy się poświęceniem i determinacją

Całą tę rundę jeździliśmy po wyjazdach i w ostatnim wyjeździe w rundzie jesiennej odnieśliśmy zwycięstwo, które smakuje i cieszy. Wiem, że w piłce nie da się nic odrobić i tych punktów sprzed tygodnia nie odrobimy, ale w sobotę drużyna zareagowała bardzo dobrze. To myśmy wyszarpali to zwycięstwo i chwała za to chłopakom. To było ciężkie spotkanie, Wisła też miała swoje sytuacje, ale zasłużyliśmy na wygraną. Wybroniliśmy się poświęceniem i determinacją

Górnik Łęczna – Chrobry Głogów

0:2 (0:0)

Bramki: Steblecki 76', Wolsztyński 88'.

Górnik: Gostomski – Zbozień, Cisse, Łychowydko, Dziwniel, Pierzak (60' Tkacz), Kryeziu, Lewkot (78' Szramowski), Krykun, Grzeszczyk (78' Podliński), Gąska (61' Sobol).

NAJPIERW PUCHAR, POTEM LIGA

Przed Górnikiem dwa ważne mecze. We wtorek, 8 listopada, zielono-czarni zmierzą się u siebie z Piastem w 1/8 Fortuna Pucharu Polski. Gliwiczanie radzą sobie w tym sezonie kiepsko, ostatni mecz ligowy wygrali na początku września. Pod koniec października posadą za słabą formę drużyny przytłoczył trener Waldemar Fornalik. Zastąpił go Aleksandar Vuković. Spotkanie rozpocznie się o godz. 17.30. Z kolei w niedzielę Łęcznianie zagrają sobie w lidze z Puszcą. Ekipa z Niepołomic to wicelider i jednocześnie rewelacja tego sezonu. Dotychczas w delegacjach Puszcza odniosła cztery zwycięstwa i tyle samo razy przegrała

Chrobry: Dybowski – Kuzdra, Michalec, Bougaidis, Bogusz, Bochnak (89' Jóźwiak), Mucha (90' Pieczarka), Kolenc (74' Hanc), Steblecki, Kuształ, Wolsztyński (90' Wojtyra).

Żółte kartki: Tkacz – Mucha, Kuzdra, Bougaidis.

Sędziował: Sylwester Rasmus (Toruń).

Widzów: 1428.

Dominik Smagała



Wyniki 17 kolejki:

Wisła – Górnik 1:2
Sandecja – Zagłębie 4:1
Resovia – Podbeskidzie 2:2
Arka – Termalica 1:2
Odra – ŁKS 1:2
Katowice – Chojniczanka 3:0
Tychy – Ruch 2:2
Chrobry – Puszcza 1:0
Skra – Stal 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	17	34	27-16
2.	Puszcza Niepołomice	17	33	28-19
3.	Ruch Chorzów	17	31	24-17
4.	Chrobry Głogów	17	30	29-23
5.	GKS Katowice	17	27	20-13
6.	Arka Gdynia	17	27	29-23
7.	Bruck-Bet Termalica Nieciecza	17	26	27-21
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	17	26	24-23
9.	Stal Rzeszów	17	25	29-23
10.	Wisła Kraków	17	23	23-21
11.	GKS Tychy	17	22	31-29
12.	Zagłębie Sosnowiec	17	21	20-23
13.	Górnik Łęczna	17	18	25-25
14.	Resovia	17	16	18-28
15.	Odra Opole	17	15	22-33
16.	Chojniczanka Chojnice	17	14	19-29
17.	Skra Częstochowa	17	14	9-26
18.	Sandecja Nowy Sącz	17	13	14-26

Następna kolejka (11-13.11.):

Górnik – Puszcza (13.11., g. 18),
Chrobry – Stal, Skra – Ruch,
Tychy – Chojniczanka, Katowice – ŁKS, Odra – Termalica,
Arka – Podbeskidzie, Resovia – Zagłębie, Sandecja – Wisła

dsm

II LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Lech II – Wisła 1:1
Górnik – Garbarnia 2:1
Motor – Polonia 0:1
KKS Kalisz – Zagłębie 5:2
Pogoń – Kotwica 0:0
Stomil – Radunia 3:2
Śląsk II – Siarka 0:0
Znicz – Hutnik 0:1
Jastrzębie – Olimpia 0:2
WYNIKI 18. KOLEJKI
Jastrzębie – Wisła 0:4
Znicz – Siarka 0:2
Śląsk II – Radunia 0:1
Pogoń – Zagłębie 1:0
KKS Kalisz – Polonia 3:0
Motor – Garbarnia 3:0
Górnik – Olimpia 3:4
Lech II – Hutnik 1:1
Stomil – Kotwica – po zamk. nr

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kolobrzeg	17	37	28:14
2	KKS Kalisz	18	35	40:23
3	Polonia Warszawa	18	34	31:19
4	Wisła Puławy	18	31	34:21
5	Olimpia Elbląg	18	31	29:20
6	Stomil	17	27	26:22
7	Znicz Pruszków	18	26	23:23
8	GKS Jastrzębie	18	24	20:24
9	Radunia Stężyca	18	22	30:35
10	Zagłębie II Lubin	18	22	24:37
11	Górnik Polkowice	18	21	22:26
12	Motor Lublin	18	21	21:25
13	Lech II Poznań	18	20	24:29
14	Siarka Tarnobrzeg	18	20	24:30
15	Pogoń Siedlce	18	19	20:25
16	Hutnik Kraków	18	18	28:36
17	Śląsk II Wrocław	18	17	21:28
18	Garbarnia Kraków	18	16	30:38

NASTĘPNA KOLEJKA (12.11., godz. 13:00): Hutnik – Wisła, Górnik – GKS Jastrzębie, Olimpia – Motor, Garbarnia – KKS Kalisz, Polonia – Pogoń, Zagłębie II – Stomil, Kotwica – Śląsk II, Radunia – Znicz, Siarka – Lech II.

mp
REG

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2. LIGA

Wisła wzięła rewanż. Ale wygrana!

Piłkarze Wisły Puławy po raz drugi w sezonie wygrali różnicą czterech goli i to na wyjeździe. Podopieczni Mariusza Pawlaka ograli 4:0 GKS Jastrzębie w pierwszym meczu rundy rewanżowej.

Nasi gracze mieli w pamięci premierowe starcie. Na inaugurację sezonu Wisła przegrała 0:1 z GKS-em po trafieniu Bartosza Borunia. Minęły niemal cztery miesiące i ekipy ponownie walczyły o punkty. Skończyło się wysokim zwycięstwem Krystiana Putona i spółki. Dla Dumy Powiśla to dziewiąte zwycięstwo w sezonie, a czwarte na obcym boisku. Jastrzębianie przegrali szósty mecz w rozgrywkach, a trzeci z kolei.

Spotkanie mogło zacząć się jeszcze pięknie, ale po uderzeniu Mateusza Klichowicza piłka minęła bramkę Grzegorza Drazika. W odpowiedzi Jewhenij Zacharczenko trafił w poprzeczkę. Później to nasi mieli chwile radości. W 14. minucie po rzucie wolnym uderzenie Dawida Retlewskie-

go zdołał odbić bramkarz, ale do bezpiecznej piłki dopadł Marcin Ryszka, zdobywając pierwszą bramkę w przygodzie z Wisłą. Po chwili bramkarz miejscowych zdołał obronić strzał „Retlesia”, ale po rzucie różnym piłka trafiła do Łukasza Wiecha, a ten mocnym strzałem nie dał szans Drazikowi.

Druga część zaczęła się znakomicie. Klichowicz zgrał z lewej strony do Mateusza Kaczmarska, a ten dopełnił formalności. Dla 19-latka urodzonego w Częstochowie to pierwszy gol w barwach Wisły. Kropkę nad „i” postawił Damian Kołtański. 19-latek w doliczonym czasie najlepiej znalazł się w polu karnym i zdobył trzecią bramkę w sezonie.

GKS Jastrzębie - Wisła Puławy
0:4 (0:2)

Bramki: Ryszka 14', Wiech 16', Kaczmarek 51', Kołtański 90+3'.

Jastrzębie: Drazik – Boruń, Słodowy, Zacharczenko, Kulawiak (85' Klimkiewicz), Kamiński, Wybraniec (46'

Szkudlarek), Lech, Szymczak (58' Gołuch), Mucha, Stanclik. **Wisła:** Zieliński – Cheba, Wiech, Majewski (84' Gvozdenović), Banach, Kaczmarek (81' Kołtański), Skąlecki, Ryszka (61' Kona), Puton (81' Papikyan), Klichowicz (84' Ednilson), Retlewski.

Żółte kartki: Kulawik, Zacharczenko.

Sędziował: Lizak (Poznań).

TRENER MA GŁOS

Mariusz Pawlak,
Wisła

Wracamy zadowoleni

Dla nas był to ważny mecz. Nie tylko ze względu na miejsce w tabeli, ale również ze względu na fakt, że przegraliśmy z GKS-em na inaugurację. Mój zespół stanął na wysokości zadania. Zagraлиśmy na solidnym poziomie. Cieszy to, że wygraliśmy i to wysoko, a do tego zaprezentowaliśmy pełną koncentrację. Wracamy do Puław zadowoleni. Było widać, że mój zespół chce trzech punktów

TRENER MA GŁOS

Grzegorz Kurdziel,
GKS Jastrzębie

Dziękujemy za lekcję

Mieliśmy jeden moment w meczu, kiedy mogliśmy objąć prowadzenie. Wówczas moglibyśmy wyjść na wyższy poziom. Później stwarzaliśmy sytuacje, ale w kluczowych sytuacjach piłka nas się nie słuchała. Gratuluję Wiśle trzech punktów. Dziękujemy za lekcję

Pierwszy raz „Skaty”

W 17. kolejce Wisła zremisowała 1:1 z Lechem II Poznań w meczu rozegranym we Wronkach. Gola na wagę punktu, pierwszego w sezonie, zdobył Przemysław Skąlecki.

Lech II Poznań - Wisła Puławy
1:1 (1:1)

Bramki: Olejnik 11' – Skąlecki 41'.
Lech II: Bąkowski – Zagórski, Olejnik, Waliś, Palacz, Paclawski (88' Wolski), Cywka, Żołądz

(58' Gogół), Kozubal (58' Kryg), Antczak (58' Sanocki), Spławski (74' Welniak).

Wisła: Posiadała – Przywara (32' Majewski), Skąlecki, Wiech, Cheba, Banach, Kona, Ryszka (67' Papikyan), Puton (90' Kołtański), Klichowicz, Paluchowski (32' Retlewski).

Żółte kartki: Zagórski, Cywka, Żołądz, Gogół, Sanocki – Skąlecki – Skąlecki.

Sędziował: Kaliszewski (Gdańsk).

Koniec w Krakowie

Przed Wisłą ostatni mecz w tym roku. Podopieczni Pawlaka zagrają na wyjeździe z Hutnikiem Kraków.

Puławianie w pierwszym starciu pokonali rywali 3:1 po trafieniach: Dawida Retlewskiego, Krystiana Putona oraz Damiana Kołtańskiego. Dla Hutnika gola zdobył Michał Zięba. Krakowianie znajdują się w strefie spadkowej, zaś Wiśle bez względu na wynik meczu nikt nie odbierze miejsca gwarantującego grę w barażach o I ligę na koniec sezonu.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Stal Stalowa Wola 1:0 (0:0) Cierpliwość nagrodzona

Orlęta dołączyły do ligowej czołówki

Cztery wygrane mecze z rzędu pozwoliły drużynie z Radzynia wspiąć się na czwarte miejsce w tabeli. W rozgrywanym w deszczu meczu ze Stalą Stalowa Wola biało-zieloni pozwolili rywalowi prowadzić grę, czekając na okazję do kontrataku. W 70. minucie skutecznością błysnął Sebastian Kaczyński, który wykończył dobre podanie Mateusza Ozimka.

Trener Mikołaj Raczynski nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Przemysława Koszela i Arkadiusza Maja oraz chorego Pawła Chaliadki. W tej sytuacji swoją szansę dostali na prawej obronie Jakub Zajac oraz w środku pomocy Vahe Mnatsakanyan.

Doczekali się

Pierwsze minuty to wyraźna przewaga gości, którzy dość łatwo - zwłaszcza prawą stro-

ną - dostawali się w pole karne gospodarzy, ale brakowało im ostatniego, precyzyjnego podania. Uparcie próbowali dośrodkowań, ale w powietrzu świetnie radzili sobie Adrian Duchnowski i Szymon Kamiński. Kilka razy pod bramką Andrija Bubentsova zakotłowało się po stałych fragmentach gry, ale koniec końców obrońcom udawało się wybić piłkę. Po drugiej stronie boiska najgroźniej było po strzale z rzutu wolnego Patryka Szymali, kiedy piłka nieznacznie minęła poprzeczkę.

Druga połowa rozgrywana była w dość uciążliwym je-siennym deszczu, a widowisko coraz to mocniej przypominało rundę przedwstępną Pucharu Szkocji: zimno, mokro, błotniście, dużo walki, biegania, dośrodkowań na aferę a efekt mizerny. W 70. min. biało-zielonym udało się wyprowadzić decydujący atak: na prawej stronie obrońcom uciekł Ozimek, mocno wstrzelił piłkę na 4. metr, a tam Kaczyński ubiegł obrońców i wpakował piłkę do bramki.

W ostatnich minutach rywal nie opuszczał okolic pola karne-

go Orląt, ale nie stworzył sobie żadnej stuprocentowej sytuacji i wynik nie uległ zmianie.

Komentarz

Orlęta zagrały niezwykle mądrze i dojrzałe. Ustawiły szczelne zasieki i czekały na tę jedną, jedyną okazję. Dobrą partię rozegrali Mnatsakanyan i Kamiński zaś Duchnowski nawet wybitną - nie przegrał żadnej główki, kilka razy zaś w trudnych sytuacjach wykazał się ogromną przytomnością umysłu i można mieć obawy, czy młody stoper długo zabawi w Radzynie Podlaskim.

W sobotę o 13 Lublinianka

Kolejnym rywalem będzie w meczu wyjazdowym Lublinianka. Rywal zwłaszcza na początku sezonu miał duże problemy organizacyjne, mówiło się nawet o ryzyku wycofania z rozgrywek, jednak w tej chwili sprawy wydają się dla lubelskiego klubu powoli zmierzać w lepszym kierunku. Lublinianka dysponuje silnym składem: tacy piłkarze jak Mi-

OKIEM TRENERA



Brawo dla młodzieży

Cieszę się, że mimo osłabień udało się zdobyć trzy punkty. Młodzi zawodnicy „udźwignęli mecz” i zegrali bardzo dobre zawody. Przez cały tydzień szykowaliśmy się pod kątem tego rywala i to zapracowało, niczym nas nie zaskoczył. Rywal miał przewagę w posiadaniu piłki, ale my mieliśmy groźne sytuacje. Jedną wykorzystaliśmy.

choć, Paluch, Rak czy, świetnie znany radzyńskim kibicom z występów na Warszawskiej Tymosiak dają mnóstwo jakości. W niedzielę przekonali się o tym piłkarze Sokoła Sieniawa, którzy przegrali u siebie 2:7, tracąc 5 goli w ciągu ostatnich 10. minut meczu. Nie wiadomo, czy zagra Michał Kobiąłka, który po uderzeniu piłką w głowę musiał w sobotę przedwcześnie opuścić boisko.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Stal Stalowa Wola 1:0 (0:0)

Bramka: Kaczyński (70).
Orlęta: Bubentsov – Zajac (85 Madembo), Duchnowski, Kamiński, Szymala, Mnatsakanyan (65 Korolczuk), Skrzyński (65 Sowisz), Kobiąłka (41 Szczygieł), Rycaj, Ozimek, Kaczyński.

Stal: Smyłek – Kowalski, Graszka, Khorolski (81 Duda), Ku-charczyk, Ziarko (81 Wojtak), Soszyński, Stępnowski (81 Stelmach), Filipczuk, Grabarz, Iwao (70 Kitliński).

Żółte kartki: Skrzyński, Ozimek – Iwao, Khorolski, Filipczuk, Grabarz.

Sędziował bardzo dobrze: Szymanowski (Olsztyn).

Widzów 400 w tym 100 ze Stalowej Woli

UWAGA: Z Cracovią II tym razem na wyjeździe. Mecz z 18 listopada zostanie rozegrany w Rącznej a czerwcowy rewanż w Radzynie: Orlęta chcą jeszcze przed zimą wymienić krzeselka i poprosiły rywala o zmianę miejsca rozgrywania meczu.

Zaczarowany stadion w Białej Podlaskiej. Podlasie znowu zawodzi u siebie

Piłkarze Podlasia biją kolejne rekordy. Podopieczni Artura Renkowskiego jako jedyna drużyna w lidze nie potrafiła wygrać ani jednego meczu przed własną publicznością. Po 15. kolejkach biało-zieloni na przebudowanym obiekcie przy ul. Piłsudskiego 38 zanotowali cztery remisy i trzy porażki.

W sobotę rywalem białczan był wicelider z Krakowa. Podopieczni Wojciecha Ankowskiego bardzo szybko wyszli na prowadzenie. W 10 minucie Rafała Misztala pokonał Kacper Nowicki. Gospodarze bardzo szybko odpowiedzieli. Na listę strzelców wpisał się Brian Galach. 21-latek urodzony w Londynie okazał się lepszy w sytuacji w Sebastianem Madejskim. Dla zawodnika pozyskanego z Wisły II Płock to premierowy gol w tym sezonie. Gdy wydawało się, że pierwsza część spotkania zakończy się wynikiem remisowym świetnym wykonaniem rzutu wolnego, popisał się Michał Wiśniewski.

Po przerwie dwukrotnie groźnie było pod bramką miej-



Jedyny przyjemny moment spotkania z Cracovią II, czyli goli Briana Galacha (fot. Gerard Maksymiuk)

scowych po akcjach Stróżyka i Roberta Ożoga. W 68 minucie pierwszy z wymienionych nieznacznie pomylił się po akcji Jana Mroza. Na niespełna kwadrans przed końcem krakowianie podwyższyli i jak się okazało, ustalili wynik zawodów. Na listę strzelców wpisał się Patryk Zaucha. 22-latek ma na swoim koncie 12 meczów w Ekstraklasie w pierwszym zespole „Pasów”.

Podlasie Biała Podlaska - Cracovia II Kraków 1:3 (1:2)

Bramki: Galach 16' - Nowicki 10', Wiśniewski 45', Zaucha 76'.

Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski (86' Mierzwiński), Nojszewski, Podstolak, Piotrowski (46' Kurowski), Pigiel, Mażysz (80' Kosieradzki), Galach (74' Kobylirski), Bahonko.

Cracovia II: Madejski - Bociek, Pieńczak, Zaucha, Thiago, Kanach, Ożóg, Wiśniewski, Gut (66' Guz), Nowicki (73' Mrozik), Stróżyk (80' Bociek).
Żółte kartki: Bahonko - Gut.
Sędziował: Chrzastek (Radom).

Widzów: 750.

ROZMOWA Z Rafałem Misztalem, bramkarzem Podlasia Biała Podlaska

D..a boli, że nie wygraliśmy u siebie

Dlaczego ponownie się nie udało?

- Ten stadion jest jak zaczarowany. Nie brakuje nam cech wolicjonalnych. Przed tygodniem charakterem „przepchnęliśmy” mecz z Lublinianką Lublin. W starciu z Cracovią II nikt nie może powiedzieć, że nam się nie chciało. Po prostu czegoś zabrakło. Szkoda ostatniej akcji pierwszej połowy, kiedy straciliśmy gola z wolnego do szatni.

Zanotowaliśmy kolejną porażkę u siebie...

- Nie strzelamy za wielu goli, ale jak tracimy to głupie bramki. Przy wolnym zachowaliśmy się beznadziejnie.

Trzeba pamiętać, że przyjechała Cracovia II...

- Dokładnie. To zespół złożony z młodzieży. Grają w rezerwach klubu występującego w Ekstraklasie. Ci chłopcy mają pukać do składu pierwszego zespołu. W „Pasach” występują uzdolnieni chłopcy, a nie gracze

z łapanek. Na trzecią ligę taki skład jest wystarczający, co pokazuje tabela.

W piątek jedziecie do Wiązownicy...

- Przed nami spotkanie z niżej notowanym przeciwnikiem. To mecz, w którym trzeba zdobyć punkty. Podobnie było z Lublinianką. D..a boli, że nie wygraliśmy u siebie, ale nie załamujemy rąk. Musimy pojechać i wygrać. Marzymy o tym, by zakończyć granie w tym roku z mocnym przymiotem. Tydzień później czeka nas starcie z Unią Tarnów. Byłoby pięknie wywalczyć sześć punktów w dwóch ostatnich spotkaniach.

Oby się udało...

- Oby. Chcemy, ale umówmy się, że nie zawsze wychodzi. Dochodziły do mnie słowa, że będziemy walczyć o awans. Nigdy nie brałem tego na poważnie, bo wiem, że nie mamy zespołu, by bić się o takie cele. Naszym zadaniem jest zadomowienie w środku stawki.

III LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Lublinianka - Podlasie 1:2

Bramki: Paluch 66' - Kot 54', Mażysz 78'.

Wisła - Orlęta 1:2

Bramki: Sprawka 67' - Kaczyński 2', 24'.

Stal - Sokół 3:2

Bramki: Grabarz 35', Kowalski 65' (k), Duda 90' - Tłuczek 32', Geniec 90' (k).

Cracovia II - KSZO 2:0

Bramki: Stróżyk 10' (k) Gut 61'.

Wiązownica - Łagów 0:3

Bramki: Chelmecki 42', 52', Tonia 75'.

Unia - Podhale 3:0

Bramki: Palonek 23', Sojda 48', Dubas 90'.

Chelmianka - Czarni 2:0

Bramki: Knap 10', Wójcik 14'.

Wieczysta - Avia 1:1

Bramki: Majewski 66' - Myktyń 49'.

Wisłoka - Korona II 2:1

Bramki: Siedlik 22' (k), 73' (k) - Płocica 50'.

WYNIKI 15. KOLEJKI

Orlęta - Stal 1:0

Bramka: Kaczyński 70'.

Podlasie - Cracovia II 1:3

Bramki: Galach 16' - Nowicki 10', Wiśniewski 45', Zaucha 76'.

Korona II - Wisła 8:0

Bramki: Szulc 20', 52', Strzeboński 31' (k), 67', P. Lisowski 45', 64', Mucha 79', Płocica 83' (k).

Avia - Wisłoka 2:0

Bramki: Kunca 25', Maluga 84'.

Czarni - Wieczysta 2:1

Bramki: Stańczyk 87', Gębalski 89' (k) - Faworow 4'.

Podhale - Chelmianka 1:3

Bramki: Żurek 53' - Żołądź 10' (s), Wójcik 23', Piekarski 45'.

KSZO - Wiązownica 4:0

Bramki: Czernij 24' (k), 50', 51', Lipka 88'.

Sokół - Lublinianka 2:7

Bramki: Pikiel 14', Feret 50' (k) - Paluch 37', Chodziutko 52'.

Wąsków 80', 88', Michota 84', Tymosiak 86', Rak 90'.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	ŁKS Łagów	15	34	24:9
2	Cracovia II Kraków	15	30	33:16
3	Avia Świdnik	15	29	21:9
4	Orlęta Radzyń Podl.	15	29	25:17
5	Wieczysta Kraków	15	28	31:15
6	Stal Stalowa Wola	15	28	24:17
7	Korona II Kielce	15	24	29:16
8	KSZO Ostrowiec Św.	15	23	23:18
9	Wisłoka Dębica	15	20	21:21
10	Chelmianka Chel.	15	19	23:17
11	Podlasie Biała Podlaska	15	18	17:19
12	Sokół Sieniawa	15	17	22:33
13	Unia Tarnów	15	17	16:36
14	Podhale Nowy Targ	15	16	16:21
15	Lublinianka Lublin	15	13	20:26
16	KS Wiązownica	15	12	18:32
17	Czarni Polaniec	15	10	9:25
18	Wisła Sandomierz	15	9	15:40

NASTĘPNE KOLEJKI

(11/13.11): KS Wiązownica

- Podlasie (pt., godz. 13:00), Lublinianka - Orlęta (sob., godz. 13:00), Wisła - Stal, Cracovia II -

Sokół, Unia - KSZO, Chelmianka - ŁKS Łagów, Wieczysta - Podhale, Wisłoka - Czarni, Korona II - Avia.

(19.11): Cracovia II - Orlęta (godz. 13:00), Podlasie - Unia (godz. 16:00), Avia - Wisła, Czarni - Korona II, Podhale - Wisłoka, ŁKS Łagów - Wieczysta, KSZO - Chelmianka, Sokół - KS Wiązownica, Stal - Lublinianka.

„Huragan miażdży: Czteropak” Chmielewskiego, a Panek na trybunach

Łatwo, szybko i przyjemnie. Takimi słowami można określić starcie Huraganu Międzyrzec Podlaski, który bez większych problemów ogrął drużynę Bugu Hanna. Międzyrzeczanie zwyciężyli aż 8:1, a wyśmienitą formę strzelecką potwierdził Mariusz Chmielewski, zdobywca czterech bramek.

Początek spotkania wcale nie zwiastował aż tak łatwej przeprawy Huraganu nad ostatnią drużyną ligi. Gra toczyła się w środkowej części boiska, a na pierwszą bramkę gospodarzy kibice Huraganu musieli czekać do 22. minuty. Właśnie wtedy do piłki dopadł Mariusz Chmielewski i technicznym strzałem w samo okienko dał Huraganowi prowadzenie. Kilka minut później Bug mógł wyrównać z rzutu karnego, jednak Dmytro Yanchuk trafił w poprzeczkę. Tuż po odgwiszaniu „jedenastki” pracę sędziów skomentował trener Damian Panek, za co został odesłany na trybuny. Do końca pierwszej połowy to Huragan dyktował warunki, czego efektem było kolejne trafienie Chmielewskiego, tym razem z rzutu karnego oraz bramka Patryka Pakuły.

Początku drugiej części gry lepiej nie mogli wymarzyć sobie goście.



Mariusz Chmielewski czterokrotnie odbierał gratulacje po golach zdobytych w meczu z Bugiem Hanna (fot. Gerard Maksymiuk)

W 48. minucie wykorzystali zamieszanie w polu karnym i po mocnym strzale Jakuba Gisia, piłkę z siatki musiał wyciągać 17-letni bramkarz Huraganu - Michał Nowosz. Licznie zebrani sympatycy gospodarzy nie musieli długo czekać na odpowiedź. Tuż po wznowieniu gry po straconej bramce, swojego trzeciego gola strzelił Chmielewski. „Mario” podwyższył na 5:1.

Kolejne minuty to nieustanny napór na bramkę Bugu i kilka prób Pakuły. Ostatnia z nich zakończyła się pięknym trafieniem w samo okienko bramki strzeżonej przez Marcina Perduna. Sześć minut przed końcem spotkania bramkę strzelił Klimentsi Haurylau, a wynik w 89. minucie ustalił Kacper

Śledź, który kilkanaście minut wcześniej zastąpił Pakułę.

Jadą do Lublina

Już w piątek ekipa Panka wybierze się na spotkanie z Motorem II. W pierwszym spotkaniu międzyrzeczanie wygrali 2:0.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - BUG HANNA 8:1 (3:0)

Bramki: Chmielewski 22', 31' (k), 49', 58', Pakuła 33', 69', Haurylau 83', Śledź 89' - Giś 48'.

Huragan: Nowosz - Warda (65' Storto), Konaszewski, Panasiuk, Grochowski, Łukanowski (65' Haurylau), Goździołko (75'

ROZMOWA Z Mariuszem Chmielewskim, napastnikiem Huraganu

Drugi „czteropak” w życiu

W Podreperowałeś trochę swój dorobek. Gratuluje...

- Dokładnie. W tym sezonie wystąpiłem w 12 meczach i strzeliłem 15 goli.

W Brakuje dwóch, by wyrównać rekord z jesieni, po której przenieś się do Podlasia Biała Podlaska...

- Mam nadzieję, że się uda.

W Przed wami spotkanie z Motorem II...

- Zapewne będzie to dużo trudniejsze zadanie, ale lubimy grać z zespołem z Lublina. W poprzednim sezonie wygraliśmy 2:0. Teraz również jedziemy po pełną pulę.

W Jak podsumujesz mecz z Bugiem?

- Chcieliśmy zdominować przeciwnika. Po moim trafieniu, jednym z ładniejszych

w przygodzie z piłką zrobiło się nerwowo. Rywale mieli karnego, ale jego nie wykorzystali. Później zamieniłem „jedenastkę” na gola po faulu na mojej osobie, a później „poszło”. Cieszy dobra skuteczność, bo zdobyłem cztery bramki, a do tego zaliczyłem trzy asysty. Możemy być zadowoleni ze swojego występu, gry wszystkich naszych zawodników.

W Po raz który strzeliłeś cztery bramki w meczu o stawkę?

- Z tego, co pamiętam, po raz drugi.

W A kiedy był ten pierwszy raz?

- Miałem 16 lat. Występowałem w rezerwach Ursusa Warszawa w Klasie A.

Czumer), Opolski (75' Kuć), Radziszewski (75' Pnevskyy), Pakuła (71' Śledź), Chmielewski.

Bug: Perdun - Żakowski, Giś (84' Humeniuk), Semianchuk, A. Jaworski (84' Fabrika), Yanchuk (72' Pietrusik), Leśniak, Fornal (89'

J. Jaworski), Dąbrowski, Naumiuk, Wiraszka

Żółte kartki: Panasiuk, Warda, Panek (trener) - Żakowski.

Czerwona kartka: Panek, za dwie żółte kartki.

mp

Zmarł Jan Makowiecki



Przed meczem Podlasia z Cracovią II minutą ciszy uczczono pamięć Jana Makowieckiego

30 października odszedł do wieczności Jan Makowiecki.

Bramkarz urodził się 5 września 1954 roku w Zwoleniu. Był wychowankiem miejscowej Zwolenianki. W barwach RAKS/AZS AWF Biała Podlaska grał w latach 1976-1980. Wystąpił w 80 meczach. Od 2011 roku posiadał licencję trenerską UEFA PRO. W przeszłości występował w: Radomiaku Radom, Prochu Pionki, Olimpii Elbląg. Jako szkoleniowiec pracował w: ŁKS-ie Łomża, RKS-ie Radomsko czy KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Kilka dni temu popularny „Makowa” trafił do szpitala

Motor II odjechał Orłętom. Syga: Nikogo nie obchodzi nasz los

I nie zmienia się nic. Piłkarze z Łukowa doznali dziewiątej porażki w sezonie.

Podopieczni Macieja Sygi udali się na bój z Motorem II. Przegrali 0:5. W końcówce goście wyśrubowali wynik. W ostatnich minutach ekipa Artura Bożyka zdobyła trzy gole. Do zakończenia rundy zasadniczej pozostało pięć kolejek.

Do zdobycia jest 15 „oczek”, ale jeśli nawet żółto-czerwoni sięgnęli po komplet punktów, nie będą w stanie bić się o czołowe lokaty w tym sezonie. Adrianowi Siemieniukowi i spółce pozostanie walka o utrzymanie, a nie będzie to łatwe. Z IV ligi będzie spadać kilka ekip (na dzisiaj nie jest pewna dokładna liczba), a w tym momencie biorąc pod uwagę dwie grupy w naszym województwie, łukowianie są na przedostatnim miejscu. Lepszy jest beniaminek... Błękitni Obsza.

- W pierwszej połowie trzy-

maliśmy się dzielnie. Wiadomo, że faworytem był Motor II, gdzie oprócz uzdolnionej młodzieży grają zawodnicy z szerokiej kadry drugoligowca.

Długo realizowaliśmy plan, który zakładał skupienie się na defensywie i wyprowadzanie kontr. Jedyną bramkę straciliśmy po stałym fragmencie gry. Tuż po zmianie stron gospodarze podwyższyli i wszystko się „posypało” - mówi Maciej Syga.

Szkoleniowiec zdaje sobie sprawę, że o utrzymanie w szeregach czwartoligowców będzie niezwykle trudno. - Chciałbym, by ktoś poszedł po rozum do głowy i pomógł klubowi. Oczywiście, piłka młodzieżowa jest, rozwija się bardzo dobrze, ma wsparcie z miasta. A seniorzy? Jesteśmy pozostawieni sami sobie. Najłatwiej byłoby teraz rzucić to wszystko i zostawić. Kto weźmie drużynę? Od kilku lat jest źle. Zimą najłatwiejszym zadaniem byłoby ściągnięcie zawodników, obiecywanie pieniędzy, które nigdy nie byłyby zapłacone. Zadłużyć klub jest

bardzo łatwo zrobić, ale na dłuższą metę to do niczego nie prowadziłyby - dodaje.

MOTOR II LUBLIN - ORŁĘTA ŁUKÓW 5:0 (2:0)

Bramki: 31', 51', 86', 89', 90+2'.

Orłęta: Kuźma - K. Kania, Rybka, Kłosowski, Chojniak (80' Pawlina), Młynarczyk, Borkowski (46' Mielnik), Jaworski, Siemieniuk, Krzewski, Nurzyński (70' Kłoda).

Żółta kartka: Kłosowski.

Poszukają punktów?

Kiedyś trzeba wygrać. Może uda się 11 listopada?

Łukowianie zmierzą się na wyjeździe z Powiślakiem Końskowola. W pierwszej rundzie piłkarze Radosława Muszyńskiego wygrali z naszymi 5:3.

IV LIGA gr.I

WYNIKI 12. KOLEJKI

Świdnicz - Powiślak 7:1
Motor II - Stal 3:1
Bug - Orłęta 0:0
Opolanin - Huragan 1:3
Górniki II - Lewart 0:1

WYNIKI 13. KOLEJKI

Górniki II - Świdnicz 0:2
Kewart - Opolanin 2:0
Huragan - Bug 8:1
Motor II - Orłęta 5:0
Stal - Powiślak 1:1

TABELA IV LIGI - gr. I

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	3	34	46:6
2.	Huragan Międzyrzec	13	29	34:11
3.	Motor II Lublin	13	25	33:22
4.	Lewart Lubartów	13	23	17:12
5.	Stal Poniatowa	13	23	30:12
6.	Powiaślak Końskowola	13	17	27:26
7.	Górniki II Łęczna	13	12	19:21
8.	Opolanin Opole L.	13	12	18:33
9.	Orłęta Łuków	13	8	17:44
10.	Bug Hanna	13	4	7:61

OSTATNIE KOLEJKI

(11.11.): Powiślak - Orłęta (godz. 13:00), Opolanin - Górniki II (godz. 12:00), Bug - Lewart (godz. 13:00), Motor II - Huragan (godz. 12:00), Świdniczanka - Stal (godz. 13:00).

(19/20.11.): Opolanin - Świdniczanka, Górniki II - Bug, Lewart - Motor II, Huragan - Powiślak, Orłęta - Stal.

IV LIGA gr.II

WYNIKI 12. KOLEJKI

Grom - Start 0:2
Tomasovia - POM 5:1
Kryształ - Gryf 1:1
Granit - Stal 2:2
Błękitni - Sparta 3:2

WYNIKI 13. KOLEJKI

Błękitni - Grom 1:0
Sparta - Granit 0:2
Stal - Kryształ 4:0
Gryf - Tomasovia 2:6
POM - Start 0:3

TABELA IV LIGI - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Start Krasnostaw	13	32	28:8
2	Tomasovia Tom. L.	13	28	41:14
3	Stal Kraśnik	13	27	36:12
4	Granit Bychawa	13	24	16:13
5	Gryf Gm. Zamość	13	23	28:14
6	Sparta Rejowiec F.	13	14	17:28
7	Grom Różaniec	13	11	17:33
8	Iskra Piotrowice	13	10	14:30
9	Błękitni Obsza	13	9	11:32
10	Kryształ Werbkowice	13	5	10:34

OSTATNIE KOLEJKI

(11/12.11.): Grom - POM Iskra, Start - Gryf, Tomasovia - Stal, Kryształ - Sparta, Granit - Błękitni. **(19/20.11.):** Granit - Grom, Błękitni - Kryształ, Sparta - Tomasovia, Stal - Start, Gryf - POM Iskra.

mp

BIA

Lider i wicelider zatrzymani

Z nami 13. kolejka w Klasie A. Grom Kąkolewnica przywiózł jeden punkt. Szansy na zmniejszenie dystansu do lidera nie wykorzystawała Lutnia Piszczac, która podzieliła się punktami z Młodzieżówką Radzyń Podlaski.

Sokół i Unia na remis

Adamowianie nie wykorzystali atutu własnego boiska. Podopieczni Wiesława Gruli podzielnili się punktami z Unią Żabików. Goście wygrywali po strzale z rzutu karnego Sebastiana Koczkodaj za zagranie ręką Mikołaja Praca. Miejscowi wyrównali za sprawą Mateusza Barana, który znalazł się w sytuacji

sam na sam po prostopadłym podaniu Marcina Sokołowskiego i wykorzystał okazję.
- Mieliliśmy zdecydowaną przewagę w polu. Szkoda, bo Baran miał okazję sam na sam, a Jakub Nowicki uderzył z bliska w słupkę. Zabrakło nam wykończenia - mówi Wiesław Grula, opiekun adamowian.
- Jesteśmy zadowoleni z remis. Szczególnie w drugiej połowie gospodarze osiągnęli przewagę. W końcówce mieliśmy dwie dobre okazje. Mogliśmy troszkę inaczej zachować się przy sytuacjach Kacpra Borkowskiego i Koczkodaja - dodaje Artur Dasiewicz, trener Unii.

Sokół Adamów - Unia Żabików 1:1 (1:1)

Bramki: Baran 35' - Koczkodaj 17' (k).
Sokół: M. Dzido - Prac (80' Piotrowski), K. Nowicki, Wrzosek, Skórka, Czubek (55' Domański), Jarosław Bosek (75' Strzyżewski), Cąkała, J. Nowicki, Baran (70' Wierzbicki).
Unia: Turski - Pawelec, Błyskun, Palica (67' Golec), Bednarczyk, Garbaciak, Semeniu (65' Borkowski), Wachnik (60' Kałuski), Drygiej (77' Pliszka), Ptaszyński, Koczkodaj.

Zdecydował samobój

Piłkarze z Wisznic wrócili z Milanowa z trzema punktami.
- To był mecz walki, chaosu. Cieszymy się z trzech punktów, które zdobyliśmy po голу samobójczym - mówi Michał Gromysz, grający trener Tytana.
- To był przypadek, Piłka odbiła się od Sebastiana Magiera i wpadła do bramki. Tak naprawdę to przegraliśmy wygrany mecz. Po pierwszej połowie wydawało się, że damy radę. Mieliliśmy cztery dobre okazje, ale wszystko zemściło się po przerwie. Goście zaczęli się odgrywać i wreszcie dopięli swego - dodaje Daniel Syta, trener Agrotexu.

Agrotex Milanów - Tytan Wisznice 0:1 (0:0)

Bramka: S. Magier 74' (s).
Agrotex: Kozieł - Gil, Witkowski (80' Kalbarczyk), Daszczyk, Antoniuk, Koleda, K. Kamiński (83' Samorański), K. Romaniuk (46' Ostapiuk), Kowalski, Pawlak, S. Magier (77' Podgajny).
Tytan: Makaruk - Żelazowski (55' Kapiś), Brodzki (80' Czarnecki), J. Bujnik, Semeniu, Gromysz, Bancarzewski, Kisiel (70' Wtykło), Jakubiuk, Oniszczyk, Daniłsio (75' D. Bujnik).



Daniel Osiak został bohaterem meczu Kujawiaka z Victorią. „Szuler” skompletował hat-tricka z bardzo silnym beniaminkiem Klasy Okręgowej (fot. Kujawiak Stanin)

Lutnia zatrzymana

Zespół z Radzyna Podlaskiego zremisował z liderem z Piszczaca.
Lutnia wygrywała po rzucie rożnym bitym przez Sebastiana Całkę i uderzenie z linii bramkowej Tomasza Stankiewicza. Wyrównał Piotr Mitura z rzutu wolnego z 20 metrów. Nie bez winy był Sebastian Nowachowicz, któremu piłka przeleciała między nogami.
- To był bardzo dobry mecz w naszym wykonaniu. W końcówce goście nas przycisnęli, ale nie mieli większych akcji - mówi Artur Idzikowski, opiekun Młodzieżówki.
- Damian Artymiuk miał dwie „setki”. Gdyby strzelił chociaż jedną, byłibyśmy w innych nastrojach. Boisko w Radzynie Podlaskim nie należy do najlepszych. Lubimy grać piłką, ale nie ma co się tłumaczyć - dodaje Mateusz Kacik, trener Lutni.

Młodzieżówka Radzyń Podlaski - Lutnia Piszczac 1:1 (0:0)

Bramki: Mitura 75' - Stankiewicz 55'.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobjek, Mitura, Reszka, Burda, Sidor, Łoziński, Drygiel (75' Dymek), M. Łukaszuk, Wierzbicki, Leszkiewicz.
Lutnia: Nowachowicz - Olszewski (60' P. Lipiński), Kurowski (25' Hawryluk), Stankiewicz, Hołownia, Magier, Całka, Dobosz, Artymiuk, Tuttas, Ramotowski.

Fajny mecz na remis

Podział punktów w spotkaniu Az-Budu z Gromem.
Goście trzykrotnie wychodzili na prowadzenie, jednak za każdym razem miejscowi doprowadzali do wyrównania,

Unia: Lamek - S. Bober (75' Kot), Chmiel, A. Białach, Gajownik (46' A. Łukasik), Komar, Kamiński (70' K. Białach), Rosłoń, Kryczka (88' Walo), Bieńczyk, G. Piszcz.
Orzeł: Bocian - Sosnowski (75' Bączek), Fijałek, Wójcik, Król, Piszcz, Baryła, Powalka (65' Łaskarzewski), P. Cholewa, K. Dobosz, Orzechowski.

Kujawiak Stanin - Victoria Parczew 4:1 (4:0)

Bramki: Osiński 5', Osiak 13', 30', 42' - K. Waniowski 80'.
Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Michał Skwarek, Abramek, Adamiak, Zabłocki (75' Chromiński), Stefaniak, Osiński, Grzyb, Gołowski I (75' Stępniewski), Osiak (85' Szewczak).
Victoria: Krzewski - Bancercz (68' Zdziennicki), Tokarzewski, B. Lewczuk (46' Kozłowski), W. Lewczuk, Osieleniec, E. Waniowski, Gryczuk (68' Matejczuk), Karwacki (46' Niziołek), Chomiuk (68' Kostrzewicz), K. Waniowski.
Czerwona kartka: E. Waniowski 58', za niesportowe zachowanie.

ŁKS Łazy - Absolwent Domaszewnica 5:0 (1:0)

Bramki: Pasztaleniec 34', Olszewski 47', Wereszczyński 55', Wysokiński 56', Krukow 85'.
ŁKS Łazy: Dąbrowski (85' M. Ochnio) - Zarzycki (60' Ostoj-ski), Janaszek (65' Krukow), Gołowski, Wereszczyński, Pasztaleniec (55' Soćko), Ł. Ebert, Olszewski (75' Grzywacz), Wysokiński, Fortuna, M. Ebert (82' Chromiński).
Absolwent: Szczygieski - Piotrowski (60' Zalewski), Kudlak, Turski, Ksok (65' Ośkiewicz), Bogusz, Leszczak, D. Kabat (55' Piekarski), Pioruński (70' Zborowski), M. Kabat, Mościcki.

Bad Boys Zastawie - LZS Dobryń 1:1 (1:1)

Bramki: Kania 18' - Kot 28'.
Bad Boys: Bojanek - Kajda, Świętochowski, Ślędź (15' Kachniarz), Kępka, Król, Góral, Stosio, A. Wołoszka (72' Grochowski), Kania, R. Wołoszka.
LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry, Snochowski, Cydejko, Starostka, Caruk (61' Bielecki), R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Selewoniuk, Kot (57' Rybaczuk), Demidziak.

POZOSTAŁE MECZE 13. KOLEJKI

Unia Krzywda - Orzeł Czemierniki 2:0 (0:0)

Bramki: Kamiński 50', K. Białach 85'.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Sokół - Bad Boys 2:2
Dobryń - Łazy 1:3
Absolwent - Kujawiak 2:1
Victoria - Az-Bud 0:0
Grom - Młodzież 5:1
Lutnia - Agrotex 9:1
Tytan - Unia K. 2:1
Orzeł - Unia Ż. 5:3
WYNIKI 13. KOLEJKI
Unia K. - Orzeł 2:0
Agrotex - Tytan 0:1
Młodzież - Lutnia 1:1
Az-Bud - Grom 3:3
Kujawiak - Victoria 4:1
Łazy - Absolwent 5:0
Bad Boys - Dobryń 1:1
Sokół - Unia Ż. 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	13	32	49:11
2	Lutnia Piszczac	13	29	41:21
3	ŁKS Łazy	13	28	45:18
4	Victoria Parczew	13	25	32:14
5	Kujawiak Stanin	12	22	26:12
6	Sokół Adamów	13	17	19:24
7	Tytan Wisznice	13	16	22:38
8	Unia Krzywda	13	16	20:33
9	Az-Bud Komarówka Podl.	13	16	27:20
10	Absolwent Domaszewnica	13	15	22:43
11	Orzeł Czemierniki	13	15	24:32
12	Bad Boys Zastawie	12	15	23:23
13	Młodzieżówka Radzyń Podl.	13	14	15:27
14	Unia Żabików	12	12	18:26
15	Agrotex Milanów	12	9	12:34
16	LZS Dobryń	13	6	21:40

NASTĘPNE KOLEJKI
(11.11., godz. 11:00): Sokół - LZS Dobryń, Absolwent - Bad Boys, Grom - Kujawiak, Lutnia - Az-Bud, Tytan - Młodzieżówka, Orzeł - Agrotex, Unia K. - Unia Ż., Victoria - ŁKS Łazy (godz. 12:00).
(13.11., godz. 13:00): Unia K. - Sokół, Agrotex - Unia Ż., Młodzieżówka - Orzeł, Az-Bud - Tytan, Kujawiak - Lutnia, LZS Dobryń - Absolwent, ŁKS Łazy - Grom (godz. 14:00), Bad Boys - Victoria (godz. 14:00).
(20.11., godz. 11:00): Bad Boys - Unia Ż., Agrotex - Kujawiak.

mp

KLASA A - gr. I

WYNIKI 11. KOLEJKI
Olimpia - Sielczyk 1:1
Rokitno - Dąb 2:1
Niwa - Agrosport 1:2
Twierdza - Granica 1:3
Krzna - Huragan II 1:3
Podlasie II - Rogo 2:5
MECZE ZALEGŁE
Rogo - Olimpia 3:1
Niwa - Twierdza 0:0
Podlasie II - Dąb 6:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Podlasie II Biała Podl.	11	28	59:9
2	Krzna Rzeczyca	11	20	30:14
3	Red Sielczyk	11	19	30:20
4	Rogo Rogoźnica	11	19	24:10
5	Huragan II Między Podl.	11	19	28:30
6	Niwa Łomazy	11	17	27:19
7	Olimpia Jabłoń	11	16	20:14
8	Agrosport Leśna Podl.	11	14	14:23
9	Dąb Dębowa Kłoda	11	10	13:31
10	Twierdza Kobylany	10	7	10:18
11	GLKS Rokitno	10	7	18:52
12	Granica Terespol	11	5	8:41

MECZ ZALEGŁY(11.11., godz. 11:00): Twierdza - GLKS Rokitno.

mp

AZS rozbił Orlen. I to jak!

Kto spodziewał się tak łatwej wygranej białskich szczypiornistów? Po zwycięstwie w rzutach karnych z Anilaną Łódź podopieczni Marcina Stefańca bez większych problemów poradzili sobie z przemysłanami.

Biało-zieloni od początku dominowali. Jeszcze w 25 minucie goście mieli trzy bramki straty do naszych. Końcówka pierwszej połowy to znakomite fragmenty ekipy z grodu nad Krzną. Ten fragment AZS wygrał 6:3 i na przerwę schodził z przewagą aż sześciu trafień. Druga część to pełna kontrola zespołu Stefańca. Skończyło się wygraną różnicą dziewięciu goli.

- Spotkanie od początku przebiegało pod nasze dyktando. Od pierwszego gwizdka wypracowaliśmy bezpieczną przewagę i z bie-



Bialczanie przyzwyczaili kibiców do triumfów we własnej hali

giem czasu ją powiększaliśmy. Spodziewaliśmy się trudnego meczu ale byliśmy dobrze przygotowani taktycznie do starcia z Orlenem. O wygranej zdecydowała dobra gra w obronie poparta dobrymi interwencjami Wiktora Kwiatkowskiego w bramce. Z tego pociągnęliśmy dużo kontr. Cieszymy się z wygranej po zwycięskim remisie w Łodzi wróciliśmy na właściwe tory - mówi Łukasz Adamiuk, 31-letni bramkarz AZS-u, który rozgrywa 13 sezon w barwach białskiego zespołu.

AZS AWF Biała Podlaska - Orlen Upstream SRS Przemysł 35:26 (18:12)

AZS AWF: Adamiuk, Wiejak, Kwiatkowski - Maksymczuk 5, Łazarczyk 4, Ziolkowski 6, Tarasiuk, Niedzielenko 6, Szendzielorz 2, Stefaniec 5, Mazur 2, Kozycz 1, Kandora, Antoniuk 3, Lewalski 1, Baranowski.

Orlen: Sar, Nowak - Walczyk, Guzdek 1, K. Kroczeck, Cięka,



Bardzo dobre zawody między słupkami rozegrał Wiktor Kwiatkowski

Biernat 7, Makuła 5, Świt 1, M. Kroczeck 2, Wandzel 3, Krytski 1, Kubiuształ, Makowiejew 3, Światłowski 3, Kulka.

Kary: 14 min (Kandora x2, Kozycz, Mazur, Szendzielorz, Tarasiuk).

Czerwone kartki: Tarasiuk 47', za faul - Krytski 59', za faul.

Awans bez gry

Piłkarze ręczni AZS-u mieli sporo szczęścia podczas loso-

mp

Szóstka z wicemistrzostwem



Szóstkę Biała Podlaska reprezentowały: Michalina Gaponiuk, Oliwia Hromiuk, Agata Kopryjaniuk, Laila Świderek, Tamara Gaponiuk, Izabela Mróz, Julia Polubiec, Zofia Sawicka, Lena Smoleń, Agata Tarasiuk, Karolina Nuszkaluk, Amelia Juszczyk, Paulina Zaremba, Michalina Sadowska. Trenerzy: Bożena i Grzegorz Gajewscy

Obiekty ZSO nr 2 w Białej Podlaskiej były areną Turnieju Nadziei Olimpijskich - II Wojewódzkiego Turnieju Piłki Siatkowej Młodziczek.

W zmaganiach wzięły udział cztery najlepsze zespoły z pierwszego turnieju. Impreza rozgry-

wana była o puchar prezydenta Białej Podlaskiej - Michała Litwiniuka, który dokonał oficjalnego otwarcia turnieju. Na zakończenie puchary i dyplomy wręczył dyrektor ZSO nr 2 w Białej Podlaskiej Marcin Szwed.

Turniej rozgrywany był systemem „każdy z każdym”. Bardzo dobrze spisały się siatkarki Szóstki - uczennice klas sportowych

Szkoły Podstawowej nr 6, IV LO i Siatkarskiego Ośrodka Szkolenia. Nasze siatkarki zajęły drugie miejsce. Dziewczeta pokonały: 2:0 UKS Jagiellończyk Biała Podlaska, przegrały 0:2 z TPS-em Lublin i wygrały 2:0 z Avia Świdnik. Po dwóch turniejach białczanki zajmują pierwsze miejsce w województwie.

mp

„Nafciarze” wypunktowali Podlasie

Gracze z Białej Podlaskiej wracali z Płocka bez punktów. Podopieczni Miłosza Storto ulegli 0:3 Wiśle w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17.

- Wynik absolutnie nie oddaje naszej gry. Straciliśmy bardzo głupie bramki po prostych błędach w tym jedną na 1:0 przed zejściem na przerwę. W pierwszej odsłonie brakowało nam konkretnych z przodu. Przeciwnik zbyt łatwo wychodził spod naszego pressingu, a kiedy już mieliśmy

piłkę byliśmy za statyczni. Druga połowa to bardzo dobra reakcja zespołu na problemy z pierwszej. Kreowaliśmy sytuacje, długo utrzymywaliśmy się przy piłce na połowie przeciwnika i byliśmy bardzo groźni w ofensywie, tworząc doskonałe sytuacje bramkowe. Nawet po czerwonej kartce nasza gra wcale nie straciła na jakości. Za swoją otwartą postawę niestety zapłaciliśmy dwoma straconymi bramkami. Mimo porażki wyglądaliśmy bardzo dobrze jako zespół i na tym chcemy oprzeć przygotowania do kolejnego spotkania z Hutnikiem - mówi Miłosz Storto, szkoleniowiec Podlasia.

Wiśła Płock - Podlasie Biała Podlaska 3:0 (1:0)

Bramki: Rajkowski 45', Leśniewski 73', 88'.

Podlasie: Aleksandrowicz - M. Chazan (82' Panasiuk), Melchior, Sawczuk, P. Chazan, Adamski (88' Czarnecki), Niedziela, Sawicki, Wnuk (88' Hawryluk), Kaszkiel (72' Stalewski), Kiryluk (52' Mróz).

Żółta kartka: Melchior. **Czerwona kartka:** P. Chazan 70', za faul.

mp

Zielińska-Stubińska najlepszą Polką



Weronika Zielińska-Stubińska wywalczyła złoto oraz została najlepszą zawodniczką w kraju!

Ekipa AZS-u AWF Biała Podlaska ma za sobą udział w mistrzostwach Polski seniorów i seniorów w podnoszeniu ciężarów.

W Nowym Tomyślu najlepiej zaprezentowała się Weronika Zielińska-Stubińska. 25-latką wygrała kategorię do 81 kg z wynikiem 226 kg (100 kg w rwanie i 126 kg w podrzucie). Ponadto podopieczna Pauliny Szyszki i Jarosława Sacharuka zdobyła mistrzostwo w klasyfikacji Sinclair'a. - Dla mnie to trzeci tytuł mistrzowski w seniorskiej przygodzie z ciężarami. Cieszę się, bo jestem najlepszą zawodniczką w kraju - mówi.

Z trzema brązowymi medalami wyjechał Damian Niedźwiecki. 22-latek w grupie do 96 kg uzyskał 295 kg (135 kg w rwanie i 160 kg w podrzucie). Czwarty był Bartłomiej

wania pierwszej rundy PGNiG Pucharu Polski.

Bialczanie otrzymali wolny los i bez wychodzenia na parkiet zameldowali się w kolejnej fazie rozgrywek. To samo spotkało ekipę Śląska Wrocław. Nasi powalczą w drugiej rundzie już 16 listopada. Z kim? Dowiemy się już 9 listopada, kiedy dojdzie do sześciu spotkań.

PROGRAM I RUNDY PP (09.11., godz. 18:00)

Szczypiorniak Dąbrowa Biał. - Warmia Olsztyn
Gwardia Koszalin - KPR Żukowo
Orzeł Przeworsk - Zagłębie Sosnowiec
AZS UKW Bydgoszcz - Real-Astromal Leszno
SMS ZPRP I Płock - Stal Gorzów
SMS ZPRP I Kielce - Anilana Łódź

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 6. KOLEJKI
Anilana - AZS AWF 28:28, k. 2:3
Orlen - Stal G. 29:29, k. 4:5
Stal M. - Padwa 28:20
Legionowo - Żukowo 35:26
Nielba - Warmia 32:30
Śląsk - Wieluń 30:32
Olimpia - Zagłębie 35:30
WYNIKI 7. KOLEJKI
AZS AWF - Orlen 35:26
Stal G. - Olimpia 27:22
Anilana - Padwa 20:31
Żukowo - Stal M. 27:30
Warmia - Legionowo 21:41
Wieluń - Nielba 31:26
Zagłębie - Śląsk 27:27, k. 5:4

TABELA LIGI CENTRALNEJ				
KPR Legionowo	7	20	224:164	
AZS AWF Biała Podl.	7	17	227:194	
Stal Mielec	7	17	205:185	
MKS Wieluń	7	15	200:191	
Olimpia Piekary Śl.	7	13	211:194	
Śląsk Wrocław	7	13	217:209	
Stal Gorzów	7	12	186:170	
Zagłębie Sosnowiec	7	8	196:210	
Orlen Przemysł	7	7	204:225	
KPR Żukowo	7	6	199:214	
Warmia Olsztyn	7	6	192:209	
Nielba Wągrowiec	7	6	175:211	
Anilana Łódź	7	4	180:212	
Padwa Zamość	7	3	162:190	

NASTĘPNA KOLEJKA (19.11): Stal G. - AZS AWF, Orlen - Padwa, Anilana - KPR Żukowo, Stal M. - Warmia, KPR Legionowo - MKS Wieluń, Nielba - Zagłębie, Olimpia - Śląsk.

mp

CLJ U-17

WYNIKI 12. KOLEJKI
Podlasie - Polonia 2:0
Hutnik - Cracovia 3:2
Widzew - Resovia 0:1
SMS Łódź - Jagiellonia 2:0
Motor - Escola 0:3
Stal - ŁKS Łódź 3:2
Legia - Wisła P. 10:1
Wisła K. - Korona 3:2
WYNIKI 13. KOLEJKI
Wisła P. - Podlasie 3:0
Korona - Legia 3:2
ŁKS Łódź - Wisła K. 2:4
Escola - Stal 1:1
Jagiellonia - Motor 2:0
Resovia - SMS Łódź 2:2
Cracovia - Widzew 7:3
Polonia - Hutnik 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Legia Warszawa	13	36	62:12
2.	Wisła Kraków	13	29	33:19
3.	Korona Kielce	13	29	32:18
4.	Jagiellonia Białystok	13	28	36:19
5.	Wisła Płock	13	24	38:36
6.	AKS SMS Łódź	13	20	25:29
7.	Resovia Rzeszów	13	18	26:24
8.	Widzew Łódź	13	17	17:28
9.	Escola Varsovia	13	16	26:21
10.	Motor Lublin	13	16	15:22
11.	Podlasie Biała Podlaska	13	16	21:30
12.	Cracovia Kraków	12	11	27:37
13.	Stal Rzeszów	13	10	15:26
14.	ŁKS Łódź	13	10	18:33
15.	Hutnik Kraków	13	7	16:32
16.	Polonia Warszawa	12	6	17:38

NASTĘPNA KOLEJKA (10/13.11): Podlasie - Hutnik (sob., godz. 12:00), Widzew - Polonia, SMS Łódź - Cracovia, Motor - Resovia, Stal - Jagiellonia, Wisła K. - Escola, Legia - ŁKS Łódź, Wisła P. - Korona.

mp

BIA

Złoci, a skromni, czyli 50 lat wspólnego życia

WOHYŃ/KOMARÓWKA PODLASKA: Alina Marczuk z Ostrówek w gminie Wohyń ma prostą receptę na długie i szczęśliwe małżeństwo: Trzeba się kochać i wcześniej wziąć ślub – mówi jubilatka Złotych Godów. W gminach Wohyń i Komarówka Podlaska aż 27 par w minionym tygodniu świętowało 50. Rocznice. Gminy zorganizowały dla nich rocznicowe uroczystości. Nie zabrakło toastów, medali i łez szczęścia.

W środę, 26 października w gminie Wohyń 12 par świętowało Złote Gody, czyli 50-lecie małżeństwa. Uroczystość rozpoczęła się mszą świętą w kościele p.w. Św. Anny w Wohyniu. Drugą część obchodów kontynuowano w Gminnym Centrum Kultury w Wohyniu.

To była miłość od pierwszego wejrzenia

Alina Marczuk jak dziś pamięta pierwsze spotkanie z przyszłym mężem. Strzała amora celnie i mocno ugodziła ich na potańcówce. – Na zabawę pojechała do Szóstki, w sąsiedniej gminie Drelów. Jak ten mój Marianek wypatrzył szczupłą dziewczynę z długim warkoczem, to dziś nie wiem. Przetańczyliśmy cały wieczór. Była to miłość od pierwszego wejrzenia – wspomina Alina Marczuk z Ostrówek.

Przyszły mąż pani Aliny nie zasypywał gruszek w popiele. Następnego dnia zaczął szukać w Ostrówkach dziewczyny z długim warkoczem. Najpierw trafił na podwórko koleżanki pani Aliny. Potem zameldował się pod właściwym adresem.

– Trzeba się kochać, ufać sobie i koniecznie wcześniej wziąć ślub. Gdy stawaliśmy przed ołtarzem, miałam 19 lat, a mój Marianek 21. Do dziś się kochamy i nie wiemy, kiedy minęło tych 50 lat – dodaje pani Alina.

– Wszystkim życzę miłości oraz długiego i szczęśliwego małżeństwa. Chciałabym też wszystkim podziękować za piękną uroczystość, bo do dziś trudno powstrzymać wzruszenie i łzy – dodaje pani Alina.

Medale od prezydenta Andrzeja Dudy

Jubilaci z gminy Wohyń zostali odznaczeni medalami za „Długoletnie Pożycie Małżeńskie” nadanymi przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Małżeństwa udekorowali Tomasz Jurkiewicz – wójt



Pamiątkowe zdjęcie jubilatów z gminy Wohyń



Dla jubilatów z gminy Komarówka Podlaska przygotowano tort

gminy Wohyń, Agnieszka Buch – sekretarz gminy, Łukasz Korszniewicz – kierownik Urzędu Stanu Cywilnego oraz ks. Artur Petkiewicz z parafii św. Anny w Wohyniu.

Po mszy pary spotkały się w Zespole Szkół w Wohyniu, gdzie nie zabrakło wielu serdecznych życzeń, toastów, tortu i odśpiewania „sto lat”. Małżonkowie po odsłuchaniu Marsza Mendelzona dziękowali sobie za wspólnie spędzone lata. Rocznicowe uroczystości uświetnił występ młodzieży szkolnej.

Komarówka też szczęśliwa dla długoletnich małżeństw

Kilka dni wcześniej, 23 października, w Komarówce Podlaskiej jeszcze więcej, bo aż 15 par, obchodziło Złote Gody. Małżeństwa również zostały odznaczone medalami za „Długoletnie pożycie małżeńskie”.

Medale nadane przez Andrzeja Dudę jubilatów wręczył Ireneusz Demianiuk – wójt gminy Komarówka Podlaska w asyście Doroty Maksymiuk – Mitońskiej – zastępcy kierownika Urzędu Stanu Cywilnego oraz ks. dziekana Mieczysława Pocijuka.

Niestety, nie wszystkie odznaczone przez prezydenta pary mogły uczestniczyć w tegorocznym spotkaniu. – Stan zdrowia, bądź inne powody nie

Pół wieku wspólnego pożycia małżeńskiego w gminie Wohyń obchodzili:

Janina i Mirosław Antoniuk z Ossowy
Marianna i Adam Antoniuk z Bezwoli
Wanda i Edward Donica z Suchowoli
Kazimiera i Ryszard Krupscy z Wohynia
Alina i Marian Marczuk z Ostrówek
Marianna i Edmund Nowak z Branicy Suchowolskiej
Wanda i Marian Olszewscy z Branicy-Kolonii
Bożena i Józef Pachuccy z Bojanówki
Ewa i Roman Przysiadka z Suchowoli
Bogusława i Marian Stafaniak z Ostrówek
Krystyna i Tadeusz Teleszko z Wohynia
Krystyna i Stefan Szulc z Kuraszewa – obchodzący 60-lecie ślubu

Pół wieku wspólnego pożycia małżeńskiego w gminie Komarówka Podlaska obchodzili:

Irena i Kazimierz Dolukowie
Barbara i Czesław Klimiukowie
Józefa i Czesław Korolukowie
Franciszka i Henryk Korszniowie
Maria i Stanisław Kuszewscy
Maria i Tadeusz Maksymiukowie
Halina i Andrzej Milaniukowie
Alicja i Heronim Oleszczukowie
Alicja i Stanisław Olszewscy
Zofia i Jan Rudniccy
Kazimiera i Marian Saczukowie
Kazimiera i Henryk Sadowski
Urszula i Kazimierz Sarzyńscy
Marianna i Zygmunt Szymański
Stanisława i Henryk Uss vel Wąsowiczowie

pozwoili wszystkim na przybycie. W uroczystościach jubileuszowych uczestniczyło 10 par małżeńskich – mówi wójt Ireneusz Demianiuk. Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się mszą świętą w intencji Jubilatów w Kościele Parafialnym p.w. NSPJ w Komarówce Podlaskiej, którą odprawił proboszcz parafii ksiądz dziekan Mieczysław Pocijuka.

Po oficjalnej części Złote Gody świętowano w remizie OSP w Komarówce Podlaskiej. Nie zabrakło toastu wzniesio-

nego lampką szampana, a z myślą o Jubilatach przygotowano także pyszny tort. Złotym parom przygrywała Kapela Retro.

Prawdopodobnie gminy Wohyń i Komarówka Podlaska to jedne z najlepszych miejsc w Polsce gwarantujące długie i szczęśliwe małżeństwa. „Wspólnota” również przyłącza się do wszystkich życzeń dla szacownych Jubilatów.

Zdjęcia wykonał fot. Krzysztof Mazur – Studio Fotograficzne FOTO-KRZYŚ.

Paweł Puzio

Tak się bawią seniorzy z Wohynia



Na jesień życia tylko do Wohynia – można rzec po ostatnim spotkaniu zorganizowanym przez koło seniorów z tej miejscowości.

Nie zabrakło dyplomów dla najbardziej aktywnych, a parkiet zaroził się od tańczących par. 29 października w Gminnym Centrum Kultury w Wohyniu z okazji Dnia Seniora przygotowano spotkanie integracyjne Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Wohyniu oraz przedstawicieli zaprzyjaźnionych kół z powiatu radzyńskiego. Dopisała frekwencja, co pokazuje, że takie spotkania są potrzebne, a seniorzy w gminie Wohyń to bez wąt-

pienia jedna z aktywniejszych grup społecznych. Honory gospodarza spotkania pełnił Kazimierz Brudkowski, szef koła nr 3 w Wohyniu. O ważnej roli seniora w lokalnym środowisku kilka słów powiedział Michał Zajac, wicestarosta radzyński oraz Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wohyń. Po części oficjalnej przyszedł czas na tańce. Na parkiet przybyłych gości porwał zespół muzyczny Medium. Seniorzy doskonale bawili się przy muzyce tanecznej. Pełna sala pokazała, jak bardzo potrzebne są tego typu spotkania. Kolejna okazja nadarzy się już niebawem, bo na 14 listopada przypada Światowy i Ogólnopolski Dzień Seniora. Fot. UG Wohyń

Malowali ikony i szkolili się w decoupage



Stowarzyszenie „Nadzieja i Przyszłość” realizuje grant „Spotkania z kulturą i tradycją w gminie Komarówka Podlaska”.

Seniorzy i młode pokolenie wspólnie malowali ikony oraz uczestniczyli w warsztatach z decoupage. Jak informuje stowarzyszenie, głównym celem tego projektu

jest promowanie inicjatyw służących aktywizacji społecznej osób starszych oraz integracji międzypokoleniowej. – Ponadto naszym celem jest dowartościowanie osób starszych i zwiększenie ich samooceny, jak również wyeliminowanie poczucia osamotnienia – dodaje stowarzyszenie.

Święto ratownictwa medycznego

Bialskie pogotowie podsumowuje inwestycje. Jest też nowy projekt

BIAŁA PODLASKA:

Termomodernizacja budynków medycznych, siłownia, strefa relaksu. To tylko niektóre nowości, które pojawiły się w bialskiej stacji pogotowia ratunkowego. Wystartowano także z nowym projektem, który ułatwi dojazd karetek na osiedla.

Jeszcze w ubiegłym roku dyrektor pogotowia Artur Kozioł zwrócił się do Sejmiku Województwa o zmiany w przepisach, które pozwoliłyby załogom karetek dostawać się na zamknięte szlabanami osiedla czy części miast. Chodzi o uniwersalny pilot do wszystkich szlabanów.

- Dajemy wzór do naśladowania dla innych podmiotów. Projekt niewątpliwie podniesie bezpieczeństwo. Wszystkie wspólnoty mieszkaniowe, osiedla zamknięte, podmioty prywatne, które mają barierę wjazdu, będą mogły skorzystać z tej inicjatywy i poszerzyć dostępność służb ratunkowych na administrowanym terenie - mówi Artur Kozioł, dyrektor bialskiej stacji pogotowia ratunkowego.

Coraz więcej osiedli decyduje się na montaż takich szlabanów, które strzegą dojazdu do posesji.



Wręczono wyróżnienia dla przyjaciół stacji pogotowia

- Jeśli napotykamy taką barierę, a jesteśmy wezwani w kodzie pierwszym do nagłego zatrzymania krążenia, czy zagrożenia zdrowia i życia, to dla nas tak naprawdę to celowe narażanie zdrowia i życia pacjentów. Powiem więcej, niektórzy dysponenci ratownictwa decydują się na powiadamianie prokuratury o takich faktach, kiedy karetka ma problem z dojechaniem na miejsce zdarzenia - tłumaczy.

Zmaganie z barierami

I dodaje, że w projekcie nie chodzi o to by likwidować szlabany, ale by maksymalnie ułatwić pracę ratownikom medycznym. - Zintegrowany system ma sens, bo za pomocą jednego pilota możemy otworzyć naprawdę wszystkie szlabany, nie łamiąc przepisów. Zwracamy się

o przyłączenie się do tej inicjatywy - apeluje dyrektor. Waldemar Zdańkowski, bialski ratownik cieszy się z tego projektu. Prawie codziennie ratownicy zmagają się z barierami.

- Już korzystamy z tego systemu na osiedlach trzech, sprawdza się to bardzo dobrze. Bardzo podnosi to komfort pracy i bezpieczeństwo pacjentów. Czasami są sytuacje, gdzie jest zagrożenie i potrzebujemy podjechać bardzo blisko. Stajemy przed szlabanem, doniesienie sprzętu zajmuje bardzo dużo czasu. Nasz bialski projekt jest skuteczny i polecamy go mocno innym - mówi ratownik.

Święto ratownictwa medycznego

Okazją do pochwalenia się inwestycjami były obchody święta ratownictwa medycznego.

Dyrektor stacji złożył najserdeczniejsze życzenia ratownikom medycznym, lekarzom i pielęgniarkom systemu, dyspozytorom medycznym. - Reprezentując państwo zawody niezwykle odpowiedzialne i potrzebne. Pełnienie służby ratowniczej, to szlachetna misja, która wiąże się z niezwykłą odwagą i dbałością o wykonanie najwyższych standardów tego zawodu. Nikt nie jest w stanie was zastąpić w momencie zagrożenia zdrowia i życia - mówił.

Jak podkreśla dyrektor stacji pogotowia, ubiegły rok finansowy był znakomity. Przeprowadzono wiele udanych inwestycji i projektów. Jednym z nich jest system alarmowy. Chodzi o specjalny guzik, który można używać w razie zagrożenia ratownika.

- To system, który przygotował zespoły na ewentualne prze-

**Waldemar Zdańkowski, bialski ratownik**

- Bardzo często stajemy przed szlabanem, a doniesienie sprzętu zajmuje bardzo dużo czasu

**Artur Kozioł,**

dyrektor bialskiej stacji pogotowia ratunkowego

- Zintegrowany system ma sens, bo za pomocą jednego pilota możemy otworzyć naprawdę wszystkie szlabany, nie łamiąc przepisów

jawy agresji i przemocy ze strony pacjentów. Byliśmy z tym pierwsi w Polsce. Później ministerstwo zdrowia rozwinęło podobne rozwiązanie. Dziś na tablicie wspomaganie dowodzenia każdy członek zespołu ma możliwość wezwać pomoc, kiedy czuje się zagrożony - mówił dyrektor bialskiej stacji pogotowia.

Inwestycje w infrastrukturę

W tym roku zakończono termomodernizację wraz z przebudową i rozbudową budynku służby zdrowia w bialskiej placówce za ponad 2 mln zł.

- Od momentu powołania mnie, na bieżąco wspieram działalność socjalną pracowników i kreuję różnego rodzaju formy wypoczynku. Ratownicy wiele godzin spędzają w pracy, jest to zawód z ciągłym nara-

żeniem na stres. Udział w akcji jest taką konfrontacją z ludzkim cierpieniem. Stanowi to skrajne przeciążenie - opowiadał dyrektor.

Wspomaganie działalności socjalnej stacji ma pomóc zredukować stres i zadbać o sprawność fizyczną.

- Dzięki rozbudowie budynku, jest siłownia, sala ćwiczeń, kuchnia, jadalnia, czy czytelnia - wylicza Kozioł.

W okresie pandemii tabor stacji powiększył się o pięć nowych ambulansów. Trzy z nich stacjonują w Białej Podlaskiej, jeden w Wisznicy, a jeden w Komarówce Podlaskiej. Koszt zakupu czterech wynosił - 2,5 mln zł. Piąty ambulans sfinansowano z zadań własnych stacji, reszta miała dofinansowanie unijne - 2 mln zł.

Maciej Maciejuk

Modernizacja ulicy Sidorskiej. Odcinek od granic miasta gotowy

BIAŁA PODLASKA:

Wyremontowany odcinek ulicy Sidorskiej został oficjalnie otwarty. To jednak nie koniec inwestycji tej ulicy.

Jak podkreśla prezydent Michał Litwiniuk jest to „dynamiczny inwestycyjny rozwój.”

Wyremontowano odcinek od granic miasta do skrzyżowania z przebiegiem alei Solidarności. To 1,3 km zupełnie nowej drogi w nowoczesnej, funkcjonalnej formule z dwoma pasami, chodnikiem po stronie południowej i drogą rowerową po północnej, z nowoczesnym energooszczędnym oświetleniem led, dwoma zatokami autobusowymi oraz odwodnieniem w zrealizowanym w ekologicznej formule rozsączaniu. Całość zaangażowanych środków to niemal 6 mln zł, w tej kwocie jest dofinansowanie blisko 3 mln zł

Wyremontowano odcinek od granic miasta do skrzyżowania z przebiegiem alei Solidarności. To 1,3 km zupełnie nowej drogi

z rządowego Funduszu Budowy Dróg. - To pierwszy ze zrealizowanych etapów budowy ul. Sidorskiej. Zrealizowaliśmy już drogę pieszą i rowerową na długości ul. Sidorskiej od al. Tyśiąclecia do Sidorek. Ostatnio zbudowaliśmy nową nawierzchnię na odcinku z Akademią Białą - wylicza prezydent.

Będzie kolejny odcinek

Miasto jest na etapie ukończenia kolejnego planowanego odcinka Sidorskiej - od al. Jana Pawła II do skrzyżowania z ul. Kąpielową. Projekt jest na ukończeniu. - To pozwoli na przełomie roku lub na początku nowego roku ogłosić przetarg. Z rondem na skrzyżowaniu ul. Sidorskiej z al. Jana Pawła II.

Budowa nowego odcinka będzie mogła się rozpocząć po przygotowaniu projektu przez wyłonionego w drodze przetargu wykonawcę i uzyskaniu przez niego pozwolenia na budowę - podkreśla prezydent. W przyszłym roku będą trwały prace, więc 2024 jest prawdopodobnym terminem oddania do użytku kolejnego odcinka. Na jego budowę pozyskano dofinansowanie rządowe w kwocie 5 mln zł.

- Serce się raduje, że to pierwszy zrealizowany odcinek istotnej drogi, która wprowadza ruch na odcinku południowym od rzeki Krzny - mówi wicewojewoda lubelski, Robert Gmitruczuk.

Maciej Maciejuk

Oficjalnego otwarcia drogi dokonał prezydent Michał Litwiniuk, wicewojewoda Robert Gmitruczuk, Dariusz Litwiniuk oraz wykonawca drogi

Wojciech Chilewicz: To są same kłamstwa i pomówienia!

Chcą skarżyć na prezesa ZGL i prezydenta

Nie cichnie spór wokół opłat za mieszkania. Rada zarzuca ZGL-owi nierealizowanie uchwały. Prawnicy twierdzą, że ta choć wadliwa prawnie jest realizowana.

Już od ponad roku trwa polityczna przepychanka w białskim samorządzie w sprawie naliczania opłat za mieszkania administrowane przez Zakład Gospodarki Lokalowej. Rada Miasta miała kłopoty z przyjęciem programu gospodarowania lokalami. Pierwszą wersję unieważnił wojewoda.

W kwietniu większość radnych przyjęła wersję, w której podstawowa stawka opłaty zależna była od wielu zmiennych m.in. od stanu technicznego budynku. Radcy prawni miasta już wtedy ostrzegali radnych, że niektóre zapisy nie są zgodne z przepisami. Tego samego dnia pył ZGL, który zaskarżył uchwałę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, choć ostatecznie się z niej wycofał.

Dwie oceny konsekwencji uchwały

Na ostatniej sesji Rady Miasta radni stowarzyszenia Biała Samorządowa zarzucili prezesowi ZGL uporczywe uchylanie się od wykonania kwietniowej uchwały. Według nich mieszkańcy



Większość budynków ZGL przedstawia nie najlepszy widok. Wewnątrz jest najczęściej jeszcze gorzej

wciąż płacą według starej wersji uchwały.

Zaproponowali, aby rada postanowiła o złożeniu zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa przekroczenia uprawnień przez prezesa ZGL i niedopełnienia obowiązków przez prezydenta spełniającego dla spółki funkcję organu właścicielskiego.

Z wielkim smutkiem złożyłem podpis. Nigdy nie spodziewałem się, że jako radny będę musiał podpisywać taką treść stanowiska. Mija pięć miesięcy od podjęcia przez radę uchwały, która, niestety, nie funkcjonuje. Mieszkańcy proszą o interwencję, są obciążani czynszem według starej uchwały, która

formalnie nie funkcjonuje – uzasadniał Jan Jakubiec, przewodniczący klubu BS.

Ostro przeciwstawił się tej argumentacji prezydent Michał Litwiniuk.

Słyszę rzeczy mijające się z prawdą – krótko skwitował i zaproponował, aby zatrudniona w magistracie prawniczka wyjaśniła sytuację.

Pani radca prawny tłumaczyła, że mimo iż sporna uchwała zawiera wady prawne, uchybienia jest realizowana. A zmiana czynszu wymagała najpierw wypowiedzenia poprzedniego.

Tą wersję potwierdza również adwokat reprezentujący ZGL. Poinformował radnych, że od 1 września naliczano stawki bazo-

we na podstawie nowej uchwały. Wyjaśnił ponadto, że prezes ZGL nie jest funkcjonariuszem publicznym i nie stosuje się wobec niego zarzut o niedopełnieniu obowiązków. Ostrzegł, iż za bezpodstawne zgłoszenie do prokuratury zarzutów może grozić odpowiedzialność karna.

Argumenty prawników nie przekonały jednak radnych. 11 z nich (oprócz BS też głosował cały klub Zjednoczonej Prawicy) było za zgłoszeniem zaniechań ZGL-u.

Prezes: Kłamstwa i pomówienia

Sam Wojciech Chilewicz, prezes ZGL, nie kryje oburzenia.



Bogusław Broniewicz, przewodniczący białskiej Rady Miasta

- Już od 1 czerwca powinna być realizowana uchwała. Prezes ZGL nie ma swego prawa. Ktoś powinien uznać, że jest konieczność stosowania się do naszych uchwał. Niech wreszcie ktoś w mieście podejmie decyzję. Otrzymałem informację, że wybranej grupie mieszkańców części mieszkań komunalnych wypowiedziano warunki czynszu

- To są same kłamstwa i pomówienia! Zostały zapisane ze względów politycznych. Skoro dwoje prawników mówiło, że uchwała została wprowadzona, to powinno trafić do wszystkich! - podkreśla.

Natomiast Bogusław Broniewicz broni swojego stanowiska.

Działaliśmy w oparciu o korespondencję mieszkańców, z dokumentów przez nich przedstawionych wynikało, że nie jest realizowana uchwała – mówi przewodniczący. Dodaje, że zwrócił się do prezydenta miasta, aby oddelegował prawnika, który pomoże przygotować „obudowę prawną” do wystą-



Wojciech Chilewicz, prezes ZGL

- Stanowisko jest wyłącznie polityczne. Uchwała jest w całości wypełniona. Zrobiliśmy korektę czynszów. Od września wprowadziliśmy nowe wskaźniki modyfikujące stawki bazową. Ustawa, która jest rangi wyższej niż uchwała, mówi, że zmiana czynszu wymaga trzymiesięcznego okresu jego wprowadzania. W październiku daliśmy nowe książeczki czynszowe, a wraz z nimi informację, że od 1 września obniżymy stawki czynszu. Napisaliśmy, że nadpłaty wrześniowe zostaną odliczone w opłatach październikowych. W nowych książeczkach czynszowych jest to skorygowane

pienia do wojewody w sprawie nie wykonywania uchwały.

Tymczasem, nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego została skierowana kolejna skarga na kontrowersyjną uchwałę z kwietnia.

- Nie chciałbym być w skórze radnych, jeśli WSA wczyta się w błędy - mówi nasz rozmówca.

Marek Pietrzela

Gmina Drelów może być dumna

Prof. Adam Łajtar z prestiżową nagrodą

GMINA DRELÓW: Wśród laureatów najważniejszego wyróżnienia naukowego w Polsce znalazł się prof. Adam Łajtar pochodzący z gminy Drelów.

Nagrodę Fundacji na rzecz Nauki Polskiej 2022 w obszarze nauk humanistycznych i społecznych przyznano prof. Adamowi Łajtarowi z Wydziału Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Pochodzi z naszej miejscowości Kwasówka w gminie Drelów. Naukowiec jest wybitnym ekspertem w zakresie papirologii i epigrafiki.



Prof. Adam Łajtar pochodzi z miejscowości Kwasówka w gminie Drelów. Naukowiec jest wybitnym ekspertem w zakresie papirologii i epigrafiki

Doceniony za wzbogacenie wiedzy

„Kapituła konkursu doceniła go za odczytanie i interpretację inskrypcji z Banganarti, wzbog-

gających w znaczący sposób naszą wiedzę o kulturowych i społecznych aspektach życia średniowiecznych społeczności zamieszkujących Nubię – krainę historyczną rozciągającą się w dolinie Nilu, na pograniczu Egiptu i Sudanu” - czytamy na stronie Uniwersytetu Warszawskiego.

Osiągnięcie prof. Łajtara polega na zadokumentowaniu, odczytaniu i zinterpretowaniu pod względem językowym, religijnym, społecznym i kulturowym niemal tysiąca inskrypcji, znajdujących się na ścianach tzw. Górnego Kościoła w Banganarti (Sudan Północny), odkrytego prawie 20 lat temu przez polskich archeologów.

Rekonstrukcja życia społecznego

Prof. Adam Łajtar dokonał wzorcowej edycji inskrypcji, obejmującej opis ich strony materialnej, transkrypcję w języku oryginału, tłumaczenie oraz komentarz. Edycję inskrypcji zaopatrzył w bogaty materiał ilustracyjny, składający się w dużej mierze z wykonanych własnoręcznie odrysów. „Opierając się na edycji, stworzył rekonstrukcję życia społecznego, religijnego i kulturowego chrześcijańskich społeczności zamieszkujących dolinę Nilu środkowego, którą umieścił na szerokim tle dziejów i kultury wschodniej

części basenu Morza Śródziemnego w czasach średniowiecznych” - czytamy.

Efektom pracy prof. Łajtara nad rozszyfrowaniem grecko-staronubijskich inskrypcji z Banganarti jest książka „A Late Christian Pilgrimage Centre in Nubia: The Evidence of Wall Inscriptions in the Upper Church at Banganarti”, wydana w 2020 roku w wydawnictwie Peeters w Belgii.

Bogate doświadczenie

Prof. Adam Łajtar pracuje w Katedrze Papirologii i Epigrafiki Wydziału Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Jest wiceprzewodniczącym Komitetu

Nauk o Kulturze Antycznej Polskiej Akademii Nauk, członkiem Komisji Archeologii Śródziemnomorskiej Polskiej Akademii Umiejętności, członkiem zarządu International Society for Nubian Studies, a także jednym z redaktorów czasopisma „The Journal of Juristic Papyrology” i serii suplementów do tego czasopisma.

Nagrody FNP są przyznawane od 1992 r. Grono laureatów, łącznie z tegorocznymi zdobywcami Nagrody, liczy już 113 osób. Uroczystość wręczenia nagród odbędzie się 7 grudnia i będzie transmitowana online.

Maciej Maciejuk



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota
terespolska

Radny Wojciech Mitura kieruje nową organizacją

Nowe stowarzyszenie krytykuje
wybrany wariant tunelu

W Terespole powstało nowe stowarzyszenie Terespol Przyjazny Mieszkańcom. Swoją aktywność w środowisku zaczęło od wystąpienia z ulotką krytykującą planowany układ komunikacyjny po przygotowywanej budowie tunelu samochodowego pod torowiskiem.

Na czele organizacji skupiającej na starcie kilkanaście osób stanął Wojciech Mitura, radny powiatu bialskiego.

- Była potrzeba działalności w zorganizowanej strukturze. Ludzie chcą coś zrobić, działać. Część z nich jest przeciwna wybranemu wariantowi tunelu, chce pokazywać terespolanom materiały dotyczące tej koncepcji – mówi prezes Wojciech Mitura.

Na facebookowym profilu stowarzyszenia widnieje informacja, że zajmować się ma rozwiązaniami komunikacyjnymi poprawiającymi komfort i bezpieczeństwo w mieście, ekologią oraz integracją. Wystąpiło z ulotką krytykującą planowany układ komunikacyjny, jaki ma powstać po przygotowywanej budowie tunelu samochodowego pod torowiskiem.

Autorzy ulotki stwierdzili, że mieszkańcy miasta mają znikomy dostęp do informacji o warty ponad 100 mln zł przedsięwzięciu, jakim jest budowa tunelu.

Zaznaczyli, iż stowarzyszenie w pełni popiera ideę zastąpienia istniejącego przejazdu kolejowego nowoczesnym, przyjaznym mieszkańcom, użytecznym tunelem wpływającym korzystnie na rozwój miasta.

Apokaliptyczna wizja
terespolskich ulic

„Analizując jednak dokumentację projektową wybranego do realizacji wariantu zauważamy, iż zupełnie pomija on oczekiwania zdecydowanej większości mieszkańców miasta Terespol, a w wielu aspektach wpływa wręcz negatywnie na poziom ich życia i bezpieczeństwo komunikacyjne” – napisali.

Omówili siedem proponowanych rozwiązań, które budzą ich obawy. Według stowarzyszenia, nowy przebieg drogi wojewódzkiej podzieli miasto utrudniając lokalny ruch pieszy i kołowy. Częściowe wyłączenie ul. Czerwonego Krzyża z ruchu oraz uczynienie jej „ślepa uliczką” znacznie utrudni mieszkańcom i podróżnym dostęp do dworca PKP. Znacznie ograniczeniu ulegną możliwości dojaz-



Wizualizacja przygotowywanej przebudowy miasta Terespola

dów do sklepów usytuowanych przy tej ulicy, w rejonie dworca. Alternatywą ma być zaplanowanie nowej drogi dojazdowej do dworca wąskimi uliczkami o szerokości zaledwie ok. 4,5 m, nie posiadającymi nawet chodnika.

Po wybudowaniu tunelu i nowej drogi wojewódzkiej, biegnącej od ronda usytuowanego przy cmentarzu do ul. Kodeńskiej, dotąd główna w mieście ulica Wojska Polskiego stanie się drogą podporządkowaną, a nadal będzie obsługiwać dojazdy do sklepów, centrum handlowego, dworca PKP i osiedli bloków mieszkalnych.

Stowarzyszenie zapowiada też utrudniony dojazd do cmentarza, wskutek budowy w pobliżu ronda, zabraknie tam miejsc parkingowych (zaplanowano ich tylko 17) oraz nie będzie możliwości zapar-

kowania pojazdu przy krawędzi jezdni.

Terespolscy działacze opozycji ostrzegają też o wtłoczeniu ruchu autokarów i autobusów w ul. Janowską, co nastąpi po zamknięciu ul. Czerwonego Krzyża.

- Planowany tunel ze względu na usytuowanie, układ komunikacyjny dróg dojazdowych i skomplikowany wyjazd w kierunku Białej Podlaskiej spowoduje, że mieszkańcy w zdecydowanej większości wybiorą może dłuższe, ale prostsze i szybsze rozwiązanie w postaci wykorzystania ul. Kodeńskiej i Orzeszkowej. Tunel będzie służył znikomej liczbie mieszkańców miasta i oczywiście mieszkańcom miejscowości położonych na północ od Terespola – podsumowują swoje uwagi. Twierdzą, że inwestycja za ponad

**Wojciech Mitura,**
prezes stowarzyszenia
Terespol Przyjazny
Mieszkańcom

- Od rozpoczęcia przygotowań do największej inwestycji dziesięciolecia w Terespole, za ok. 100 mln zł, burmistrz zorganizował tylko jedno spotkanie. Teraz my będziemy przygotowywać spotkania z mieszkańcami, zapraszać na nie ciekawych ludzi. Będziemy też wspierać działania własne i burmistrza, jakie będą służyć przedsiębiorcom. Nie zgadzamy się na absurdalne rozwiązania komunikacyjne. Pod cmentarz przyjeżdżają w święta setki samochodów, a po przebudowie ulic będzie tam tylko 17 miejsc parkingowych! W wielu miastach ruch międzymiastowy wyprowadza się poza granice miejscowości, a u nas zostanie przekierowany do centrum Terespola. Wracamy do XIX wieku!

100 mln zł nie przynosi żadnych nowych dróg, możliwości rozwoju miasta, powstania nowych terenów inwestycyjnych, a zatem nie jest korzystną dla terespolan.

Burmistrz – nic nie
ukrywałem

Jacek Danieluk nie krył zaskoczenia, kiedy od nas dowiedział się, że prezesem stowarzyszenia jest radny powiatowy Wojciech Mitura. Zaznaczył, że nie zgadza się z zarzutami dotyczącymi ukrywania informacji o budowie

**Jacek Danieluk,**
burmistrz
Terespola

- Jak bumerang wraca sprawa wyboru wariantów tunelu i dróg dojazdowych. Znow te same osoby zaczynają ponownie zbierać podpisy pod protestami. Chcą doprowadzić do tego, że za kilka lat nie powstanie żaden tunel, a godzinami przejazd kolejowy będzie zamknięty. Główny inwestor, PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., już wcześniej wybrał wariant przy dworcu PKP. Teraz trwa procedura ogłoszenia przetargu na projekt techniczny, odbywają się negocjacje w tej sprawie. PKP PLK wypowiedziały się co do zgłaszanych protestów. Nie wyobrażam sobie, aby kilka osób z taką zjadłością usiłowało zakłócić długie przygotowania inwestycyjne

tunelu i przebudowie terespolskich ulic. Podkreślił, że w szerego kolportowanym w mieście biuletynie informacyjnym Urzędu Miasta zamieszczone były wiadomości i mapki ukazujące jaki będzie przebieg nowej drogi oraz argumenty przemawiające za wyborem wariantu z tunelem przebiegającym pod torami blisko dworca PKP. Projektanci zapewnili, że ten wariant gwarantuje utworzenie optymalnego układu komunikacyjnego dla Terespola i okolicznych miejscowości.

Marek Pietrzela

Młodzi ratują Granicę przed upadkiem

Kobieta prezesem terespolskiego klubu

W Klubie Piłkarskim Granica Terespol zmieniły się władze. Na ich czele stanęła Anna Jakuszko, młoda i energiczna osoba.

Już od kilku lat w klubie panował kryzys, brakowało funduszy, najlepsi zawodnicy odeszli do innych drużyn. W 2019 r. Granica Terespol spadła z Klasy Okręgowej do Klasy A.

Groziło, że wegetujący klub przestanie istnieć. Współpraca między klubem a burmistrzem nie układała się najlepiej. Od



Anna Jakuszko, prezes

trzech lat młodzi wzywali do zmiany klubowych władz.

W czwartek podczas walnego posiedzenia z udziałem około

Nowy skład zarządu
Klubu Piłkarskiego
Granica Terespol na
czteroletnią kadencję:

prezes - Anna Jakuszko
wiceprezes - Arkadiusz Dawidziuk
sekretarz - Jarosław Szamuk
członkowie - Paulina Malczuk, Artur Trochimiuk, Józef Danieluk, Piotr Zaremba

40 członków klubu zgłoszono 9 kandydatów do siedmioosobowego zarządu. Nowy, zupełnie zmieniony skład zarządu wybrał

po raz pierwszy w historii KP Granica na prezesa kobietę. Została nim Anna Jakuszko, żona piłkarza terespolskiej drużyny.

Wcześniej mogliśmy ją widzieć biegającą w Klubie Biegacza Szuracz Terespol.

- Już od roku zawodnicy namawiali mnie, abym zaangażowała się w działalność naszej Granicy. Chcę wraz z pozostałymi członkami zarządu przywrócić dobrą atmosferę w klubie i drużynie. Zarząd nie ma dla kogo działać jeśli nie ma piłkarzy - musimy zrobić wszystko, aby zasilić naszą kadrę nowymi zawodnikami.

Będziemy zachęcać młodych do wspólnej gry. Liczymy na to, że wsparcie władz miasta oraz kibiców oddanych klubowi pomoże nam z energią ruszyć do przodu. Mam nadzieję na powrót naszej drużyny do ligi okręgowej – mówi nowa pani prezes, która biega już tylko rekreacyjnie – każda aktywność fizyczna jest potrzebna w życiu, dzięki niej wzrasta wiara we własne możliwości, wpływa na nasze dobre samopoczucie i odpowiednie funkcjonowanie umysłu, pomaga nam wbiegać na „zdrowe ścieżki” – podkreśla Anna Jakuszko.

Jacek Danieluk, terespolski burmistrz, z nadzieją obserwuje zmiany w klubie.

- Wreszcie w Granicy zwycięży sport, a nie polityka, którą chciały uprawiać poprzednie władze. Cieszę się, że znany społecznik, pani Anna Jakuszko, może wpłynąć na to, aby w klubie zapanował zdrowy rozsądek. Obiecujemy pomoc, chcemy by także dzieci mogły tam kopać piłkę i przybywało terespolskich zawodników – zapowiada burmistrz.

Marek Pietrzela